1

1878.

2

6.

9.1.78.

Najdroższy Lolu.

Jaś Hugo szukał twoją fotografiję i ją nie znalazł. Ja otworzywszy mój:
„Дѣтскій Миръ и Хрестоматія" który zawsze leżał na stole ~~to~~ i znalazłem ją. Korzystam więc ~~aby ci jej~~ i posyłam ci ją. Minicia obiecała

Co za szczęście! Wm

amy

Andzi przysłać fotogra-
fję w liście do ciebie zapewne
by przyjdzie tu ten list
Andzia więc cię zapytuje
czy może otworzyć list
gdy przyjdzie.
Cóż ci Malinowski
nowego powiedział? Z
w Niedzielę wieczorem
ledwo go nie dostałem

bo mnie nudziło okrop-
nie takem był zirryto-
wany że się lekcye za-
czynają w Poniedziałek
tamo toż samo teraz
już się przyzwyczaj-
iłem do lekcyi i już
mi dobrze. [illegible] Józio
pisał do Mamy/. [illegible]
szczęśliwie mu się
udała ta podróż

ogromna. Jaś był
dziś u X Miśkiewicza
z p. t. ponieważ dziś
S. Juljana.

Ściskam cię
serdecznie szczerze

Kochający W Mańkowski

9/1 78. dr. Środa

PS. Müllers Tabz Elżbiety
dziś o 9ej się lekcye zaczęły
a jutro o 11 jadę do konsulatu

1 Stycznia 1878 4

46. 13. Chrzanówka

13.1.78.

Kochany Lolu

Wracając z Sadkowic, list Twój zastałam
i bardzo się ucieszyłam, bo widzę że teraz
nasza korespondencja idzie bardzo po-
-rządnie, i teraz zawsze wiem co się
z wami dzieje. W Sadkowicach wcale
dużo gości nie było, bo przyjechał
tylko Pan Zdzisław Lubieński, jednak
z kuzynową Bogumiłą, bardzo wesoło
wieczór spędziliśmy, skrzętnie robiliśmy
partyje, w 31 czyli Mistigri, w karty
albo sprzedawaliśmy, Kiliga było prześliczne
drzewko dla dzieci, Marysieńka była
uradowana, zdaje się że nigdy nic
podobnego nie marzyła. We wtorek
wróciliśmy do domu, gdzie zostawiliśmy

Pannę de Maupassant znamy, dwa dni temu, Papa pojechał do Oświęcima aby zobaczyć szóstego wnuka, więc dziś wszystkie same jesteśmy, cały ranek byłyśmy zajęte rozdawaniem pieniędzy wszystkim. gromadom, parobkom idą i dzieci czas brzydki, dzień dla nas ważny bo myślimy że rok 1877, już przeszedł i że się nie wróci, czy co nam lepszego przyniesie 1878, tego nie wiem, ale pewnie nie gorszego, ale nie trzeba narzekać nie mamy nic złego, które by się na dobrem nie skończyło. — Jutro rozpoczynają się lekcje, ale nie na długo bo we środę, przyjeżdża Władzio Czarnecki z czego się bardzo cieszę, już bardzo dawno jak u nas nie był, Nasi cousins bardzo

o nas wspominają. Olcio u nas tego ~~roku~~ roku nie był, ale może da się namówić i jednego z tych dni do nas zawita. Pod jakim tytułem, jest jego nowa kompozycja, jego Mazurkę znam, i jestem trochę zdziwiona krakowskiego że w 30 stronach mógłby wypisać co przyszło w 300, — Bardzo zabawna, ale, jest trochę fossile bo przyznaj się, że odkiedy świat jest światem, nigdy się nie zdarzyło że panna się uczuła, w objęcia wbiegła wyjdzie że to ten którego kocha. — Kiedy Olcio każe ją drukować? obiecałam mu że jak tylko się pokaże, w księgarniach zaraz sprowadzę kilka exemplarzy dla rodziny znajomym. — Czy nie wiem gdzie jest teraz syn Piotra Majewicza

czy nie jest czasem w Warszawie, bo
przekonane jesteśmy, że jest tam w
magazynie Herzego, bardzo był dla nas
grzeczny, i pewna jestem że to on, raz
już tego samego spotkaliśmy w Wiedniu
na koncercie Straussa. — Nie wiedziałam
o tem, że Lolo jest autorem, gdzie jest
redagowana ta Gwiazda czy w Poznaniu
czy w Krakowie? — Czy nie winszujesz
mnie mego piątego siostrzeńca, coś
z siostrzenicami, nie idzie tak prędko
Maryna zostaje zawsze jedyną.
Do widzenia, kochany Lolu, cieszę się
już tą myślą, że się tego lata zobaczymy
na Podolu. Ściskam Cię bardzo serdecznie

Szczerze Cię kochająca

[illegible]

17.1.78. 6

84. 17. styczeń 1878. Czwartek wieczór.

Kochany Loku. Zapominałam o twojem futrze
napisz co to za futro jest to jest z jakiego zwierzęcia
i ile dają abym mogła zdecydować czy przedać czy nie
a także napisz czy całe czy pogryzione przez mole.
Niewiem za jakiego Mycielskiego idzie panna
Żółtowska ale pewno nie za tego co z Italii bo za młody.
Niechodź do Café na szachy bo to niewiedzieć co
lepiej już przyjmij u Siebie to mniej kompro-
mituje i innych znajomości unikniesz
Był tu Włodek, ~~w Dwerzynie jak słyszałam [illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ — Był dziś list od Olcia który jest
uszczęśliwiony z listu P. Engeströma i listu
Kraszewskiego o nim — Andzia wczoraj
wieczór upadła w salonie tak mocno że
aż we środku ją boleć zaczęło dziś rano
był Greuser i chociaż mówił że nic
ważnego ale kazał parę dni spokojnie
w łóżku leżeć. A zatem lekcye tańców
i gimnastyki na dłuższy czas przerwane.
Koncert Sarrasate na który od tak dawna
mamy bilety będzie dopiero 6go Lutego.
Pozawczoraj powiedziałam Telerskiemu
że już u nas nie będzie, co go ogromnie
zmartwiło. Wczoraj umówiłam na 1szy
Lutego lokaja polaka i kucharkę z dobremi
świadectwami. Poczciwy ksiądz mi ich
nastręczył. Tymczasem jeszcze cierpimy
szczególniej wieczorami jak wszędzie

ciemno bo lampy się źle palą i śmierdzą. Piotruś zaczął brać gimnastykę z panienkami a dziś zaczął brać lekarstwo na robaki bo ponieważ on zawsze w nocy choruje więc Grenzer mówi że to oznaka robaków. Dziś przez pół dnia widział wszystko co białe zielono a potem żółtawo. Muszę o jego oczy się poradzić bo bardzo dziwne są i czasem wzrok taki dziwny że aż straszny. Marynia będzie brać lekcyę muzyki w tem samem liceum gdzie śpiewu się uczy. Pojutrze mają rękę ciąć pannie Tauzigów pomódl się za niego. Panna Anna Wolff znowu niebezpiecznie chora i jeszcze niewiemy czy z tego wyjdzie (pomódl się za nią)
Dobranoc śpij dobrze, zapewne nawet już śpisz. Ściskam Cię serdecznie polecając Cię Opiece Boskiej i Matki Najświętszej. T. Mańkowska

Nigdy nie śliń językiem koperty jak zaklejasz i znaczki pocztowe. Jeden Pan z tego umarł bo w tej gummie jest ogromna trucizna, lepiej palca poślinić i potem posmarować jeżeli nie zadraśnięty, bo jak ta trucizna z krwią się zmięsza to niebezpieczne

7

4. 17.1.78.

JMJ.

Kochany Leonie!

Z padł na mnie interes który po-
ciąga za sobą że tobie prosić mi wy-
pada o zrobienie pewnej łaski – Chciej
udać się do Drukarnii Bröckhausera w
Lipsku z zapytaniem: Czy się podejmie
drukować powieść w francuskim języku
Jeżeli przystaje – to niech ci wypisze
odpowiedzi na następne pytania (ra-
chując że się odbije egzemplarzy 600.)
Ile kosztować będzie papier licząc 20 arkuszy
tej książki – zwykłej 8^uki jak się używa
Ile Satynowanie – do książek zpowieściowych –
Ile druk Cicero z interlinią
Ile okładka kolorowa
Ile korrekta z pierwszą Rewizyą od je-
dnego arkusza (lub od całej książki)
Ile Broszurowanie –
Po otrzymaniu wyrachowania proszę
o próbę papieru i druku – i w jakim
czasie mogła by być odbita – Edycya

ma być zwykła – nie z tak zwanych
ozdobnych – jednakże nie licha –
Proś niech oznaczą wszystko jak
tylko by mogli najtaniej – abym
mógł dokładnie oznaczyć koszt
ogólny – nadmieniając że ta zapy-
tania i Jego odpowiedź – do niczego
nikogo nie zobowiązuje – albowiem
jeżeli nakładca uzna że tyle nie
ma funduszu – to albo wcale nie
będzie drukował – albo gdzie indziej
będzie szukał –
Miło mi przy tem serdecznie
cię uściskać oraz Karolka ko-
chanego – i polecając was Sercu
Pana Jezusa – błogosławię
Bóg z Wami
Twój
17/1 78
[illegible]

Zapewne wiesz że
Andzia wczoraj w salonie
bawiąc się ochoczo – upadła i dostała
boleści w członkach aż pomarszczona

do Tolka – jednak Grenzer upewnia
że nie tak dalece dzięki Bogu złego
nie jest – widziałam Ją smucę się
ale leżeć ma i najwięcej Ją to
irytuje że 6 dni gimnastyki
opuści jak Grenzer zapowiedział –
Zresztą u Was dobrze bo i p. Chare-
wska z biedy niezdrowia wyglądała
Panna Anna Wolff znowu
zachorowała ciężko – pomódl się –
Czy Tarik miał odpowiedź od
Matki na list z owym wyrachowaniem
waniem jakie pisał? —

5.

19.1.78.

Kochany Lolu,

Biorę teraz lekarstwo na robaki. Pewnego pięknego poranku widzę wszystko zielono i żółto. Przychodzi pan Greuser do Andzi i mówi że powodem zieleniny i żółtaczki są pastelki czekoladowe (niedobre) z lekarstwem. Z tem wszystkiem był zadziwiony że zaraz po pierwszej pastelce miałem ten efekt. Takie pastelki brałem przez dni dwa. A trzeciego, t.j.

19.1.78

dzisiaj o 10½, o zgrozo!!! ol... ej... ek..,
ry... ci... no... wy!!!... (nie zrobiony
z rycin (obrazków),) Wszystko dobrze
poszło, jadłospadu nie miałem, dopie
ro w czasie lekcji pana Boehma
przy pozowaniu takie mnie fontan
nicze skłonności napadły, że derugłem
do wiadra maminego i dopiero po
długich męczarniach wyrok mój
został fontanną wypowiedziany.
Czyż cię obejek w XIX wieku nie dzi
wi? Za to że miałem jadłospady
to musiałem pić „Thé de St Germain"

10

Jako pobocznie lekarstwa jadłem figi, marchew i piłem porter. Czy słyszałeś o tem że Kocio Wielopolski (7 lat) ma szkarlatynę?

Muszę spieszyć bo Marynia czeka. Całuję ciebie serdecznie

Kochający brat

Piotr Maćkow[ski]

1/1 78.

Solovi

1.

Dresde, Samedi
19 Janvier 1878.

Mon très-cher cousin,

Il y a quelques jours que je voulais me faire le plaisir de vous écrire et ce n'est qu'aujourd'hui que j'ai trouvé un moment libre duquel je m'empare avec avidité. Vous avez probablement entendu parler de la chute, provoquée par ma faute, qu'Andrée a subie. Elle a été toute courbatue; heureusement ce choc n'a pas été suivi d'aucune mauvaise conséquence et

Andrée après avoir été alitée pen-
dant quelques deux jours et
après avoir pris quelques médica-
ments, elle s'est levée aujourd'hui.

Après avoir pataugé dans la
boue Dresdale, j'ai gagné un
catarrhe affreux.

Daignez, agréer chère cousin l'assu-
rance de ma fidélité

Marie de Manikowska

Kochany Lolu,

Andzia ma się dziś, prawie zupełnie zdrową. Już w całem Dzieciśmiu rozpowiadają, że Andzia nadzwyczajnie chora i że zostanie kaleką na całe życie. Jak te się nowiny prędko rozchodzą, a szczególniej jakie prawdziwe. Byliśmy wczoraj drugi raz na lekcji tańca u Słomentowskich, myśleliśmy o tym dniu z wielkim strachem. Dziś mieli robić operację Panu San-lekarowi; nie wiem czy mu zrobili i jak się udała.

Teraz mam brać lekcyi muzyki
z niejakim Panem Erlichem we
~~pw~~ Wtorek ma być pierwsza
lekcya, bardzo jestem ciekawa
wiedzieć jak te lekcyi pójdą. Mam
nadzieję, że za miesiąc, będę mo-
wa mogła rozpocząć z Panem Tan-
zikiem, gdzie mam przekonanie
że mnie największe postępy
będą zrobiła. — Jaś i ja prosi-
my Ciebie o prędką odpowiedź.
Całuję Ciebie serdecznie

Kochająca Cię
Maryja Mańkowska

7. Styczeń 1878 13
Drezno.
(19) 1.7.78.

Kochany Lolu.

Byłam słabą, jak wiesz, a ogromne komeraże się z tego porobiły. historya moja bardzo urosła, z rozmaitemi detalami, i jestem stracona w całem Dreźnie.

Teraz proszę cię o przywiezienie mi jeszcze jednej sztuki za przyszłym przyjazdem.

Może nawet 6 groszy kosz-
tować. P. Piętkowi ofiaro-
wali za tę szyszkę co nie-
datną inną, z Libanu, ale
on nie przyjął tej propozycji!

Ściskam cię serdecznie.

[illegible signature]

5. Leipzig, den 20/I 78.

20. 1. 78.

Geehrter Herr v. M!

Gern helfen wollen und nicht können, ist in jedem Falle ein peinliches Gefühl; aber eine Familie, für die man bereits Alles gethan hat, was man thun konnte und für die man obendrein um so grössere Theilnahme empfindet, beständig in Gefahr zu sehen, sich aber um des lebhaften Interesses willen in erster Linie zum Helfer berufen fühlen, und doch sich vollständig ausser Stande zu sehen, auch nur das Geringste zu thun, ist ein qualvolles Gefühl. Ich weiss nicht, ob Frau F. jetzt in Bedrängniss ist, und hoffe und glaube

daß es jetzt nicht der Fall ist. Aber wer bürgt
dafür, daß es nicht über Kurz oder Lang
wird? Die Gefahr ist vorhanden, sobald Frau
Frimmel Unglück mit dem Vermiethen
hat; mit der Gefahr ist aber auch stets die herz-
quälende Sorge da. Der Gedanke daran
verfolgte mich auf Schritt und Tritt, das
Gefühl wurde mir geradezu unerträglich.
Ich fühlte mich beklemmt, wie eine ungeheure
Last lag es mir auf dem Herzen; ich hatte
das Gefühl eines Eingekerkerten, ein un-
geheures Sehnen nach Freiheit bemächtigte
sich meiner, und nur der Gedanke an dieje-
nigen, denen die Sorge galt, hielt mich immer vor dem
letzten Schritte ab. Ich erkannte jedoch zuletzt,
daß der Schritt um meiner selbst willen
nothwendig sei, und jetzt ist es mir als hätte
ich die furchtbarsten Fesseln gesprengt,
wenn auch meine Gedanken sich noch
ebenso sehr mit seiner Angelegenheit

beschäftigen; allmählich wird er zu besser werden, und er muß besser werden. Ich muß deshalb Alles, was er mich wieder daran erinnern könnte, entfernen und vermeiden. Und ich will es! so schwere und theure Lehre habe ich gezogen. Nie in solcher Angelegenheit das Herz zu leicht entsprechen lassen, vor Allem muß der Verstand herzeigen wie weit man gehen kann, daß man freie Hand behalten muß, sich gegebenen Falls loszureißen, oder erlaube sich in leichterer Weise loszulösen. Ich hatte mir diese Freiheit leider nicht bewahrt. Meine Stimmung war eine krankhafte, die Zuversicht fehlte mir, jetzt hingegen ist es mir, als könnte ich die Welt in Trümmer werfen. Wahrlich! um mein eigenes Weib und Kinder könnte ich in ähnlichem Falle keinen größeren Kummer und Sorgen empfinden, als

ich hier ausgestanden habe, aber ich habe begreifen ge-
lernt, was es heißt, von Sorgen um die
Noth der Seinigen bedrückt sein.
Das Gefühl ist vielleicht nur für den ver-
ständlich, der selbst in ähnlicher Lage gewesen
ist, wahrscheinlich bringt die Naturanlage
dasselbe auch bei verschiedenen Menschen
in verschiedener Weise zur Geltung.
Hierin liegt der Hauptgrund zu dem Schritte. –
Ihr Besuch würde mir ja gewiß jeder Zeit sehr
angenehm sein, nur befürchte ich, daß wir zu
lebhaft der Sache gedenken möchten, die ich
gerade für die nächste Zeit total aus mei-
nem Gedächtnisse auslöschen möchte. Ver-
gessen werde ich sie natürlich nicht, aber der Mensch
reißt sich aus bedrückenden Fesseln los und stürzt
sich ins Leben, und die Erinnerung zeigt ihm
einen unverrückbaren Stern, näher, ferner, blin-
kend oder in Nebel gehüllt je nach den Umständen.
Mit herzlichem Gruße

Achtungsvoll

O. [illegible]
stud. phil.

6. Leipzig, den 27/I 78. 16

27.1.78.

Geehrter Herr v. Mańkowski!

Verzeihen Sie mir, daß ich es wage, Sie mit einer Bitte zu belästigen.

Der Universitätssängerverein zu St. Pauli wird in der 2. Hälfte des Febr. sein Winterfest feiern, bestehend aus Concert und Ball, die an 2 verschiedenen Tagen abgehalten werden. Als Mitglied des Vereins habe ich das Recht eine Familie und einen Studenten einzuladen. Nun hat Mr Graham vor Weihnacht Tanzstunde gehabt, ist natürlich nun bei Gelegenheit die Kunst auszuüben. Ich weiß nicht, ob

sie viel Gelegenheit dazu gehabt hat und
ob sie für dies Vergnügen besonderes
Interesse hat; doch würde ich ihr eine solche
Gelegenheit gern bieten. Nur könnte ich
ihr ja dies ~~[illegible]~~ einfach eine Einladung
schicken, wenn die Sache nicht einen
Haken hätte. Einmal nämlich – doch wozu
soll ich Ihnen hier ausführlich schreiben,
ich werde ja wohl Gelegenheit haben, es
Ihnen zu erzählen. Also kurz:
Ball und Concert kosten für jeden Bethei-
ligten 6 (bez. 5) Mark, das heißt das
Concert je nach dem Platze 4 oder 3 Mark,
die Tafel beim Ball 2 Mark; natürlich
excl. Wein, der aus der Tasche bezahlt wird.
Wir sind zur Erhebung dieses Beitrages ge-
nöthigt, da die Kosten der Feste ganz be-
deutende sind; im vorigen Jahre z. B. 3905
Mark. Wir selbst zahlen nicht weniger
Ich wollte Sie nun bitten, lieber Herr
v. M., gelegentlich einmal von dieser

Sache zu sprechen, jedoch ohne mich zu er-
wähnen, und zu prüfen, ob Frl. Gra-
ham Lust hätte, das sich durch ihre
Theilnahme zu verherrlichen, damit
ich mich mit der Einladung danach richten
könnte.
Sollten Sie selbst Lust haben, das Con-
cert mit anzuhören, so würde ich Sie
selbstverständlich ebenso gern einladen,
doch hat eine solche Einladung der Kosten
wegen etwas Unangenehmes, wenn
man nicht weiß, ob der Einzuladende
gern annimmt. Ich weiß ja, daß es Ihnen
auf drei paar Mark nicht ankommen
würde, doch das benimmt der Einladung
das Peinliche nicht. Es könnte leicht scheinen,
als ob man zur Theilnahme veranlassen
wollte, um Geld zu verdienen, das ist
durchaus nicht der Fall.
Ueber den Werth des Concertes kann ich

das heißt, will ich nicht verhehlen. Was den Saal anlangt, so habe ich immer gehört, daß er für einen der besten gilt, falls Mrs. Graham darüber Auskunft wünschen sollte.

Ich werde in den nächsten Tagen in der Regel gegen Abend zu Hause sein. Sollten Sie jedoch einen anderen Ort für die Zusammenkunft wünschen, so stehe ich jederzeit zu Diensten, nur nicht Königsstr. 22. II.

Im Voraus dankend mit herzlichem Gruss

Achtungsvoll

Otto [illegible]
stud. phil.

29.1.78.

Kochany Leonie! Jak Ci to już zapewne wiadomem, wydostałem się jakoś z naszej kochanej Ukrainy. Z prawdziwą rozkoszą wziąłem się do mych dawnych zajęć. — Konferencyę naszą zastałem ciągle się rozwijającą — co mi ciągle na myśl projekt Lipskiej przywodzi. Czy już zupełnie zaniechał dawne postanowienie? Mnie się zdaje że po bliższem w Lipsku rozpatrzeniu się, poznaniu lepiej okoliczności i omijając przeszkody, potrafiłby ze wszystkich nadarzających się przychylnych przypadków skorzystać. Niedoświadczenie wielką wiedzę w młodzieży tutejszej zmienia. Z duch zaczyna się zmieniać i postępowanie coraz poważniejsze. Elementa złe, burzliwe i zarazliwe powoli ustępują i nowo przybywający chłopak z gimnazyum, wzmacniony o życie studenckiem, nie umie się w obiegu jednych dotąd radykałów bez marzeń między rozumem a bratem wybierać.—

Tak jak rodzice pilnują i śledzą za postępowaniem dzieci, tak samo starsi koledzy mają na się włożony obowiązek czuwania nad młodszymi — mniej doświadczonymi i winni im stosownego dostarczać towarzystwa i zajęcia.— Będąc członkami pewnej warstwy społeczeństwa musimy dla tej warstwy pracować.— Praca nasza jest jedna z wdzięczniejszych a w plonach najobfitsza. Przywiedźmy sobie tylko na myśl że stanowiskiem naszym naukowym gotujemy się na rzeczywistych obywateli kraju. Któż jeśli nie my — nasi współkoledzy, odziedziczą po ojcach obowiązek tego bronienia i nadal podtrzymywania ojczystej sprawy? Musimy się więc starać wyrosnąć na godnych tem zadaniem. Cel do którego dążymy jest bez zaprzeczenia dobrym — dobre więc

tylko do niego prowadzić mogą środki. Także
wierzę każdej chwili tajemnicy się sposobności, która
się nam nadarza. — Być członkiem konf. św. Wic.
w mieście obowiązkiem naszym nie zawodzą
a stałych charakterem do moralności i chrześcijańskiego
życia mi jako przyjmować. — Wielką musiał mieć
ojciec Kalinka powody, kiedy tak tułaczym zalecał
zakładanie istniejącej obecnie konf. — Jeśli pewnym
że z członkiem konf. mówisz otwarcie pomówię
i zdanie wymienię. Jeśli mnie zdanie co znaczy-
to, wydaje się rozmowa wielka chwila nawet z
mniej wykształconym — kształci obydwoch. — Jeśli
mi szukamy Ziemi kiedy będziesz w Dreźnie
to mów i już wyznaczy jakiś interes — i
będziemy mogli dowoli się nagadać.

Nie dokuczam Ci dłużej bo wiem że i Ty
nie masz czasu i mnie na takowym
nie zbywa. Żegnam Cię więc najlepsze życzenia
[illegible]

Twój
Emil Lipkowski

Berlin d. 29 Stycznia 1878 r.
Lindenstr. 48.

85. Końice Stycznia 1878. 1.7.8. 19

Kochany Lolu – Nieposyłam ci książeczki bo to ambaras i sam ją sobie zabierzesz tylko ci intencyę przepisuję –

A mianowicie ofiaruję ci je za seminarya duchowne, aby w nich Serca Twoje coraz gorzej miłowane było, aby z nich wyszli najgorliwsi o chwałę Serca Twego Apostołowie. Amen.

Teraz zajęta jestem wyprawą dla siebie i dla Teni bo niemamy porządnych sukien do Krakowa dziś mamy być na herbacie u cioci Olgi. Już dziś 3 razy z domu wychodziłam i jeszcze dwa razy wyjdę raz do Meyera raz do cioci Olgi –

P. Działowski zawsze bardzo słaby – Nic nowego niema a jeżeli co zapomniałam to się w piątek wieczór zobaczymy –
Ściskam Cię serdecznie polecając cię Opiece Boskiej i Matki Najświętszej –
F. Marikowska

20

1. January or February 1878.
Dresden

1(2).78.

Monsieur

Before I had the pleasure of receiving your amiable note I had quite the intention of writing to you to beg a thousand times pardon for our apparent rudeness in not having said Adieu. But the fact was the Porter ran so quickly away with our boxes - that I was afraid to

in March — wishing you
Bon voyage

Believe me always
Yours very truly
Susan E. Stark Graham
my daughter unites her kind regards

13 Lithchan St. —
Sunday

P.S. excuse very writing
as I have scarcely any
ink

22

47.

20 Stycznia 1878
Humaniówka

1. Lutego.
1.2.78.

Kochany Lolu.

Wczoraj list twój odebrałam, i jak widzisz, zaraz bardzo regularnie odpisuję. Wiesz już zapewnie, że Ojciec zdecydował się nareszcie do nas przyjechać na parę dni. bardzośmy się ucieszyły jego przyjazdem, i dowiedział jest na Podolu, zawsze wesół i zmienny. — Zawsze zajęty pisaniem powieści i komedji, powieść ma tytuł Podolacy ale na nieszczęście nie jest czytelna dla panien. — by zawsze nam zamy

jechania na wystawę do Paryża
ale mam nadzieję że przyjedziesz
także na Podole. Tak się cieszę że
Mama ma zawsze zamiar przyjechania
do nas na wakacje. Tak bym była
rada już was zobaczyć. — Janio
nasz jest w Paryżu od trzech tygo-
=dni. zachwycony, czystością ulic i
domów, ale znajduje, że opera nie-
=ładna i bez smaku, nie wiem co
on tak szkaradnego w niej widzi. —
Napewno za tydzień, zobaczycie już
Ciocię Jadwisię, bardzo wam to zazdro-
=szczę, pisała do nas niedawno ogromnie

drugi list. bardzo się jej Bukareszt nie=
=podoba, miasto wygląda jak
wielki Mohylew lub Tulczyn budynki
nieładne, ulicy wąskie i brudne
Biedna Lucia, wyobrażam sobie
jak się nudzić będzie, jak wyjedzie
do Dresna. — Seweryn często pisze
do Karoli i dosyć dobrze mu się
tam widzi Pan Kotkowski, pan
Lewiński, tudzież Hanie są z ważnie
bardzo się z tego cieszę, bo może
mały fortunę sobie zbiorą —
U nas mrozów prawie nie ma teraz,
ale dużo śniegu, za Dunajem

zima okropna takie mrozy że
800 koni umarło i 160 podwodczyków
a w samym Bukareszcie przeszło
300 żołnierzy. — Dodam dziś, oczekujemy
Marynię Pociowską i Karolcię. Te
Panie obiecały do nas przyjechać
przed końcem tego miesiąca bardzo
się z tego cieszę. — Jak widzę
Józek się kompletnie zniemczył co
nawet do mnie po niemiecku
adresujesz, to się nie godzi

Ściskam cię bardzo serdecznie

Szczerze kochająca i przyjaciółka

M. [illegible]

7.

4.2.78

Kochany Lolu

Oto mój tyle oczekiwany list! Proszę Cię odpisz mi prędko, bo już we czwartek extemporale. Po Twoim wyjeździe wróciłem do domu, zastałem Konikerów i Wielopolskich potem w naszych murach oglądać mogliśmy. Ja tymczasem poszedłem do O'Rourke'a, nie zastałem go, ale Jeżewski właśnie wychodził, więc poszliśmy razem aż do naszej bramy, wróciłem znowu do domu; widząc, że nudno, poszedłem do Księżny. Tam piłem kawę i jadłem cukierki; przyszedł Władek, który o piątej z rana wyjechał był z Lipska z jakimiś Węgrami, z całą czeredą, jak się on wyraża. Strasznie wygląda jak jaki Rauf- albo Saufbold, przyszoze, kolory, głos, ale za to wąsy mu wyrosły. Opowiadał jak on się teraz z

Węgrami czardasza uczy, taniec to, powiadają, bardzo do kankana podobny; codzień go w Lipsku na rynku tańczy. Księżna prosiła go o adres ojca, aby mu się pokazywał na niego, ale on nie wiedział, gdzie się pan Skórzewski obraca. O piątej dawał Włodek objad dla Węgrów i Adzia Wielopolskiego wszystko. Jak tylko wyszedł, księżna powiedziała: „Il se donne des airs de mauvais sujet, qui ne lui conviennent pas; powinien to starszym zostawić, który wiedzą gdzie się zatrzymać; zdaje się że nic porządnego z niego nie będzie." Nagrawszy się w bezika, odprowadziłem księżnę do pani Starzyńskiej. Po krótkim czasie księżna do nas na

herbatą przyszła; bardzo zabawnie rzeczy o ślubie opowiadała i robiła z Księdzem des traits d'esprit; on s'est occupé du prochain. Muszę jeszcze powiedzieć, że ksiądz z panem Przylińskim przyszli także na herbatę; naturalnie były także szynka, kiełbasa i cielęcina. Przy herbacie Księżna jeszcze o Skórzewskim mówiła; powiedziała, że jak tylko pani Wielopolska dowiedziała się, że przyjechał, powiedziała: „Szkoda, będzie znowu mego Adzia psuł." A zatem wystrzegaj się mój Lolu tego zepsutego i hulaszczego młodziana: niema skały, któraby prądowi zepsucia oprzeć się mogła, a przytem nie wiele stracisz, unikając jego towarzystwa.

Całuję Ciebie serdecznie

Jan Mańkowski.

w Dzierżku

4/2. 1878.

Kochany Lolu,

Miałem dziś sam jeden list od Cioci z Bukaresztu. Nic nie pisze ciekawego, mama za parę godzin jedzie na górę. Napisz do mnie. Jaś bilet na Sarasatego znalazł z czego się bardzo cieszę bo tym sposobem ja na koncercie będę.

Całuję ciebie serdecznie

Piotr Maćkowski

$\frac{4}{2}$. 78.

8.

9.2.78.

Kochany Lolu

Stosownie do żądania, piszę w Sobotę do Ciebie. Naprzód posyłam Ci list dzisiejszy od Inci i list Cioci Jadwisi. Lieske dał nam inny kawałek do tłumaczenia, ale szczęściem mój sąsiad miał tłumaczenie od jednego wyższego prymanera, które mi się bardzo przydało. Nie pojmuję naiwności Lieskego, który wierzył, że jeden wyższy prymaner cały kawałek z Süpflego bez myłki przetłumaczył, to jest rzecz nawet zupełnie niemożebna, bo ja tylko

sześć i pół linji przetłumaczyć mogłem,
ale wpisałem w kajet dwa razy tyle.
W wyższej prymie wszyscy przepisy-
wali i dostali dobre cenzury, dwóch
tylko pracowało uczciwie i dostali
czwórki, ale powiedzieli, że jeżeli
tylko z powodu łaciny na Wielka-
noc nie przejdą, to cała sztuka
szpikowania wyjdzie na wierzch,
że wszystko powiedzą, jak od tylu
a tylu lat nie było jednego ucznia
pracującego samodzielnie i. t. d. Ja
myślę że wtedy Lierske będzie
musiał podać się do dymisji.
Podobno prawda, że papież umarł,
nawet Kurjer już to jako pewną

wiadomość piszę. W sobotę ma być żałobne nabożeństwo polskie za papieża. Byłem dziś godzinkę u O'Rourke'a, potem odprowadziłem go do Lichnowskiego, wróciłem do domu, przeczytałem Przegląd Lwowski i piszę do Ciebie; jak skończę pójdę przez pocztę do Księżny. Miałem temu dwa dni list od Jasia Lipkowskiego, w którym obiecuje się nam na dziś. Czytam ciągle Zwierciadło Głupstwa, dosyć zajmujące dzieło i od czasu do czasu zabawne.
Jeżewski zdrów, ale w łóżku leżeć musi i tylko na parę godzin dziennie wstaje.

Nie żałuj Twej roboty łacińskiej, bo na drugi raz się przyda.

Całuję Cię serdecznie; Malinowskiemu możesz się za każdym moim listem ode mnie się kłaniać i wszystkim Niemcom.

Anegdotka mojego wymysłu.

A. Zdaje się że miałem już przyjemność Pana widzieć.

B. Tak.

Inny mój wymysł: Wczoraj widziałem jakąś jasną blondynkę, i zrobiłem zmianę do piosenki, którą Ocio śpiewał: „Et qu'elle est blonde comme une omelette." zamiast comme les blés.

Jan Mańkowski.

Dan w Sroznie 19/2. 1878. Sobota w dzień Św. Apolonii.

28

11. 10.2.78.

Niedziela 10 luty. 1878 r.
Kraków

Kochany Lolu

My także od piątku już wiemy o śmierci kochanego, świętego naszego Papieża; okropne to nieszczęście, ale ponieważ z woli Bożej a więc musi być to dobrem; teraz tu w Krakowie jest w kościele Panny Marji wystawienie Najświętszego Sakramentu a później będzie w innych kościołach zdaje mi się; później mają także być podobno nabożeństwa żałobne; słyszałam że biskup Janiszewski naznaczył dwa tygodnie żałoby w których naturalnie ani tańczyć, ani bawić się nie będą a później jak nowy Papież będzie obrany mają znowu zacząć się bawić. Nie jeszcze nie wiemy co my zrobimy w każdym razie zostaniemy tu jeszcze czas jakiś bo Cioci Jadwisi doczekać się nie możemy, już tydzień temu minęło

wyjechać z Bukaresztu a dotąd jéj niema
boję się czy się jéj co w drodze nie stało, albo
czy znowu nie zachorowała.
Poznałyśmy już mnóstwo osób: panią Cesła-
wową Jaroszyńską i dzieci jéj; panią Drucbacką
z córką, panią Sadowską, panią Pułaską,
panią Gadomską, panią Lisicką, panią
Wodzicką Henrykową, z córką i synem jéj
Stanisława, panią Romanową Wodzicką
jéj belle-fille panią Zofję Wodzicką,
Xiężnę Cecylię Lubomirską, panią Chodkiewicz z cór-
ką, panią Radzimińską z dwoma córka-
mi, panią Tarnowską i t.d. Mamy jenera-
ły i wszystkim u pani Pułaskiéj i
Gadomskiéj, u Xiężnéj Róży Lubomirskiéj
u pani Tarnowskiéj u pani Koczorows-
kiéj i t.d. Pod Baranami, z Potockich
niema nikogo, Xiężnéj Marcelliny
Czartoryskiéj także niema, Xiężnéj Druc-

skiej - Łabęckiej także niema, ale podobno przyjadą i te dwie ostatnie mają dać bale przy końcu karnawału.
Dziś byłyśmy na Sumie u Panny Maryi i na kazaniu księdza Golianą [illegible] o Piusie IX ale nie dobrze słyszałyśmy bo miałyśmy złe miejsca. Jak samy rozmyślać nad śmiercią Ojca św. i dobrze sobie z tego zdam sprawę że już Jego niema to mi się bardzo smutno robi; nie wiem czybym dała żeby choć całe Jego życie i ręki raz jemu ucałować, tem bardziej że Go uważam jako świętego.
Byłyśmy jeszcze niedzielę przed śmiercią Papieża w teatrze; grali bardzo dobrze komedyjkę „po śmierci Cioci (albo starej Cioci)" grało dwoje bardzo dobrych aktorów: Rychter i Hoffmanowa.
Ściskam Cię jak najserdeczniej.

Kochająca Cię siostra Jadwiga Maria

Pamiętaj Lolu nigdy nie ślinić kopert ani marek pocztowych dziś panna Schulhoff zaklejając kopertę skaleczyła sobie usta i trochy potem były spuchnięte.

30

2.



12 Lutego. 1878.
Drezno.

12, 2. 78

Kochany Ojcze,

Panna Charzewska przysyła Ci listy od Inej. - My wszyscy zdrowi i szczęśliwi jesteśmy mogłyby przyjechać w Sobotę, żeby nas pocieszyć. W Piątek ma być nabożeństwo za Sapieżę (nabożeństwo powszechne) w Sobotę zaś także

żądni natożenstwo — za papieża,
ze składki Polaków. Ty
jako dobry i gorliwy ka-
tolik powinienbyś na-
nie przyjechać. — Czy to
prawda, że Anglja Rosji
wojnę wypowiedziała?
Mnie koncergi, gdyż dzieci
mnie przeszkadzają, a Andrzej
na list czeka. Całuję Cię
serdecznie. M. M.

31

8.

12.2.78.
Drezno.

Kochany Solu.

Nie wiem co to za honor mnie spot-
kał że do mnie pisałeś. Odsyłam ci
twą kaleczkę z odpowiedzią Księdza.
Jak ci się podobają wszystkie nasze
wiersze? – Ksiądz mówił że katolicy
powinni żałobę po Papieżu nosić.
Suknie Maryni i moje będą dziś go-
towe. Chłopcy noszą krepę na ręka-
wach. – Czy przyjedziesz jeszcze nim
Mama wróci. Mógłbyś sobie ten lisa

pozwolić. Śliczny dziś dzień, jest
mróz, ale przytem słońce świeci.
Zupełnie Podolski czas. Możesz wrę-
cze Malinowskiemu pokazać, szcze-
gólnie te co na spółkę, przez Jasia
i Stacha są pisane, albo przez Jasia
samego. Posyłamy je tobie żeby cię
zabawić.

Całuję ciebie serdecznie.

AMańkowska

3.

Czwartek 9ta godzi. wieczór

Luty 1878.

(12.2.78.)

Kochany Lolu

Wiem jako ci będzie przyjemnie
mieć wiadomość o Mamie i Inci;
a nawet i Mama chce żeby
ci odsyłać listy które będziemy
odbierać z Krakowa, więc dzisiej-
szy odsyłamy tobie; Chwała Bo-
gu się szczęśliwie stanęły na miej-
scu, jak Ciocia Jadwisia przyj-
dzie, to będzie im wszystkim
bardzo przyjemnie —

Koncert wczorajszy Sarasati był
bardzo piękny — zachwycał słucha-
czy swą grą, toteż obsypywali go
swemi oklaskami, on zaś na
podziękowanie, zagrał nocturn Chopena
publiczność przyznała się by wielo-
bą uświęcił swą grą niektórow-
skę — powiadają że tytułowaniem
przechodzi Paganiniego — Ja o tem
sądzić nie mogę bo tego ostatniego
nie słyszałam —
U nas cicho, a nawet Marynia
nudzi się w godzinach wolnych od
zajęć naukowych — Pisz do niej

o rujnujących lub rabunkach
wrzesach, to na jakiś chwilę bę-
dzie miała myśli wzruszone. —
Koncert będzie jeszcze przed dwa
koncerty — następny będzie w Saskim
hotelu, i ten będzie grać sam, bez orkie-
stry. Zapewne się na niedzielę z
miłą nie będziemy. ——
Pewnie Piotruś często pisuje
do Ciebie, wie co będzie nowego
i ciekawego, to przydało się o tem do-
wiesz. — Proszę Cię kochany Dolu
nie zapominaj mnie w swoich modlitwach
Ala

7. Leipzig, den 16/II 78. 34

16.2.78.

Geehrter Herr v. Mańkowski!

Ich fühle mich gedrungen, Ihnen persönlich mitzutheilen, daß ich das letzte Band, das mich noch mit der Familie F. äußerlich verknüpfte, durchrissen habe. So schwer es mir geworden, so trieb mich doch ein inneres Gefühl schon längst dazu; schon vor Weihnacht fühlte ich mich dadurch veranlaßt, den Besuch, den ich Ihnen wohl zugesagt, nicht zu machen. Ich hatte mich wohl zu tief in die Sorge um diese Familie eingelassen, der Gedanke daran, der mich, ich darf wohl sagen, nie verließ, wurde mir ein schwerer drückender und ich fühlte mehr und mehr, daß ich mich davon frei

machen, daß ich jede Erinnerung daran
möglichst fern halten müsse, wollte
ich das leisten, was ich leisten möchte.
Es kommt noch ein wichtiger äußerer
Grund dazu. In meiner Familie stehen
mir bedeutende Veränderungen vor,
die mich öfter aus Leipzig wegführen
werden. Da ich Collegien nicht mehr zu
besuchen habe, so bin ich ja nicht mehr an
Leipzig gebunden, wenn ich auch bis gegen
Ende dieses Jahres, da sich mein Ex-
amen wohl bis dahin verschieben wird,
mich nicht ganz von Leipzig entfernen
kann; ich werde Sie ja wohl noch dann
und wann zu treffen Gelegenheit haben.
Ihnen für das zu danken, was Sie für die
Familie F. gethan haben, steht mir nicht zu;
für die freundliche Unterstützung, die Sie mir
in jener Thätigkeit haben zu Theil werden
lassen, danke ich Ihnen von ganzem Her-

zen. Vergessen werde ich Ihr edelmüthiges
Verhalten nicht. Und wenn äußere Ver-
hältnisse und innere Ansichten uns
äußerlich weit von einander trennen,
wird doch jene Handlung uns innerlich
immer verbinden. Höher als religiöse
Satzungen und Formen, die von außen
an den Menschen herantreten, steht doch
allezeit die Religion der Herzen, die
ewig lebendig aus dem Innern quillt.
Während jene die edelsten Herzen ver-
feinden und unheilbare Wunden schla-
gen, sobald die Ansichten zu schroff an
einander treten, vermag diese die verfein-
deten Gemüther zu versöhnen.
Mit herzlichen Grüßen zeichne ich
Achtungsvoll

O. [illegible]
stud. phil.

36

8.

Leipzig, d. 17/II 78.

17.2.78.

Geehrter Herr v. Mańkowski!

Hierdurch übersende ich Ihnen ein Sperrsitz-billet zu unserem Dienstag den 19. Febr. statt-findenden Concert. Anfang 6½ Uhr, im Gewandhaus. Es würde mir lieb sein, wenn Sie mich von dem Empfang möglichst schnell benachrichtigten. Vielleicht lassen Sie mir die Ehre Ihres Besuches morgen einmal zu Theil werden, was ich schon seit längerer Zeit erwartete. Mit bestem Gruss

O. [illegible]
stud. phil.

37

D. 21. Lutego 1878. Czwartek.

9.



21. 2. 78.

Kochany Lolu.

Nie odpisuję ci w ten moment, ale tego samego dnia co odebrałam twój list. Co to za koncept bez sensu o listach Drezdeńskich; pewnie myślałeś że się złapiemy, ale ci się nie udało. - Wiem o tem że Leko ci już doniósł o wyborze Papieża, więc nie ma co o tem pisać. powiem tylko to, że Ks. Stolle przepowiedział (Mam nadzieję że wiesz że to jest tutejszy kapelan królewski), że ten kardynał, o którym bardzo mało słychać będzie wybrany, i że ci co w duchu wejdą Papieżami do Konklawe, wyjdą kardynałami; a ten co wejdzie jako kardynał, wyjdzie jako Papież. Ten kardynał Pecci jest kreowany P. Wilhelmi widzieliśmy portret jego w jakiejś gazecie francuzkiej u Chomętowskich; jest dosyć brzydki.

Bardzo mi się podobała anegdotka; zkąd znasz tę Jeanne

Jeannette, Jeannetow &c. Marynia mówi że to jest ty-
tut jakiejś operetki lub [redacted] opery; omijam mono-
gram, żebyś mógł go [redacted] wyciąć, ponieważ zbie-
rasz monogramy. Nie dziw się że taki krótki list,
ale tu nic ciekawego się nie dzieje, z resztą na twojej
Postkarcie także nie wiele więcej się mieści. Był list
od Zici wczoraj. Mama się zaziębiła i kaszla bardzo;
wszyscy tam Mamę kurują jakiemiś syropami i pastyl-
kami. Zicia przysłała jakieś wierszyki od karmelków:
między innemi było: Przestań pan mówić tak czule, bo
za nadto czuć cybulę (czy się pisze przez ce lub cy cybula?
Tam było przez y.) W tej chwili odebrałam list od Misiej,
która pisze że Dog (pewnie go niepamiętasz) zdechł.
Pani Arnold kazała ci się kłaniać; Lelko zapomniał ci
to napisać.

Całuję cię serdecznie.

Anna Mańkowska.

☆ Kochany Lolu, Nie pisałem do Ciebie bo nie mam
na czem, czyli raczej mam na czem pisać tylko
musiałbym pisać porto. Zdradziłeś się pisząc
że żadnego listu nie odebrałeś a wiesz tam od kogoś
że ja byłem na koncercie. Całuję Ciebie serdecznie
Piotr Mańkowski

4. Luty 1878. 2.78. 38

Piątek 5 god p.p.

Mój Lolu odsyłam Ci list Mamin do Andzi, dziś go odebrała, a tz. o jeden dzień później dowiesz się z niego że mama zawsze Kaszla a Cioci Jod-riszi jak nie ma tak nie ma. —

Czyś kontent że nowoobrany Papież nosi twoje nazwisko? —

Tu wszyscy są zdrowi — Jaś nie jest

w dobrym humorze, czegoś poch-
murny jak dzień dzisiejszy. —
Spodziewam się że za przybyciem
Mamy i Ini twarze wszystkich
się rozweselą — nie zapominaj
o nas pisuj do nich to może
choć na chwilkę przerwiesz smutne
usposobienie. — Al—

39

48. 

9 Lutego 1878
Ossowiówka

21

21.2.78.

Kochany Lolu.

Kilka dni temu, list Twój odebrałam. dość długi czas był w drodze. Ten rok bardzo źle się zaczyna, tyle śmierci: wiesz zapewnie z listów od Olesia że stara pani Kulczykowska umarła, wielka to strata dla sąsiedztwa, bo to była bardzo zacna osoba. powiadają że ta śmierć okropne zrobiła wrażenie na pani Szeminowskiej. Od dwóch dni Papa wyjechał do Kijowa na kontrakty, wróci dopiero około 20tego a na początku marca pojedzie do Peters-burga, więc go prawie w domu nie będzie. Ewelcia zaprosiła nas na ten czas do siebie, ale odmówiliśmy jej to, i cały czas w domu zostaniemy, kończymy

potrzebujemy, spokój szczególniej Oleśka - która zawsze ma nadzieję, i może wszystko się teraz na kontrakty zdecyduje, módl się za nią, aby się wszystko dobrze skończyło ale módl się i za mnie, bo Twoje modlitwy bardzo mnie są potrzebne.
Od Sieci żadnej wiadomości nie mieliśmy od kiedy z Drezna wyjechała a bardzo ciekawa jestem kogo ona jeszcze w Krakowie poznała, chociaż nie wszystkie te osoby znam, ale słyszałam wiele o wielu.
Ks. Księżna Lubomirska o której piszesz jest matką ks. Jerzy o który się Kazio w przeszłym roku starał. Ciekawa jestem wiedzieć jak się Sieci podobała trochę od Sieci starsza bo się tegosamego dnia urodziła co ja i bardzo jest

Tadzia i dobre wychowania. Ucieszyłabym się także widzieć, co się z Państwem dzieje. Ewelcia niby do mnie pisze ale tak rzadko, że nic o niej nie wiem pisze że ogromnie pracuje i że chwilkę wolną miewa — Olcio raz do nas pisał, ale dość już dawno więc nie wiem czy pojechał na kontrakty czy nie, kiedy Olcio zechce dnie kiedy już zagranicą wyjedzie czeka już z niecierpliwością na 1 kwietnia. A ja czekam z niemniejszą niecierpliwością na kwiecień, aby już was zobaczyć jeszcze cztery miesiące. — Tydzień temu przyjechał na parę dni Bogum a Lilka dziś temu przyjechała Wandzie oni boją się teraz samem doma

opuszczać do piwnicy w tych stronach choroba na gardło i ciągle dzieci umierają. — Co tam u was o wojnie słychać? niektórzy żołnierzy i officerowie którzy byli na placu wojny i którzy są teraz en congé, przyprowadzają z sobą małe dzieci Tureckie które rodziców stracili; jeden litewski officer niedawno przez [illegible] przyjechał z trzyletnią Turczynką bardzo ładną dziewczynką i będzie da jej wychowanie

Ściskam Cię już bardzo serdecznie

Zawsze Cię kochająca

A. Sulatycka

Na naszej sali nowy instrument do muzyki który się ocarina nazywa powiadają że od flety przyjemniejszy i ładniejszy

41

5. (24) lutego Niedziela 12go: poł.
Drezno
1878.

24.2.78.

Kochany Lolu

szczerze Ci dziękuję za przysłanie fotografii Ojca Św: Leona XIII, — umiem cenić twą dobrą pamięć o mnie i bądź pewien że zawsze mile wspominać będę o tym dowodzie, gdyż nie często podobnych w życiu doznałem. — Zdaje mi się żeś za tę fotografiję zapłacił 30 fenn.; te w znaczkach pocztowych Ci zwracam. — Rzadko kiedy jestem w mieście, więc Moich już w Dreznie byłych rysunków Leona XIII, to ich nie widziałem, ale przed tygodniem u Pani Chomętowskiej widziałem portrety Kardynałów, między -

temu jest i Kar. Pecci, zupełnie
przedstawiającą te same rysy jak
i tym co dziś odebrałam. — On ma
na chrzcie imię Joachim, co
znaczy Ustalenie Pańskie. —
Załączam Ci mój Lolu list
od Mamy i Irci którym wczoraj
przed wieczorem odebrali; — nic
o powrocie nie wspominają, i do-
brzeby zrobiła Mama gdyby zosta-
ła noc na balu P. Żółtowskiej;
gdyż teraz zaczną się bawić, dziś
tam nawet w hotelu jest bal

składkowy — pojutrze mam być
bal akademicki, lecz na tym
mama z Julcią nie będzie. ——
Cioci Jadwisi jeszcze w piątek
nie było w Krakowie, ja myślę
że jej przyjazd nie prędko nastąpi,
bo Pan Wiktor bardzo zajęty, nie
może z nią jechać. ——
Dziś w dużym tutejszym Kościele
Te Deum, biskup celebruje — ale
my byłyśmy od 7 do $\frac{3}{4}$ 9 w
kościele więc ani Maryni ani
Andzi nie miały kiedy iść.

na sumę. — Listów nie
było od nikogo, nawet i Marzeni
nie miała z domu — zaczyna
się wypogadzać, może po obie-
dzie pójdziemy na taras. —
Raz jeszcze dziękuję ci
kochany Lolu za tę pokrzep-
tą wieść do nas a naj-
więcej do Marzeni by ją trochę
rozerwać. — Ala
Lolo powiedz no Zuzannie,
Już z Piotrusiem byli (co wrócili
od P. Romiker. Andrzej używa chło-
dowiem swego stolika, Marzeni gra. —

P. Ofiarek Rydzówna w kiedce.

43

27.2.78.

86. Kraków, 27/15 Lutego 1878.

Kochany Lolu. Przykro mi że do ciebie ani razu nie pisałam ale doprawdy że mi trudno do każdego z osobna pisać tembardziej że to by było tylko powtórzeniem tego co już wiesz bo prosiłam aby ci z Dzerna zawsze nasze listy odsyłali. I teraz niewiele mam do doniesienia bo wszystkie wiadomości aż po wczorajszy dzień już zostały opisane i ten list tatce ci posła, a dziś nic ciekawego nie zaszło. Byłam na obiedzie jak zawsze u Łaszmińskich i właśnie jak wychodziłyśmy to zastałyśmy na dole panią Husarzewską z księżniczką Jabłonowską które do nas przyjechały, więc tylko koło powozu z niemi trochę rozmawiałyśmy i poszłyśmy do Łaszmińskich. Po obiedzie z Inią pojechałam z wizytami które dosyć się udały bo już późno było a nigdzie prawie nas nie przyjęli więc można było dużo zrobić. Byłyśmy u Żółtowskich u Bninskich, u Tyszkiewiczów, u Badzimińskich, u Brzozów, u pani

Putawskiej i pani Gadomskiej Jej córki u pani Wałewskiej u Jaroszyńskich i u Rutkowskich. Tylko u p. Putawskiej Jaroszyńskich i Rutkowskich byłyśmy przyjęte. Jutro z p. Jaroszyńską inne wizyty porobimy bo adresów nie pamiętamy, u Księżny Windischgrätz u Wodzickich itd.... Pojutrze dzień recepcyi u pani Lisickiej tam zawsze można w piątek kogoś zastać i tam się także wybieramy. Mamy już zaproszeniny na bal do Żółtowskich, na bal publiczny na szpital pod opieką Księżny Marcelliny i mówili nam że jeszcze się układa jeden bal składkowy jak ten pierwszy na którym byłyśmy gdzie tylko zaproszone osoby bywają. Spodziewamy się jutro cioci Jadwisi może Bóg da że zawodu już nie będzie i że doprawdy już nakoniec przyjedzie. Kazio już wrócił ze Lwowa, był tu na dwóch balach tylko się patrzył ale nie tańczył a jutro już się wybiera na koniec karnawału i na cały miesiąc do Warszawy

był dziś u mnie z pożegnaniem.
Jutro rocznica śmierci wujcia
Olesia, wybieramy się na Mszę S.
za Jego duszę. To straszna rzecz
jak ten czas leci, już rok jak go
nie ma. Pomódlcie się wszyscy za
niego. Tutaj błoto szkaradne
już zaczynało być czyściej tymcza-
sem wczoraj mnóstwo śniegu napa-
dało, naturalnie ten śnieg się nie
trzymał i teraz okropnie brudno.
Od Olesia miałam kilka listów
ale już później wam opowiem
co on pisze. Z przyjemnością do
Drezna powrócę i ustnie opowia-
dać wam będę co tu robiłyśmy. Ty
także wkrótce po nas już tam przy-
jedziesz, i ciocia Lucynka tam
będzie, bardzo nam przyjemnie
będzie w Dreźnie a tymczasem
ściskam cię serdecznie polecając cię
opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Mańkowska

Luty 27. Środa Drezno, 45
1878.

6. 27.2.78.

Kochany Lolu –

Odczytam Ci list cośmy dziś odebrali; – bardzo jestem rada że się choć trochę Zucia będzie bawić. Ja myślę że mama – zaledwie 8go marca wróci do domu, być może jednocześnie przyjedziecie do Drezna – Czas tu bardzo słotny, chłodno, nawet i na dzisiejszy koncert nie ma ochotę jechać. – wszyscy są w domu zdrowi. Żadnych listów ani nowin nie mamy. – Ty musiał nie widzimy innych

Jak tylko w magazynach są obecnie. —

Życzę Ci mój Lolu przyjemnego Karnawału, —
baw się dobrze, a do nas przyjeżdżaj na wielko-
postne niedziele —

[illegible]

46

D. 1 Marca 1878. Drezno. Piątek.

10.



1. 3. 78.

Kochany Lolu.

Bardzo dziękuję za list i anegdotki. Marynia mówi, że tę o P. Gderalskim słyszała na Podolu, być więc może że ją także ktoś inny wymyślał. Mniejsza o to kto ją wymyślał, prawdziwemu autorowi, albo obydwom winszuję, bo mu się udało, bardzo mi się ta anegdotka podobała; pierwszego razu tylko trochę się śmiałam, ale im więcej się w nię zagłębiałam, tem więcej mnie bawiła. – Chłopcy zdjęli krepę jak tylko się dowiedzieli o wyborze nowego Papieża; a Marynia i ja od Niedzieli zdjęłyśmy żałobę. W Niedzielę mieliśmy O'Rourka na obiedzie, ponieważ on już miał nowe ubranie. Po obiedzie poszliśmy z Józiem Giżyckim na Bryhlowską Terrassę. Józio poszedł mnie w kwadrans, bo miał lekcye, a my zostaliśmy na muzyce aż do końca.

Grali Ouverturę z Traviaty. Balet z Robert le Diable, marsz i inne kawałki z Aidy, i inne znajome rzeczy. Zanadto blisko muzyki siedzieliśmy, więc okropnie głośno słychać było.

We środę byliśmy na koncercie Nillsson. Niektórzy piszą dwa l a jedno s, a drudzy piszą przeciwnie, więc ja, dla zgody, piszę obydwie litery podwójnie. – Na koncercie był program następujący: Andante und Finale aus der Sonate op. 13. Rubinstein. (Clara Hahn na fortepianie i Marcello Rossi.) Arie aus Traviata. Verdi. (Christine Nilsson) Mazurka. Saint-Saëns. Valse E-moll. Chopin. Spanische Romanze. Schumann-Tausig. (P. Hahn) Air des Bijoux de Faust. Gounod. (Nilsson) Militair-Concert. Lipiński (Rossi akompaniowany na fortepianie przez P. Otto Lohse.) Ave Maria Gounod (Nilsson, Rossi, P. Hahn) Fantaisie über Themen aus „Der Sommernachtstraum" Mendelssohn. Elfenreigen Liszt. (P. Hahn) Morceau de Salon Vieuxtemps. (Rossi z fortepianem) Chansons suédoises x x x (Nilsson) i coś gratis. Zdaje mi się, a nawet pewnie Nilsson lepiej śpiewa jak wszyscy inni których słyszałam. Jaś waha się między Rossi a Wieniaw-

skim, ale Rossi nie może się porównać (o ile mi się zdaje) z Wieniawskim, przynajmniej jeszcze teraz; kiedyś pewnie go przepędzi. Widziałam jego z bratem i ojcem po koncercie, bo niedaleko od nas rozmawiali z jakimiś znajomymi; oni więcej na Włochów, aniżeli na Niemców wyglądają. Panna Stahu bardzo dobrze gra, ale bez życia, więc mi się nie podoba. Crepena zanadto grała według swojej fantazyi. Ten walec jest ten sam co Ulrio grał. Nilsson dostała ogromny bukiet z cyframi i wstążkami bardzo szerokiemi, błękitnemi i żółtemi; jest to kolor szwedzki. Był król z żoną i damami i panami dworskimi, to zdaje mi się od nich był bukiet. Niektórzy mówili że Niemcy są obrażeni na Nilsson że pogardziła miastem niemieckiem, i że może być że będą dla niej niegrzeczni. Przeciwnie, tak jej brawo dawali jak jeszcze nie słyszałam, nawet krzyczeli. Rossiemu także przyklaskiwali bardzo, i zdawał się być uszczęśliwionym. Zobaczyłam w jakimś papierze pisanym osobno o Nilsson, to, co może już wiesz: że ona pochodzi z chłopskiej familii, i będąc małą chodziła z bratem który grał na skrzypcach, i śpiewała; tym sposobem zarabiała pieniądze. Jakiś magistrat Thornerhjelm słyszał jej śpiew na jarmarku, i wziął ją na wychowanie. Jakaś baronowa uczyła ją śpiewać, po-

tem była na pensyi w Gottenburg, potem w Sztokholmie, a w końcu w Paryżu w jakiejś angielskiej familii. Dowiedziałam się także że ona jest teraz Madame Rouzaud, i że w Paryżu grała w teatrze.

Był list od Mamy, po kilka lub kilkanaście linii do każdego, ale tam nic wiadomości nie było. Mama pisze że Zuzia jej wszystko opisała, a my tymczasem żadnego listu od niej nie odebraliśmy. Cioci Jadwisi dotąd niema w Krakowie, t. j nie było jak Mama pisała, ale mniej więcej dziś tam miała być. – Dziś będzie zapewne ostatnia lekcya tańców, bo P. Chomętowska znajduje że to źle tańczyć w Wielki post. – Czy to prawda że już w przyszły Piątek przyjedziesz tu żeby tu już zostać aż na Wielkanoc? Mam nadzieję że tak.

Ściskam cię serdecznie.

Anna Mańkowska –

48

87.

Sobota 6 popoł.
2.3.1878.

2.3.78

Aaaa !!!.....!

Szkoda że zabronione, boby się bardzo przydało!

Kochany Lolu.

We środę był koncert Nilsson posyłam ci program.

1. Andante und Finale aus der Sonate op. 13 — Rubinstein
Clara Hahn und Marcello Rossi
2. Arie aus Traviata — Verdi
Christine Nilsson

3. a Mazurka — Saint-Saëns
b Valse E-Moll (spaskudzone) — Chopin
c Spanische Romanze — Schumann-Tausig
Clara Hahn

4 Air des Bijoux de Faust Gounod

Christine Nilsson

5. Militair - Concert Lipinsky

Marcello Rossi

6. Ave Maria Gounod

Chr. Nilss. Marc. Ross. Clara Hahn

7. a Fantasie über Themen des Sommernachtstraum Mendelssohn

b. Elfenreigen Liszt

Clara Hahn

(jedna z tych sztuk nie grana)

8. Morceau de Salon Vieuxtemps

Marcello Rossi

9. Chansons suédoises x x x

Chr. Nilsson

gratis coś jeszcze śpiewała

Jak dowiedziałem się od Leczewicza

w Księżny że jego druga

siostra idzie za mąż a trzecia

do klasztoru a że ktoś który

z nią w Krakowie tańczył znalazł

że bardzo milutka

Dowidzenia

W. L.

9. 4.3.78.

Kochany Lolu

Ja także mogę powiedzieć, że hulam: w Sobotę poszedłem do Księżny i grałem w karty, przyszedł potem Gieczewicz, poznałem się z nim, Księżna nas obydwóch zaprosiła na wieczór, wróciliśmy zatem do domu, a przebrawszy się, poszliśmy do Księżny; na kolacją były pierogi z mięsem i kotlety cielęce, graliśmy w karty do pół do dwunastej; wyszliśmy potem zaproszeni na czekoladę ~~na~~ niedzielę o trzeciej. Zasnąłem w Sobotę koło pierwszej, a obudziłem się o piątej, potem siódmej; zmęczony powstałem z łoża, ubrałem się, poszedłem do kościoła, a po obiedzie znowu z

Gieczewiczem się u księżny spotkałem. Czekolada była bardzo dobra, potem graliśmy w bezika, w środku przyszła pani Mielżyńska, a wkońcu odprowadziwszy Księżnę do pani Starzyńskiej, porozchodziliśmy się do domów. Wieczór nudnie spędziliśmy. Dziś dowiedziałem się z boleścią, że jutro nie będziemy mieli wolnego po objedzie, dlatego, że w Kreuzschule będą wykłady; doprawdy wstyd, że nasza szkoła nigdy nic nie umie sama zrobić i wiecznie we wszystkiem Kreuzschule się radzi; dawniej zawsze mieliśmy we wtorek zapustny wakacje po objedzie, a teraz

nawet nauczyciele bardzo sobie życzyli,
aby lekcji nie było, bo dużo nauczycieli
jest chorych i ciągle ci, co jeszcze są,
mają Vertretungsstunden, ale dy-
rektor-despota nie dał nam wakacji.
Wogóle tu dużo rzeczy jest w mojej
szkole, które mi się nie podobają.
Abiturjenci wpadli okropnie w
egzaminie łacińskim: mieli spikage
tylko do numeru 62. Süpflego, a
dostali w egzaminie numer 66.
Toteż na drugi dzień Lienke był
w bardzo złym humorze. Otto coraz
nerwowniejszy, wszystko nudne,
co moment nasza klasa (incl.
ja) wpada u jakiegoś nauczyciela,

po większej części z ich winy, tak że horyzont wielkanocny coraz więcej się zaciemnia; jeden Helm jeszcze przyjemny, uszczęśliwiony z widoku rosnącej brody, w doskonałym humorze, daje jeszcze doskonalsze cenzury. Czekam na egzamina, które się 15. zaczynają, może przez egzamina znowu stanę na nogi, choć wątpię, bo zwykle tracę w egzaminach głowę.

Całuję Cię serdecznie

Jan Mańkowski

w Dreźnie
4./3. 1878.
Poniedziałek.

Może to ostatni list, który do Ciebie piszę, bo jeśli mi się jeszcze coś nie uda, to mam pistolet w stoliku

(Koncept).

52

4.3.78.

12. Poniedziałek d. 4 Marca 1878 r.

Kraków.

Kochani Maryniu Lolu Jasiu Andziu Lelu i Piotrusiu

Nareszcie mogę Wam coś ciekawego i przyjemnego
donieść to jest że wujcio Wacław i ciocia Jadwi-
sia wczoraj rano o pół do 8mej przyjechali; nie
wchodząc do hotelu poszli na Mszę ponieważ to
była niedziela i dopiero po Mszy przyszli do nas, które
jeszcze w łóżku byłyśmy; byłyśmy na Sumie o 10tej,
w środku Sumy jak zawsze było przynajmniej
godzinne kazanie ks. Goliana. Zresztą cały dzień
spędziłyśmy w domu otoczeni gośćmi niektóremi
dla nas niektóremi dla cioci Jadwisi; wieczorem
dopiero zaczęłyśmy się ubierać na bal do Żółtowskich
Mama, Henrysia Bilińska i ja; Mama wzięła swoję
adamaszkową suknię która rzeczywiście wspaniale
wyglądała, Henrysia była cała w białem a ja
wzięłam różową barlatanową. Tańczyli nie wiem
do której; my wyszłyśmy o 5 w czasie kotyliona.

Powróciłyśmy wczoraj ze balu księżnej Druckiej-Lu-
beckiej która nas na jutro zaprosiła do siebie
na 6, będę tańczyć do 12. Dziś także jest bal
w hotelu bal na szpital dziecinny pod opieką
księżnej Czartoryskiej; już miałam być ale w
końcu zdecydowałyśmy że pójdziemy tylko
z góry patrzeć, bo lepiej nie być na początku
tego balu, a potem chociaż inne panny
tam będą. Naturalnie już jutro koniec tańców
jednostkowem dla mnie tak samo wyszło
nie jak w Dreźnie, co roku bywałam tam na
trzech balach i tu także będę na trzech balach;
ale w poście zaczną się te ranty; np. pani
Tarnowska co czwartek u siebie przyjmuje;
Mama Henryka i ja jesteśmy zaproszone
ale naturalnie nie będziemy mogły
korzystać ponieważ za kilka dni wyjeżdża-
my, ale w ten czwartek pewnie będziemy
cieszę się dlatego że przynajmniej jedna
wobec sukien choć raz z kufra się wyjmie.

Dzisiaj jest dzień recepcji u państwa Tarnowskich więc popędziemy do ciebie z wizytą, niemamy dziś także był u Karmelitanek z pożegnaniem dla Księżny Czartoryskiej ponieważ one w poście nikogo nie przyjmują; Mamy cię poprosić aby jutro sama była u Wizytek albo też idąc pewno pisała nas wystarczy, bo przyszło mi na myśl że i ich trzeba zapytać czy do ciebie w poście wolno przychodzić. P. Chamcówna pytała się o liście przedostatnim jak się ma siostra Marja Wincenta, otóż niedawno widziałyśmy ją w kratę doskonale wyglądającą.

Nie mogę więcej pisać bo już zdecydowano za poradą ~~siostry~~ siostry pani żeby iść na bal dzisiaj Mama już się czesze a ja pannę Chamcównę i Was wszystkich ściskam serdecznie.

Jutro opiszę dzisiejszy bal a pojutrze jedną z ~~ściska~~ Kochająca Was Jadwiga Mańkowska

Każdemu ręce całuję.

Wtorek. Dotąd listu nie miałam
czasu wysłać więc dziś kilka słów dodaję.
Wczoraj byłam na balu publicznym
w hotelu Saskim, była księżniczka Renia
Lubomirska, Jabłonowska, Zieber i dużo innych
naszych panien. O 2 już wyszłyśmy a zaraz
niedługo było się ubierać na wieczór do
Księżnej Lubeckiej, zaproszone pierwszej od
6 do 12. Ciocia Jadwinia, Zamoyskiej i pani
Jaroszyńska były wczoraj na galerji. To tak
zabawnie Herę dni z rzędu tańczę.
Dziś byłyśmy u Cioci przed trzecią więc
jak godzinę u Wujostwa, ale jeszcze raz
będziemy przed wyjazdem. Wychodziły
do nas Jureczkowa siostra Wincenta, Mę
rynia Storblin i Helenka M
Mamę całuję ściskam wszystkich przypra
szam i tatę bardzo
Kochająca Jadwiga Kaczkowska

54

#.8.

Czwartek. 7/3. 78

7.3.78.

Bo na tym świecie
Śmierć wszystko zmiecie
Robak się lęgnie
I w bujnym kwiecie!

Malczewski

Kochany Lolu

Smutna to prawda!
Dziś rano umarł Otto Gf. Vitzthum von Eckstädt z Quinty.
W Sobotę widziałem go jeszcze w ogrodzie u nas.
W Niedzielę poszedł do Ojca jako Intern.
Wrócił wieczorem i było mu trochę źle. Położył się, i w Poniedziałek ~~się~~ nie wstał

Nic nie miał ważnego. Nawet
nie byli o niego niespokojni
Dziś rano przychodzę do szkoły
jedni mówią Otto Vitzthum istotnie
jużże bardzo słaby.
Przychodzi brat jego nie wiedzący
o śmierci (mój kolega) z zapłakanemi
oczami całą pierwszą lekcję siedział
nic nie mówiąc nikt do niego
nic nie mówił. Po lekcyi wywołali
go on wyszedł i już nie wrócił
Okropnie nieprzyjemne wrażenie
na mnie zostawiło szczególniej
że on koło mnie siedział i całą
pierwszą lekcyę trzymał się do

szczęśliwy. ~~sz~~
Mam nieszczęście do sąsiadów
którym ktoś umarł. od Wielkiejnocy
do S. Michała widziałem sąsiada
którego ojciec umarł i teraz
tego. Jeszcze blady jestem
Kiedy to wielkie wrażenie zrobiło
a po kim się tego wcale nie
spodziewałem jest Abekem bo
dziś był okropnie blady. —
Wracam do domu spotykam
X. Jastrzembskiego mówię o
śmierci ~~[illegible]~~ Vitzthuma i on
mi mówi że tylko co przygo-
tował do śmierci córkę P. Radolińs-

kiej zamężną która na tydzień
do matki przyjechała. —
Posyłam ci list ~~[illegible]~~ Juci
który do nas dziś przyszedł
Ściskam cię serdecznie
Ten ktoś który z Jucią tańczył
jest p. Łoś.

Wiktorowi Trenzlowi

Walerjan Maśkowski

Przyduszając palcem
nie widziałem że mam
atrament na palcu
dlatego to ta czarne
kresa

Wa—

9. 12.3.78

Sehr geehrter, lieber Herr von Mankowski.

Hoffentlich sind Sie am Donnerstag Abend glücklich und wohlbehalten, bei Ihrer lieben Familie angelangt und werden sich freuen, schon morgen Ihren lieben Freund, Herrn von Malewicz wiederzusehen. – deshalb wird nicht [illegible] so freundlich sein, Ihnen diese Zeilen von mir zu überbringen, er wird selbst so freundlich sein, mich aus einer großen Verlegenheit zu entreißen. – Sie waren so gütig [illegible], vor Ihrer Abreise zu sprechen,

daß Sie mich jetzt einen Theil
der mir erwachsenen Spesen zu zahlen,
den Herren sind, circa 60 Mark schicken
wollten; doch hatte ich keine Ahnung
daß ich schon so bald dringende
Veranlassung hatte, dieselben
herzuwünschen. – Ich muß nämlich
heute 30 Mark zahlen, woran
ich nicht gedacht hatte und bin des-
halb auch nicht in dessen Besitz.
Ich bin daher so frei gewesen
Herrn von Malinowski zu bitten,
mir dieselben vorzuschießen
und wollte Sie hiermit bitten,
diese, denselben von den vorher
versprochenen 60 Mark zurückzu-
erstatten und mir dann nur
30 Mark nachzuschicken. –
Ich hoffe, daß Sie mir diese Freiheit
nicht übel deuten werden, da ich

möchte ich mir für den Augen-
blick nicht anders zu helfen! –
Meine Töchter tragen mir auch
viele Empfehlungen an Sie
auf und ich bin mit besonderer Ver-
ehrung und der vorzüglichsten
Hochachtung

Ihre
dankbar ergebene
Louise verw. Frenzel
geb. Bartels

Leipzig,
d. 12 März
1878.



58

Leipzig d. 17/3 1878.

10.

17.3.78.

Sehr geehrter, lieber Herr v. Mankowsky.

Gestern Morgen kam ich in den Besitz der 30 Mark, welche Ihre Frau Mutter so gütig gewesen war an mich abzusenden und habe ich nun jetzt mit den 30 Mark, welche Herr von Malinowski so freundlich war, mir vorzustrecken, 60 Mark.
Sie haben mir es doch nicht übel genommen, daß ich dies von Herrn von Malinowski borgte; doch wußte ich mir nicht anders zu helfen und er that es mit einer so liebenswürdigen Bereitwilligkeit, daß ich auch nicht glaube, daß es ihm unangenehm war. –

Herr von Matuszewski ist aller
Wahrscheinlichkeit nach schon in
Dresden und bitte ich Sie darum
Ellen recht freundlich zu grüßen
und ihr zu sagen: „ob [illegible] hätte und
sehr schlechte nach ihm.“ — Ja, aber ist
bei uns sehr still, wie gestern
und, mit Einrichtungen des ganzen
Logis, Schneidern etc.! — Vorgestern
hatten wir Besuch von Gustav u.
Joseph und sagt er durch dessen
älteren Bruder, weshalb ich auch
nicht zur Vollendung dieser Zeilen
kommen konnte, was Sie freundlichst
entschuldigen wollen. — Hoffentlich
ist Ihre liebe Mutter mit Ihrem
Fräulein Schwester frisch und wohl-
behalten zurückgekehrt und genie-
ßen Sie nun gewiß im vollsten Maße
das Glück des Familienlebens. —
Bei uns ist die ganze Familie immer

neben Kälte tief und starken Husten,
was nicht sehr melodisch klingt.-
doch wird es bei Allen langsamer,
sind besser, nur Henriette
ängstigt mich; denn sie sieht
so entsetzlich blaß und ist so
still, daß ich nicht weiß, was das
ist; sie muß sich recht elend
fühlen, denn sonst würde ihr un-
verwüstlicher froher Humor nicht so
ganz weg sein.- Ich würde sie gern
ein Paar Wochen reisen lassen,
doch kann ich jetzt nur die nöthigsten
Arbeiten machen.- Gustav
blieb gestern Abend bis 12 Uhr
bei mir, um mit mir über Henriette
zu sprechen, weil er sie seit vorigen
Sonntag so schrecklich verändert
fand; er will sie durchaus zur Er-
holung nach Lausigk zu seinen
Eltern schicken; doch finde ich es noch
zu kalt.-

diese ist wieder eine neue Sorge!
ich hatte gewiß noch zu wenig! –
Dem lieben Herrn von Mienkowsky
habe ich Ihnen nicht viel vorgeplau-
dert; entschuldigen Sie mich deshalb.
doch ist es dem Menschenherzen
Bedürfniß, sein Leid zu klagen
an Jemand, der mit ihm fühlt
und davon bin ich von Ihnen je über-
zeugt. – Empfehlen Sie mich den
geehrten Ihrigen und danken
Sie Ihrer Frau Mutter vielmals
für ihre Güte; meine Tochter empfieh-
lt sich Ihnen, mit ihrem Mann, freu-
en sich auf Ihre Rückkehr; ich aber
grüße Sie noch besonders und

mit vorzüglicher Hochachtung
und dankbarer Ergebenheit
als Ihre
Louise verw. Tiengel
geb. Bantzky

60

11.

Leipzig d. 19 März
1878.

19.3.78.

Sehr geehrter, lieber Herr von Mankowsky.

Als ich Ihnen gestern schrieb, war ich
der festen Überzeugung, daß es noch
vor der Zeit, daß Sie von mir bekamen,
der einzige Brief sein würde und
schon heute sehe ich mich genöthigt
Ihren gütigen Rath und Hülfe
anzurufen. – Ich schrieb in den letzten
14 Tagen drei Briefe v. Amsterdam, die alle dahin
gingen, daß ich bis zum ersten
April für Zins, Schulgeld
etc. etc. Geld haben müßte und daß
ich bestimmt in dessen Besitz zu
sein hoffte; in dem letzten Brief
bat ich auch mir 100 Mark bis zum
nächsten Freitag zu senden, weil
ich vom Gericht eine hohe ...

Mittheilung erhielt, diese an Redacteur
Scheufflen, in Firma G. Steckner,
woran Sie ja gewiß gehört haben,
bis zum 22 ds dieses zu zahlen; heute
Morgen erhielte ich nun von Strubel
einen eiligen Brief, worin er mir
sagt, daß die Reise nicht so schnell
entschieden werden könne, wie
ich dachte ~~und~~ daß, vorderhand
kein Geld ausgezahlt werden kann
Sie können denken, wie bestürzend
diese Nachricht, mich jetzt traf. –
Ich habe nämlich noch mit Mr. Cobb
mehrere Unterhaltung gehabt, die
mich sehr aufrichteten, er scheint ein
Zimmermann, welcher einen
Freund, der von Amerika kommt
bringen will und sorgt er mir
dabei; ob ich so arbeite bei Ihnen
und das Geschäft ist so ausgegangen,
wie ich es ganz deutlich erkenne

gesehen habe; ich habe selbst lange
im Hôtel Hauffe gewohnt, doch
habe ich so gut nicht gegessen. Man
bekommt da einen Menge Schüsseln,
doch keine recht kräftig." Ich werde
Sie überall empfehlen, wohin ich kom-
me. Er ist nächst über Dresden nach Prag gereist
und wird mit seinen Freunden
Reisen durch Oesterreich und Baiern
machen. – Die Oestreicher haben
mir auch einen Freund für Logis
und Pension angemeldet; außer-
dem erwarte ich noch einen Herrn
aus Freiberg und, wenn ich 8
Pensionaire und 4–5 Tischgäste
hätte, könnte ich eine 1000 Mark
im Monat einnehmen und dann
würde ich schon jeden weiteren Groschen
mehr als gut durchkommen und
auch meine alten Schulden nach
bezahlen können. – Aber die Schwere

Vorschrift, um bis dahin zu kommen
und dieß war nicht erreicht! – Ich bin
so gekränkt durch diese Vorschrift
daß ich rathlos bin und [illegible]
den [illegible] bedarf.
ich bitte bis zum ersten April Schonung-
Zeit und bis zum 22ten [illegible],
daß ich [illegible] nicht [illegible]
thun muß. – Wollte es Ihnen
nicht [illegible] möglich sein,
vielleicht durch einen Mittelsperson
beim Herrn [illegible], der jetzt
in Dresden ist und der [illegible]
Geld verschwendet, ein Darlehn
zu erlangen oder [illegible]
Summe, das es [illegible] sollte,
dann, wenn ich [illegible] habe, kann
ich es zurückgeben; [illegible]
[illegible] zu [illegible]; ich [illegible] täglich
[illegible]. [illegible]
[illegible] schreibe ich [illegible]
der [illegible] Landsmann [illegible]
[illegible], wenn Sie können, schreiben Sie
mir bald [illegible] und
[illegible] Sie dadurch Ihre
[illegible]
Louise [illegible].

Leipzig d. 21/3 78.

12.

21.3.78

Mein lieber Herr von Mankowski

Soeben erhielt ich Ihre geschätzten
Zeilen und bin dadurch sehr
geschmeichelt [illegible] ich bitte morgen
Abend 8.00 Mark an Scheufler
bringen oder abends [illegible]
Sonnabend Morgen die übrigen
Möblement vom Salon ausge-
holt und verkauft und dann
bin ich fertig! – Ich hoffe
Sie doch noch das übrige Mal,
was soll ich noch sagen! –
Haben Sie Herrn von Malinow-
ski, der heute Vorstellung hat,
nicht darüber gesprochen? Wenn
der [illegible] gut,
leicht [illegible] für den

Haus zu beschreiben! – Grüßen
Sie die Schwester meine und
meine armen Kinder!
Es soll diesen Herbst umbeworden
Lene soll confirmirt werden
und soll ich sie so weit gehen
erleben; denn würde ich jetzt
nicht gehalten, bin ich verloren
und komme ich jetzt durch;
denn bin ich durch den besten
Wege um durchzukommen.
Es thut mir unendlich leid,
daß Sie Kummer hatten auch
im Hause haben und, daß Ihre
lieben Kinder Wilhelm beleidigt
wird, daß wenn man sich sorgen
kann glaube ich jetzt; denn warum
kann man sich und seinen ganzen
Volk. – Ich habe gleich Brief auf

Anstrengungen geschrieben, daß
der [illegible] [illegible] bestanden,
bis morgen — Die [illegible] sich
auf das [illegible]
lacht [illegible] Schreiben [illegible]
aber, bitte helfen Sie doch
um das einzige Wohl. —
Danken Sie daheim recht?
[illegible] selbst, ich
bin so gern immer bleibend gewesen
und vielleicht treffen Sie
doch noch einmal den, Gott
Lieben bei guter Laune.
Sie sind so gut und [illegible]
für mich genugsam, lassen Sie
mich wissen ob und Gottes [illegible]
Sie auch [illegible] — [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
Sie auch ohne [illegible] [illegible]
Ich habe keinen Mann, der

mir bevorstehenden Veränderungen
hilft der liebe Gott, und Sie
als meine einzig [illegible]
bleiben Sie dieser [illegible] erlösen
Sie mir es; daß der einzige
Wunsch von

Ihre
dankbarst ergebene
Louise verw. Tiengel
geb. Bartky

64

13. Leipzig d. 23/3 1878.

23.3.78.

Sehr verehrter, lieber Herr von Mankowsky

Gestern Mittag empfing ich Ihr Telegramm, heute Morgen Ihr Postkarte und heute Morgen um 10 1/2 Uhr die, von Ihnen und Ihrer Frau Mutter so gütigst zugeschickten 150 Mark! O, es war eine Rettung aus großer Noth und ich kann keine Worte finden, die mir genügend scheinen, um Ihnen so zu danken, wie ich es fühle! – Gleich nach Empfang Ihrer Karte, ging ich mit derselben zum Advokat Scheuffler und er kam mir entgegen: „das ist gut, Frau Wenzel, daß Sie kommen, der Antrag sollte eben auf das Gericht geschickt werden.

Natürlich war ich froh, daß ich
noch zur Zeit gekommen war. —
Leid aber herzlich war es, daß Sie
doch die [illegible] [illegible]
ich Ihnen für alle Rücksichten
und für alle liebenswürdige Nachsicht.
der liebe Gott möge es Ihnen lohnen
ich vermag es nicht. — Mit der Gesund-
heit Ihrer lieben Geschwister
geht es hoffentlich besser und
wünsche ich von Herzen recht bal-
dige Genesung. — Daß Graf
Seebach sich so verwundet hat,
thut mir für ihn und seine Fami-
lie sehr weh zu hören. — Sollten
Sie ihn sehen, grüßen Sie ihn
und sagen Sie ihm, daß ich ihm
stets ein dankbares Andenken
bewahrt habe und bewahren
werde! Ich hoffe, daß ich einmal

ich den Muth zum [illegible] zu
bekommen habe, daß ich dann doch
kommen werde. — Nächsten Mon-
tag oder 8 Tage ist der [illegible]
und ich hoffe, daß ich bis dahin
noch etwas bekommen habe und viel-
leicht wären Sie so gütig, Herrn
von Malinowski einmal
zu schreiben und ihn zu fragen
ob er zurückkommen wird, ob
er mir dann vielleicht so hilft,
wie Sie es gethan haben. Ich wäre
da gar nicht den Muth haben, ihn
darum zu fragen, wenn er nicht
sich so sehr theilnehmend bei'm
Abschied erwiesen und [illegible] hätte, ob
ich nun nächsten Abend mit meinem
[illegible] gedacht wäre, worauf
ich ihm antwortete, daß ich bald
eine Unterstützung erhalten werde. —

Nach den letzten Nachrichten, die ich
heute erhalten hatte, war jetzt Herr
Wimmenauer's fortdauernd
seinen Büchern zu zeigen und
weiß der Himmel, wann da
Licht kommt. – Auch in dem Fall
müßte er bald seinen Abschluß
für das Jahr 1877 bekannt
machen und wollen wir
sehen, ob der ein günstiges
Resultat liefert; ich will Ihnen
nicht direkt mehr zu Ihren
nachfragen, sondern dem
besser kennen Vollmacht geben, es
zu unternehmen. –
Indem ich Ihnen anliegend
die Quittung für die geringen
200 Mark behändigen, bitte ich Sie
die andern Geschwister und bitte
Sie auch Ihre liebe Mutter herzlich
zu drücken und bleibe bestens
den besten Empfehlungen vereint
Landau, Ihr
Ihnen ergebenster
Louis Solmar Prengel

13 Marca 1878 66

/25 Unanówka

49.

25.3.78.

Kochany Lolu.

Ostatni list twój, odebrałam 5tego Lutego. odpisałam 10tego, więc więcej jak miesiąc temu i niemniem iż do tej pory nie miałam listu od ciebie. Zdaje mnie się iż teraz listy do nas nie dochodzą. bo Ciocia Jadwisia która zawsze tak regu-larnie odpisuje, od 27 Stycznia listu od niej nie mieliśmy. to jest ostatni był z Bukaresztu, proszę cię bardzo, dowiedź się, czy ona od tej pory pisała do nas czy nie, i zaraz odpisz do mnie. — U nas nic ciekawego nie słychać, zawsze cicho

i smutno. dnie nam schodzą, od dwóch
dni tylko, dużo kłopotu, bo Wandzia
przyjechała tu z dziećmi, sama za
parę dni wyjedzie, a dzieci do Wielkiejnocy
nam zostawi ponieważ w Sadkowicach
był jeden wypadek na szkarlatynę.
Zdaje mnie się, że wiosna ta nowe różne
choroby przyniesie, w Gniewoszowie panuje
już tyfus, i biedna pani Torzani
pilnując rannych, dostała tyfus, i
śmiertelnie chora. — Na święta zdaje
mnie się, że siostry mają zamiar do
nas przyjechać, ale naturalnie nie wiem, bo

one nie piszą do nas, i niewiem jakie są ich zamiary, nic nie wiemy co się na Bożym świecie dzieje, – Od Karia także ostatni list był z Warszawy od dwóch tygodni, powinienby być w domu, a teraz nie wiem gdzie jest i czego nie przyjeżdża. – Dwa dni temu, mieliśmy list od Olesia pożeg=nalny, biedny Oleś bardzo za wami tęskni, i z wielką niecierpliwością czeka już na swój wyjazd z Borówki, by zupełnie tenże projekt przyjechania na Podole na wakacje, prosiłe Mamę

aby projektu nie zmieniła, bardzo miło
dobrego Mama może nam zrobić przyjeż=
=dżając do nas, i bardzo na to liczymy
bo wyobrażenia nie masz, co się u nas
dzieje. –
Ściskam Cię kochany Lolu jak naj=
=serdeczniej, módl się zawsze za nas.

Twoja.

Marja S.

68

14.

Leipzig d. 29/3 1878.

29.3.78.

Hochverehrter, lieber Herr v. Mankowski

Gleich nach Empfang Ihrer werthen freundschaftlichen Zeilen, wagte ich ab einen Brief an Graf Lüttner zu schreiben und Ihre befürwortenden Zeilen mit einzulegen. Vorbereitet ist er fort und habe ich ihn mit einem heißen Gebet zu Gott begleitet. — Daß Herr von Malinowski nicht [illegible] ob er zu rückkehrt [illegible] werde leid, da ich ihn bei seiner [illegible] Rückkehr sehr gern wieder haben möchte und doch [illegible] wäre, daß ich das [illegible] nicht einmal [illegible] hörte. —

Zu meiner großen Freude

kann ich Ihnen heute berichten,
daß ich seit vorgestern das
Wohnzimmer an Mr: Graham,
einem jungen Engländer, welcher
auch 6 Monate in Leipzig, beim
Kapellmeister Röntgen, Stunde
nimmt, für diese Zeit bekommen
habe und daß ich gestern das
Schlafzimmer von Mr: Graham
mit theilweisem Gebrauch des
Salons an zwei junge Mädchen
von 18 Jahren, welche hier eine
höhere Töchterschule besuchen, für
ersten Mai vermiethet habe.
Außerdem habe ich wieder einen An-
trag zu zwei Herren von Malinowski
Zimmer für ersten April, worauf ich
bis heute Abend Antwort bekomme.
Sie sehen, meine sehr geehrte Frau

Freund, daß der liebe Gott auch
für mich noch lebt und mir helfen
wird.

Recht sehr herbeiwünschend, daß
damit Ihre Gesundheit wieder viel
besser geht; empfehlen Sie mich
Ihrer Frau Mutter und nehmen
Sie die ergebensten Empfehlun-
gen meiner Kinder freund-
lichst entgegen von

Ihrer
die Hochverehrenden, dank-
bar Ergebenen
Louise verw. Frenzel geb.
Bartsky.

70

1.



Kraków niedziela 31/3 78
Szewska 225

31. 3. 78.

Kochany Leonie,

Niezkończenie wdzięczny ci jestem żeś mi raczył donieść o sobie i zamierzałem pierwszy do ciebie pisać, ale te pierwsze dnie widzenia się z Matką, przeniesienie się na mieszkanie prywatne, kilka wizyt do porobienia, zupełnie mnie pozbawiały wolnej chwili: dodaj przytem że bywam na najrozmaitszych nabożeństwach, a przekonasz się że chociaż Kraków bardzo dobrze znam jednak czasu nie tracę marnie.
Czekałem dni dwa na Matkę, która miała przed sobą sługę i niemy godziny sprowadz

nieregularnego chodzenia pociągów u
nas: naprzykład w Zdołbunowie prze-
siaduje się godzin 14: voilà ce que
Roscher appelerait auf rohen Kulturstuffen.
Znaleźliśmy doskonałe mieszkanko
prywatne z meblami po kasztela-
nowej Łempickiej: wielka to wygoda, bo
czysto i nie drogo, dwa warunki których
nie ma po hotelach tutejszych.

Byliśmy wczoraj u pani Zbijewskiej.
U państwa Żółtowskich jeszcze nie
byłam, ale się wybieram. Nous sommes
un peu en famille, i czas nam doskonale
schodzi. Seulement, comme il n'y a pas de

razem tous épines, tak i teraz te
ciągłe trwogi o wojnę, i gwałtowny
spadek rubli, nie mało nas niepokoją.
Wielki jesteś polityk, je l'ai toujours
dit. Twój list nie miał innego celu
jak dowiedzenia się czy Frenzlowa
może liczyć na mój powrót. Otóż
powiem tobie iż Matka bardzo mi radzi
zająć się gospodarstwem, a ja zupełnie
w tej myśl wchodzę. Zamierzam więc
uczyć się gospodarstwa, ale nie wiem
jeszcze gdzie, może w Proskau, może
w Hohenheim, a może w Halle. Do
Lipska więc nie wracam i pisałem
o tem do Frenzlowej. Szkoda mi zupełnie
spokoju jaki tam miałem, wygód, a
przedewszystkiem przemiłego towarzystwa

twojego, ale czyż nie czas pomyśleć czego o wykształceniu się w zawodzie w którym niezmiernie pracować będzie musiał.

Teraz proszę złożyć Szanownej Matce twojej od nas obojga najgłębsze uszanowanie: Matka szczerze ubolewa że się spóźniła z przyjazdem, i ominęła przyjemności widzenia się z Matką Twoją, dla której zawsze ma największą cześć i przyjaźń.

Gdziekolwiek nie był zagranicą, zawsze Drezno dla mnie centralnym punktem, dla tego też spodziewam się że się wkrótce znowu spotkamy. Żegnam Cię, kochany Leonie ściskając Cię jak najserdeczniej i proszę abyś mi zachował przyjaźń taką jaką ja Cię dla Ciebie mam Twój

K Makowski

Bardzo nas zmartwiła wiadomość o chorobie twego brata: donieś proszę czy wyzdrowiał i czy sam nie chorował zarazem.

72

Niech Pan będzie łaskaw zapłacić praczce za mnie, a jeśli dwie marki za mało, to resztę dopłacić i kazać jej zabrać brudy które leżą u mnie na krześle a spis na stole. Przytem proszę delikatnie nadmienić żeby koniecznie w sobotę odniosła bo później nas nie zastanie; obojgu Państwu ukłony załączam

R Malinowski

Hochachtung und Ergebenheit

Hermann Schneider

73

50.

22 Marca 1878
Chmaniówka
3. Kwietnia

3.4.78.

Kochany Sobu.

Zapewne umiałeś odebrać mój list pisany 13tego Marca, a tedwie list mój na pocztę odeszłabam odebrałam, zaraz twój list przyszedł z fotografją Papusia, za którą bardzo Ci wdzięczna jestem bo od dawna życzyłam sobie ją mieć. – Dwa dni temu Staś przyjechał, bardzo kontent z podróży ale Paryż nie bardzo mu się podobał i wcale na powrót dłużej jechać nie myśli. Wracał na Warszawę gdzie bawił całe dwa tygodnie, poznał tam Wikcię Tyszkiewicz która tam wraz z bratem. Wikcia bardzo

mu się podobała a w Warszawie
furory robiła. - Kazio nie wiele nam
dał detalów o Krakowie bo bardzo
mało mówiący, i bez chcąc się od
niego dowiedzieć to trzeba bardzo
wyciągać. W Warszawie Kazio widział
Mimi Czapską, tak się cieszę że ona
wychodzi za mąż za p. Przedziec-
-kiego bo wiele dobrego mówią o nim,
jak się Ini podobała Węgierska
Lubomirska? widziałam teraz
robioną jej fotografię, i bardzo mnie
się podobała, bardzo ładna. —
Zdzisia przed tem do nas
pisała ale nie nie pisze czy
do nas na święta przyjedzie, zdaje
mnie się że się na tem skończy

że ani Jadwisia ani Lutelcia
nie przyjadą. i że tylko na
Wielkanoc mię będziemy Kaździa
Bardzo mnie żal dla ciebie że
p. Malinowski, już z Kijeska
wyjeżdża. bo był dla ciebie przy=
=jacielem i un bon compagnon.
Bardzo ciebie kocha, wiem to
przez jego ciotkę która mi to
mówiła w jesieni. — Za tydzień
Papa jedzie do Królestwa, zwie=
=dzać tamtejsze gospodarstwa
i barany a stamtąd jedzie do
Petersburga i zapewne dopiero
na święta wróci. — Wyobrażam
sobie z jaką niecierpliwością
czekać musicie na przyjazd Wuja

już cały rok jak z Drezna wyjechał. nie znajduję w niej żadnej zmiany, tylko okropnie sobie włosy obcięła więc nie ślicznie wygląda. Ten list już do Drezna adresuję bo nie wiem czy ma jeszcze lekcje w Lipsku. Odpisz zaraz aby znowu nasza korespondencja porządnie szła. bo przerwaną była z winy obrzydłego Mohylowa.
Uściskaj wszystkich odemnie a ciebie jak najserdeczniej całuję.

Zawsze cię szczerze kochająca

Marjetka

13. Smith Square St April 8
1878.

75

2.

8.4.78.

Dear Mr. Wenckowski

With very many thanks I return you the Book you were kind enough to lend me.

We have been very often to the Opera. last night

Tannhauser. I like it better than
ever I hope to go again
on Thursday — Sunday week
Lohengrin — tonight we go to a
Private Concert. Wednesday &
Clara Schumann — I
expect my son Vivian on the
19th. most of the English
friends are gone away —

Mr Cobb made us a visit on
his way to Vienna. We are
going to the Engadine later
& then on to Paris —
I hope you are enjoying
yourself very much.
My daughter unites with me
in kind remembrance
Believe me yours
very truly
Susan E. Hall Graham

Hochgeehrter Herr!

8.4.78.

Es würde mir sehr angenehm sein wenn Ihre Tante entweder Dienstag Nachmittag, oder Mittwoch früh auch noch Donnerstag Vormittag kommen könnte; da ich um diese Zeit keine Sitzungen habe.

Hochachtungsvoll Ihnen mich empfehlend bin ich

Euer Hochwohlgeboren

ergebener
Moritz Müller

Blasewitz
den 8. April 1878.

78

1.

Leipsic le 15. Avril, '78.

15. 4. 78.

Cher Monsieur,

Votre lettre du 2, m'a fait un vif plaisir. Je mettrai toutes vos cartes, comme vous désirez, aussitôt que les cours seront affichés à l'Université, ce que j'attends de jour en jour.

J'aurais bien voulu aller passer quelques jours à Dresde, mais il m'était impossible de trouver le temps; du reste j'ai été un peu souffrant depuis huit jours.

J'éspère vous revoir bientôt ici. Jusqu'alors acceptez l'assurance de ma parfaite considération,

Tyler B. King.

79

2.



Wielki czwartek
18. 4. 78. Kraków.

18. 4. 78.

Kochany Leonie

Dziękuję Ci za daną mi o sobie wiadomość. My z Matką we Środę po Świętach się rozjeżdżamy, ździ Mama cię śpieszy na Święta do kraju, a ty zdecydowawszy się na Hallę, chciałbym tam być przed pierwszym Maja, aby cię zapisać i zainstallować za wczasu. A więc do widzenia cię bardzo wkrótce, zapewne zastanę Cię



jeszcze w Dreźnie, a jak nie
to pewno w Lipsku. Zdaje mi się
że Maryja Frenzel wstąpi wkrótce
na okomiączek do pani Milieskiej
(córki Jenerałowej Kotaczkowskiej, która
musiała z Drezna pramnięć tuż) na wsi
pod Krakowem, a przynajmniej cieszył
bym się bardzo gdyby to do skutku
doszło, bo te negocyacye przeszkami
się odbywały, a o ile znam obie strony
zamierzające, cały mam nadzieję że będą
z siebie wspólnie zadowoleni.
Życzę ci, Kochany Leonie, jak najweselszych Świąt, i żegnam cię zasyłając najczulsze uściśnienia Twój Kkalinowski

3 81



8 Kwietnia 1878

20 Umanówka

20.4.78.

51.

Kochany Lolu.

Wczoraj wieczór list Twój odebrałam, i zaraz odpisuję, bo Papa jedzie jutro rano do Motylowa, więc mój list długo w Motylowie leżyć nie będzie. Chcesz abym do Ciebie co tydzień pisała, ale to rzecz nie możebna bo nic nie miałabym do powiedzenia prawie nikogo nie widujemy i na krok z domu nie wyjeżdżamy chyba do kościoła, a gdybym chciała myśli moje pisać, toby foliały nie wystarczały, zresztą nie są one różowe, więc nie bardzo przyjemne do pisania — Wyobrażam sobie waszą



radość jak Olcio przyjechał. czy wujcio Wacław zawsze w Bukareszcie? — Czy posłu=chasz rady pani Giżyckiej, i czy zacznisz komponować? pięć lat temu słyszałam ją grającą w Pietniszanach, czy jej synek chodzi do szkół, powiadają że bardzo ładny. Bardzo Ci wdzięczna będę, jeśli zechcesz mnie przysłać książkę Choix de 30 Mélodies de Franz Schubert Édition pour voix graves nie wiem czy dojdzie, ale zawsze można sprobować, poproś Cioci aby zapłaciła z mojej jej pieniądze zwrócę. jeśli ta książka dojdzie to później jeszcze Cię o inne nuty poproszę które w Warszawie dostać nie mogłam

Bardzo będę ci wdzięczna za te melodie
tylko nie zapomnij aby to była edycja
na voix graves. — Na święta mieć
będziemy Skarzyńskich, Ewelci z mężem i
Tuniem, i Pana Władysława Lubenskiego
którego na Boże Narodzenie poznałyśmy
zdaje mi się, że nikt więcej nie przyjedzie
ale wcale nie wiem; zaraz po świętach
Papa jedzie do Warszawy z Bogumiłem a
stamtąd po gospodarstwach w Królestwie,
w Maju wybieramy się do Berlina na
imieniny Ewelci; żadna feta tam nie będzie
ale co roku na 27 do Berlina jedziemy
U nas śliczna wiosna mamy po 26 stopni

na słońcu, kurkutki i słowiki śpiewają i ogromnie dużo ptaszków. Czy było za Podolem nie tęsknię; za kochaną Sarenką Panią Dubiecką itd. bardzo żałuję że nie przyjechał się z nami pożegnać. Każdzia wróciła już do Sadkowic, a dzieci są z nami cały dzień. Wiesz że gdyby kto chciał wymyślić umyślnie(?) modę, to by nie umiał tak wybornie wymyślić jak gadamy(?) Marynie. U niej les liaisons są impossibles, zdaje mnie się że to już wada familijna, i chociaż ją ciągle poprawiamy, ona nigdy nie powie un homme tylko un tomme a zamiast des hommes to des nommes

Ściskam Was wszystkich bardzo serdecznie

Szczerze kochająca Marynia(?)

Twój list także wczoraj odebrałam ale trochę później odpiszę.

6.

Czerniejów 23/4
1878.

23.4.78.

Kochany Kolu

Może będziesz się gniewał, że tak bez ceremonii z wielką prośbą się do Ciebie udaję, ale znając Twoją dobroć śmiało to czynię;

Skończywszy dwa dni temu z podróżą, zastałem mieszkanie już wzięte w Krakow-

co mnie powoduje przenieść
się tamdotąd na ten
semestr. Dołęgo trzeba
exmatrikulacyi w kilku
Żebyś więc nie był tak
dobrym odebrać moje
papiery i przysłać mi
je tudotąd. W razie
gdyby ci to robiło za
wiele ambarasu lub twoja
obecność była koniecznie
potrzebną to bądź tak
łaskaw zaraz zatelegrafować.

do mnie (Schwarzenau pr. Gnesen). Dołączam do mego listu moją kartę studencką. Nie piszę dziś więcej, mając jeszcze kilka listów expedjować, odkładam te obszerniejsze wiadomości do listu, który napiszę z podziękowaniem. A teraz przesyłam Ci tysiąc serdeczności.

Zostając szczerze przywiązanym przyjacielem

[illegible]

24.4.78.

Geehrter Herr von Mankoffsky

Im Auftrage meines
Vaters erlaube ich mir,
Ihr freundliches Anerbieten
benützend, Sie zu ersuchen
den von demselben in
Leipzig zurückgelassenen
Pelz in Empfang zu
nehmen und an meine
Adresse Bürgerstraße N.17
gefälligst

senden zu wollen.

Mit vorläufigem verbindlichstem Danke u. in ausgezeichnetster Hochachtung

Ihr ganz ergebenster

Graf Seebach

w. Geh. Rath

Dresden

24. April 1878.

C

17 kwietnia 1878 86

1/29

Chrzanówka

52.



29.4.78.

Kochany Lolu.

Zaraz jest sposobność do Szwajcarii więc
korzystam z tego aby do Ciebie napisać
Parę dni temu odebrałam twój list
2: ale list twój 1: nigdy do mnie
nie doszedł. czy odebrałeś ostatni mój
list pisany 8go kwietnia. — Dziś
się zjechała [illegible] wiele gości mie
mieliśmy Jełowickich. Skarzyńskich
i dwóch Lubomirskich. Pana Lubo=
=[illegible] i P. Mieczysia o którym



pewnie musiałeś słyszeć, on
służy w wojsku, ale na święta
pozwolili mu wyjechać. Jadwisia
na święta nie przyjechała i nic
o niej nie wiemy wyobrażenia nie
mam co się tam u nich dzieje
Ogromnie się cieszę ze ślubu Wiki
Tyszkiewicz i Panem Jezierskim
jest on wielki przyjaciel Kazia
Brzozowskiego i bardzo wiele dobrego
o nim słyszałam. Z listów widzę

87

i Wikcia bardzo uszczęśliwiona.
Tego roku ogromnie dużo mariażów.
Tylko w Warszawie, i samych
krewnych Skarzyńskich naliczyli
17 naście ślubów. — Od Liści
bardzo dawno listu nie mieliśmy
ostatni list odebraliśmy 13 go
Marca ciekawa jestem wiedzieć
czy od tej pory pisała do nas
czy nie. — Odpisz Lolu czy możesz
zrobić to co bym prosiłam mógłbyś

mnie te listy przysłać, bardzobym

była za to Tobie wdzięczna;

Jak widzisz odpisuję zaraz na

Twoje listy. ale nawet pisząc tak

często wiele to rzeczy mogą się stać

nim my abecadło skończymy

czekają już na mój list, po [illegible]

dłuższy list napiszę

Ściskam Cię bardzo serdecznie

Twoja

Marysia

87. Kon. Kwietnia 1878. 4.78. 88

Kochany Lolu. Przysyłam ci list który Miss Williams kazała ci oddać – Dziś bardzo smutną wiadomość odebrałam pisze p. Lipkowski że P. Guerrier umarł. Pisałam otem do pani Vietinghoff która tu zapewne przyjedzie po detale i córkę przygotuje do tego nieszczęścia. Byłam wczoraj na mieście z ciocią Olgą i Tinią ponieważ Wicia przedawała więc ciocia Jadwinia dała Tini pieniądze aby u Wici i panny Gärtner coś kupiła. a ja coś do jedzenia kupowałam i wszystkie tam sobie coś zajadałyśmy. Wieczorem byłyśmy w teatrze, Traviata zawsze śliczna i widać że ją wszyscy lubią bo teatr był pełny, a ja tylko żałowałam że loże nie zamknięte bo zawsze muszę płakać szczególniej na

Traviatę — Dziś byliśmy na Mszy ś.
u Księdza, Lekko się spowiadał i komuni-
-kował a Piotruś do Mszy ś. służył.
Miałam list od Maryni jeszcze z Krakowa
w którym opisuje spacer na Bielany
i to co porabiają w Krakowie. Był
także w dobrej kompanii w kościelcu
u Julii Ostrowskiej. Bardzo się cieszę że
moja przepowiednia się nie ziściła i
buteleczka szczęśliwie dojechała. Wybieram
się dziś z wizytami ale czas brzydki
głowa mnie boli niewiem jak to
będzie — Ściskam Cię serdecznie
polecając Cię opiece Boskiej i Matki
Najświętszej. T. Mańkowska

Bardzo mi żal za panem Guerrier
Posyłam ci list Maryni to cię zabawi
możesz z nim zrobić co zechcesz ale już nie
odsyłaj Donieś co Seebach chce od ciebie co pisze

88. Koniec Kwietnia 1878. 89

Kochany Lolu.

4.78.

Znaम przyszedł list do ciebie który ci odsyłam. Wczoraj zrobiłam kilka wizyt z ciocią Jadwisią i jedną sama. Tunia była u Ronikierów z niemi na spacer chodziła i tam herbatę piła. Przed wieczorem przyjechała Marynia Kwilecka z Tunią stoją w hotel du Nord ale jeszcze ich nie widziałam bo mnie wczoraj bardzo głowa bolała a ciocia Jadwisia z niemi była na herbacie u pani Mielżyńskiej.

Jest teraz w Dreźnie ksiądz Ratisbonne, ciocia Olga widziała go w Schyfnie gdzie wczoraj miał Msza Ś. ma jechać do Marienstern

a potem jak wróci to ma być
u nas niektórych bo on kwestuje
na jakiś zakład w Jerozolimie
podobno — Zapewne znasz historyę
cudownego nawrócenia księdza
Ratisbonne — Wujcio Wacław
jeszcze w Bukareszcie —
Józio Norblin zdał już egzamin
i wstąpił do Politechniki —
Dziś była Msza S. w kościele
za duszę P. Guerrier którą
ojciec zamówił czy Jaś, a ja
księdza poproszę aby we wtorek
miał także Mszę S. za niego —
Ściskam cię serdecznie polecając
cię opiece Boskiej i Matki
Najświętszej.

T. Maul

8.

1. Maja 1878.
Drezno.

Kochany Synu. —

Dziękuję Ci za wszystkie wiadomości które mnie bardzo interesowały - donieś też mi jeszcze później jak Ci się nowa Opera Wagnera podobała i czy entuzjazm wielki był pomiędzy Niemcami -
Marynia Kwilecka jeszcze jest w Dreźnie zapewne zabawi do piątku - byłam z nią w teatrze raz, dawali La Muette de Portici - bardzo się opera ta dobrze udała i dekoracye były prześliczne, dla mnie tem bardziej piękna, że mi Neapol przypominały i Wezuwiusz wybuchający -
raz byłyśmy u Mamy na herbacie i resztę wieczoru spędziłyśmy u Pani Mielżyńskiej - Lelo i Piotruś z Rowiłkie=
=wami

takki ogromny spacer zrobili że do
dziś dnia jeszcze Piotruś niezdrów
wczoraj miał gorączkę mam nadzieję
że to na niczem się skończy - strasznie
jednak aby się choroba jaka nie
wywinęła - Forte przeniesiona na
piętro - wybieramy się wszyscy -
Od Wujcia miałam dwa listy od
wyjazdu twego - zawsze jeszcze w Bu-
-kareszcie i dotąd nie płacą - Seweryn
pojechał już do domu, miał być
w Wołodyjowcach drugiego dnia świąt-
Mama i ja byłyśmy u Pani Craigie
Halkett zastałyśmy ją sama bardzo grzeczna
i uprzejma była - pokazywała nam
fotografie swojej rezydencyi: ładny stary
dom nad brzegiem samym morza
w dużym parku i co dziwnego że drzew

dużo i rozkoszne nad morzem to bez
rzadko zdarza — Księżna ciągle nie
zdrowa już dosyć dawno jej niewidziałam.
Plcio czytał nam komedyę swoją wierszem
wcale nie złą wiersze dosyć gładki
jak na pierwszy utwór, wcale dobre.
codzień chodzi do Pana Engestrőma i
z nim poprawia swoje powieści: chcę
bardzo dobrze ale niewiem czy równie
skuteczna . myślę że niejedna rzecz
będzie wymazana i na gorsze popra-
-wiona —
Proszę długu zapłacę Jasiowi który ci
odda te pieniądze za swoim powrotem.
Ściskam Cię serdecznie.
Maci

D

53.

92

22 kwietnia 1878
Chmielówka

4. maja 78.
4.5.78.

Kochany Lolu.

Dziś rano list Twój odebrałam i zaraz odpisuję. bardzo Ci dziękuję za nuty które mnie przysłałeś z wielką niecierpliwością będę je oczekiwać. — Święta dość wesoło spędziliśmy p.p. Lubomscy bardzo się weseli, całemi dniami grali[ś]my w krokieta a wieczorem przez dwa pierwsze dnie w karty a we wtorek tańczyliśmy do pół do trzeciej, mieliśmy jeszcze jednego danseura bo p. Ledóchowski przyjechał i jeszcze tu jest. We środę Leon przyjechał z Jadwisią na kilka dni, więc bez dnia

Z niecierpliwością oczekuję koniec święt
aby wrócić do Chrzanowickiego zwyczaj-
nego spokoju, ale tego nawet długo
mieć nie będziemy bo w Maju je-
-dziemy do Ounina, w tym czasie
mają grać na Wołyniu komedję
kompozycji ks. Michała Radziwiłła
podobno bardzo ma być ładną i w Kra-
-kowie ją w teatrze grali. — U nas
nas bardzo ładny zupełnie wiosna
ale dość zimno wkrótce zaczniemy spacery
konno ale tego roku, będziemy mogły

dwie razem jeździć bo mamy drugiego
konia. — Z wielką niecierpliwością ocze=
kujemy codzień przyjazd Pana Musza=
=nowskiego, mieliśmy nadzieję że do
nas na święta przyjedzie. — Zaraz je=
=dziemy do kościoła. Marynia już [illegible]=
gniona że ją zabieramy z sobą. Kończę
już moje parę słów ściskając cię jak
najserdeczniej wraz z wszystkimi.

Ściska cię kochająca

Mar

Tylko co przyszedł Schubert, szczerze ci
za niego dziękuję.

94

5.5.78.

Wartenberg près Turnau
Bohême ce 5 Mai 1878.

Mon cher Monsieur Mankowsky!

Par la lettre que Vous avez eu la bonté d'écrire à mon Père, je vois que Vous êtes assez aimable pour Vous occuper d'une malheureuse bêtise que j'ai laissé chez Mr. Schmetz en l'autorisant de la vendre au profit de notre ex-hôtesse Mme Fierzet. Je vois aussi que cette dernière n'en ayant pas besoin, je puis rentrer en possession de mes fourrures; et je ne m'en fais certainement pas faute, mes idées sur la bienfaisance s'étant quelque peu modifiées depuis que nous ne

nous sommes vus. Il s'est passé tant
de choses depuis cette époque que l'indi
vidu a bien le droit de dire tempora
mutantur et nos mutamur in
illis. J'ai cherché dans une retraite
bienfaisante le calme qui m'était
nécessaire pour relâcher mes nerfs
malades, et je vois aussi que votre santé
n'a pas empiré au moins car vous
voilà toujours à Leipzig poursuivant
vos études. Je vous en félicite de grand
coeur. J'espère bien que Mme Berget
n'a plus l'honneur de vous héberger,
et je crains bien que l'épée de Damoclès
suspendue au dessus de sa tête n'ait
fait une irruption soudaine dans
ce milieu intéressant à un point

de rare unique, par le nombre d'enfants
qui le compose. Que sont-ils devenus
ces malheureux. – Dès mon arrivée
presque à Bucarest la terrible nouvelle
de la mort de ce pauvre Comte Rom...
s'est répandue. J'ai tâché d'appren-
dre quelques détails, mais en
vain; on n'y apprenait en ce temps
là que des mensonges. Dans ces cir-
constances qu'écrire à sa pauvre veuve.
Je m'en suis donc abstenu, mais si
vous vouliez bien me rappeler à son souve-
nir en l'assurant de la part bien vive
que j'ai prise à son malheur je
vous en serais bien reconnaissant.
Ci joint je vous envoie un reçu des
fourrures que Mr. Sebnetz n'hésitera
plus je l'espère à faire souvenir

à mon Père; Vous seriez bien aimable
de le lui remettre. En Vous remerciant
de grand coeur pour Votre obligeance
je Vous prie de me garder un bon sou-
venir

Tout à Vous

H. Charley Seebau

3. Drezno, 6.5.1878.

Kochany Lolu

Miło jest czasem – dla człowieka rozrywanego przez te tysiączne – niezbędne choć błahe wymagania światowe – dla człowieka który się ugina pod ciężarem niezliczonych – przez względy doczesne wywołanych trosk i kłopotów – spocząć na chwilę – choć tylko listownie – na przyjaźnie bijącem sercu kochającego brata – i ja za dziesięć fenygów chcę użyć tej rozkosznej słodyczy – chcę głowę moją na twojem łonie zwiesiwszy – pomówić z tobą serdecznie – skrzydłem bratnich uczuć do tej poufałej pogawędy wiedziony. Łatwo z tych kilku wyżej wygłoszonych wyrazów odgadniesz kto memi krokami na bujnej niwie literatury kieruje – kto mnie uczy jak tylko kwiecie troskliwie uszczknąwszy gardzić chwastami bujnie na tej niwie rosnącymi wszelakiemi – bo wzrastając w lata sam się przekonasz, drogi bracie – że na ziemi – na oceanach o nurtach spienionych – w przezroczej nawet atmosferze – w okiem niezmierzonych wyżynach – wszędzie napotkać można gnuśne i szkodliwe żywioły – w nieustannej walce ze wszystkiem co piękno i wzniosłe – żyjące – jak w walce zostają chwasty z uroczem kwieciem. – Nauczyłem się zbierać li tylko miododajne soki – które słodkie i wonne się w Lipska wierzeje tobie bracie – w ofierze – które w kilku tędwo skrystallizowane słowach – niosą ci wonne spotęgowanie bratnie uczucia.

A teraz dosyć tych głupstw – car je n'ai pas plus gardé mon sérieux – a nie mam czasu aby resztę tej ćwiartki papieru – w równie wysokich kluczu nastrojonych brednich – zapisać. Nic o Brockhausie nie piszesz. – Prawie odgadłem co tobie powiedział – „Ja... bringen Sie mir das Manuscript... ich

muss Schen — ... Sonst kann ich nichts versprechen... etc."
— a jakby na nieszczęście ~~pomazanego~~ gotowego nic nie mam — a po-
mazanego dużo. — Był tu Jaś Lipkowski — zabrał mój
petit proverbe Zimé — i ma go w Betrzę probować ode-
krować. Bardzo mi się przysłuży jeżeli mu się to uda.
Ce sera un commencement au moins — Tego listu nie
pokazuj nikomu — bo dzięki pompatycznej introdukcyi —
mógłbym się skompromitować — gdyby to doszło do tej oso-
by, której miałem na myśli pisząc pierwsze linie. —
Corso odbyło się we Czwartek — tandetnie — jak na Drezno
przystoi — ani powozów, ani koni, zaprzęgów i liberyi,
któreby zwracały uwagę. — Marynia Kwilecka wyjechała
nabiegawszy się po rozmaitych galeryach — Wielka teraz
w naszym mieszkaniu cnota admirowania wiosny.
Dziś — drugi już raz wstałem przed piątą — aby pójść świe-
żem powietrzem w Grossgartenie odetchnąć — ale już powie-
trze nie zupełnie czyste — gdyż pomimo wczesnej godziny
spotyka się mnóstwo nabrzękłych od piwa i wurstów —
nieociosanych Sasów — tych godnych potomków dziesięciu
plag przez Mojżesza na Egipt zesłanych. — Wolę jednak
wąchać Sasów na wolnem powietrzu — niż powróciwszy
do domu czuć ten skomplikowany aromat do dosu-
mokrych ścierek i potu czyszczącej pokoje usługi —
a to nieuniknione, bo nie zaraz po powrocie dostaje-
my herbatę — a zatem cisnąć się musimy w mieszkalnych
pokojach — gdzie rozrzucone pościele jeszcze parują ~~ne~~ —
nieostygłe — najdziwaczniejsze wydzielające wyziewy. —
Słyszałem niedawno u nas na wieczorze — Sonatę pani Giżyckiej —
bardzo mi się podobała — bo ładna, dowcipna i nawet rozumna

W Dreźnie — nudno jak zwykle — nic się nowego nie zdarzyło — chyba to że mnie od Prölssa przynieśli w końcu szkarpetki i że panna Rabus przyjechała. Księżna już wykurowana od swego Hexenschussa tej potwornej Saskiej choroby — Z p. Engeströmem czytamy — mażemy i sprzeczamy się często — gdy staję w obronie jakiej osoby lub opisania z mojej powieści — Miss Clark studyuje moje piosneczki niemieckie — i musiała bardzo się zdziwić gdy jej przed paru dniami powiedziałem o nich że są des horreurs. — Nie wiem czy znasz tę anegdotkę którą o jednym panu z Księstwa opowiadają: — „Idę sobie raz w Dreźnie aleją — aż tu widzę za płotem kamień, a na nim wyryte herby Polski i Saski — Hm! Polski i Saski! Co to może znaczyć?... Właśnie przechodzi jakiś oficer — zatrzymuję go i pytam co mogą znaczyć te herby na jednym kamieniu — a on mi powiada, że jeden książę saski panował także i w Polsce. Ba! — myślę sobie — blaga oficerska!... Przyjeżdżam do domu — zaglądam do książki — i cóż państwo myślicie?... Zgadł!" Bardzo lubię tę anegdotkę — szczególnie że znam Pana koto- auquel on l'attribue. — Cóż ci jeszcze więcej donoszę? — Miejsce jest — a tematu już nie ma. — Wolę milczeć niż pisać głupstwa, które przejdą do potomności — a zatem — ściskam cię serdecznie — p. Mańkowskiemu ukłony zasyłam —

Aleksander [illegible]

6 Maja — 1878
Drezno.

Wrocław d. 6/5 78

98

7.

6.5.78.

Kochany Lolo

W dzień com pisał ostatni raz do Ciebie zdecydował okulista się mną zająć niezwłocznie operacyą na oczy, i dziś już nawet mogę jak widzisz przesłać Ci te kilka słów za pośrednictwem nie mojej ręki, nie mogąc zatem chwilowo uczęszczać na uniwersytet zadecydowaliśmy z tym zostać przez ten kwartał [illegible] w Lipsku. Dziękuję Ci więc bardzo i przepraszam za ambaras który

ktorys podjął z mego powodu
Piszesz mi żeś widział Broneuja i
Hanskarda wspomniany tym bo byt
gdybyś mi przesłał ich adres i
przy tej sposobności napisał mi
również porządny list jak przedtym
który będzie przewodnikiem wszystkie
w twoim przyjemnym zamknięciu
Bowiem nam ten raz zostanie
Twoim szczerze przyjacielem
przyjacielem
Skórzewski

9

99

 7/5 78 Drezno
Wtorek

7.5.78.

Kochany Lolu

Dawnom do cię nie pisał.
Pützano debrał.
S. Bolem miałem lekcje dosyć zabawne
w extemporali u Tacinskim miałem ja
s Zschilem najlepsze bo tylko 3
myłki. Wczoraj pisałem Extempo-
rale Greckie. Piestel i Klein bardzo
przyjemni. Weise trochę nudny
Stern żyd okropnie gada po
francusku:

Angfeng le vaisseau revengt
à Athènes.

lorsque Caesar (wymawiaj po
niemiecku) fut mort les
conkjurés se dispersèrent

Pytał się mnie jak się <u>but</u> wymawia. Nie spodziewałem się że Polacy tak uważają na tłumaczenie pisarzy i tak chcą dokładnego tłumaczenia. Zresztą kontent jestem z Unterricktundy. Byłem w niedzielę przewodnią u Jamorinsa bardzo był ucałowany jak mnie zobaczył. Alcio codziennie wstaje o ½ 5 i chodzi na spacery. Jamorins teraz bardzo przyjemny dziś powiedział mi

jak Extemp. wypadło iż na lazł ~~dasz~~ die Classe bat się blamirt bo wistocie okropnie były cenzury. Mówił mi Annemüller że widział ciebie w Lipsku na Königs strasse i stąd odgadł że tu ~~tam~~ na tej ulicy mieszkasz.

Ciocia była we Czwartek na korso. Od Pozawczoraj za 5 tygodni!!.!

Feriae Viridae!

Młyńki moje w Extemporale

Zamiast i | napisałem:
vallium | vallum
frugiferarum arborum | frugiferorum
ipsa natura | ipse [illegible]

Ściskam Cię
J Maćkowsky

7 5 / 7 8.

101

8.

Maj 1878.



Kochany Lolis!

Nie odebrawszy dotąd odpowiedzi, której się z czułą spodziewać nie mogłem, odzywam się raz jeszcze do ciebie z powtórną odezwą prośby. — Nie ewentualnie nawiązawszy się z Lipskiem na co by mnie się to nie przydało, gdybym nie obłożył tańszej prelekcyi; Nie byłbyś może tak dobrym

uszczęśliwiają na te same kurza
cy ja, obłożyć za mnie z trzy
publikacje, które na 3ci semestr
przypadają i parę słowami mi
donieść ile mam na nie przy
słać!? — Jakie one będą, wszystko jedno bo i tak raz jeszcze
słuchać je muszę. —
Prosiłem cię w ostatnim liście o
adresy Kronaja i Houcharda; po
wiedz im ode mnie przeliczebnie [?]
oczywiście że byłbym im bardzo wdzięczny

gdyby się z arystokratami i tomnie
oderwali, ja będę chwilowo w Kurzę-
cyi na oczkach teraz tego rzucić
nie mogę. — Nie mogę teraz
i dłużej pisać gdyż mój [illegible]
[illegible] zaczyna się okropnie [illegible]
dzić. / nie prawda!! przyp. Redakcyi /
Kończę mój list zostając

Szczerze przywiązanym Twym

przyjacielem

Mój adres chwilowy
Czerniejew (p. Schwarzenau)
p. Gnesen t. 1. ?

P. S. Zaraz po odebraniu Twego listu mój Kollegienheft i potrzebne na zapłacenie prelekcyi pienią-
dze ~~przyślę~~ —

ε 103

54.

1 Maja 1878. r.

13. Umanowka

13.5.78.

Kochany Lolu.

Wszyscy się już rozjechali; mam więc czas zaraz odpisać na Twój list, który wczoraj odebrałam. Nasze życie spokojne nie długo trwać będzie, bo 24 tego jedziemy do Oleśnina na 27. Maja. Podobno wszyscy tańczyć, nie będzie to bal, ale mnie szalenie nieprzewidzianie chcą każda dama przywiezie, i sobą sukienię wygorsowaną. Panów będzie z 12 par, jeśli nie więcej, na wsi u nas jest prawie mało. Z dam, będzie

nas sześć (szczęśliwy kraj że nas pozna-
my sześć pomnożymy prawie cały
bal) księżna Lubomirska, Pani
Kurowiecka z córką, dwie panny Far-
-nowskie (bardzo ładne panny) Pani
Zygmuntowa Starosielska itd. o-
-więcej nie prócz liczny familji Jelowickich
będą ks. Mirio Radziwiłł. P. Mikuliez
jakiś P. Krasicki P. Starosielski, trzy
szwagrowie itd. — Mamy zamiar po
balu pojechać do Warszawy na ope-
-rówki i na kursa, chociaż powia-
-dają że wcale nie są ciekawe —

Papa jeszcze z Bogumiem w Warszawie
ale zapewne temi dniami wróci
jeśli wracać będzie na Sadkowice to
Olecika i ja pojedziemy na jego
spotkanie do Sadkowic na parę dni
do Kowódzi; (Może się skandalizujesz
że same jedziemy, ale takie stare
panny jak my, mogą już same
podróżować; — Czytamy w gazetach
o wszystkich zajściach, aż się
serce kraje że tego wszystkiego widzieć
nie mogę. i że tego nie zobaczę.
Codzień oczekujemy przyjazd Kazia

Brusanowskiego, ale niemocny nie
przyjeżdża, a tyle rzeczy chciałabym
się od niego dowiedzieć.

Bardzo Ci jeszcze raz za nuty dziękuję
ale ponieważ to Ci wiele ambarasu
sprawi, i chcesz się podjąć przysłania
ich, to będę Ci bardzo bardzo wdzięczna
jeśli mnie przyślesz le 1er i le 3me
recueil de 20 Mélodies de Gounod.
édition pour mezzo-soprano albo
contralto, jeśli sprawdzisz że żaden nie
idzie bardzo nizko. Posyłam Ci
dwadzieścia rubli które sobie tam roz-
mienisz jeśli te pieniądzy wystarczą

105

F

5tego Maja 1878
Chmaniówka

17

55.

17.5.78.

Kochany Lolu.

Pisałam do Ciebie cztery dni temu ale ponieważ wczoraj list Twój I odebrałam więc zaraz odpisuję. bardzo się cieszę że tak dobrze idzie nasza korespondencja. – Kilka dni temu przyjechał Kazio Kossanowski: zaraz korzystaliśmy z jego pobytu aby z nim konno jeździć a cały dzień to brzdąkaliśmy na fortepianie to w krokieta graliśmy. Odkryliśmy w Kaziu Kossanowskim ogromny talent do muzyki, chociaż ani jednej nuty nie zna, pnieść

doskonale sobie dobiera różne skom=
=panionnienka do spaceru. Zaraz
Kazio wyjeżdża i jemu ten list
oddam to prędzej dojdzie do Ciebie
jak tylko go odbierzesz to zaraz od=
=pisz bo bardzo chciałabym wie=
=dzieć czy ostatni mój list z pie=
=niędzmi odebrałeś. —. Kazio Brus=
=sanowski spędził święta w
Sokołówce u Karolka Brzozowskiego
gdzie wpadł na imieniny Potockich
i Zamoyskich bardzo mu się
te panie podobały. — Za dwa
dni Papa wraca z Bogumiem

z Warszawy gdzie kilka dni ba=
=wił. — Czy przyjedziecie tego
roku na Podole, bo mamy towa=
=rzystwo nasze będziemy tego lata
Brykczyńscy, ciocia Łuczyńska, Pani
Twist z panienkami. bardzo będzie
wesoło. czy Olesio na lato nie
wraca do Sanoka. — W przyszłym
tygodniu wybieramy się z wizytą
do Kasia. Ogród Jurkowiecki
bardzo teraz ładny, wszystkie
kanały są pełne wody, a po
środku dziedzińca, jest już czy
ma być w tych dniach fontanna

U nas maj pyszny, mieliśmy nawet upał.

Kończę już mój list bo nic już ciekawego nie mam do doniesienia Ci.

Ściskam Cię bardzo serdecznie

Twoja.

Marja Sal

G

56.



107

15 Maja 1878
27 Chmielówka

27.5.78.

Kochany Lolu

Wczoraj list twój odebrałam, z fotografiją tego szkaradnego Hödela, i katalog nut z którego zaraz sobie coś wybrałam. bardzo Ci dziękuję żeś starał sprowadzić Gounoda, zdaje mnie się że moje 10 rs. zaraz pójdą na samego Gounod. ale więcej sobie nut wybrałam bo mam nadzieję że mam kredyt u Ciebie , a trochę później mama Ci pieniądze poszle. — Przyszlij mnie proszę Ciebie następujące nuty. które wybrałam w katalogu E. Leinusa.

1929. Chopin Fr. Op. 74. 17 Polnische Lieder.
1956 Gordigiani L. Sancta Lucia
2000 Kücken Fr. Op. 61 Das Sternlein

a w katalogu Litolffa wybrałam
370 Weber Album 37 Lieder.
Wybierz proszę Ciocie wszystkie te śpiewy
na contralto. i jeśli myślisz że przed
26 będę mogła te nuty odebrać to zaraz
przyślij i napisz a jeśli nie to napisz
do Wiednia bo 26tego à la ponte
du jour jedziemy do Wiednia mniej
więcej na cztery tygodnie bo stamtąd
papa chce nas zabrać do Warszawy
do pani Róży która życzy sobie nas
widzieć. W Wiedniu zawsze trwa sezon
tańców. ale nie wiem jeszcze czy się
to uda bo p. Skarzyński bardzo
chory i nawet niebezpiecznie, może
teraz ma się już lepiej nie nie
wiemy bo dawno już nie mieliśmy

stamtąd wiadomości, ale papa woczony do Sadkowic pojechał więc za parę dni, dowiemy się co się tam dzieje. Napisz do mnie, czy się kto zgłosił aby brać z tobą lekcyi i kto, to bardzo dobrze że chcesz sam sobie zarabiać, zresztą będzie to także dla ciebie rozrywka — czy teraz pojedziecie na wystawę czy dopiero w jesieni bardzo wam tę podróż zazdroszczę. Czy nie wiesz Lolo dla czego Ciocia Jadwisia nie pisze do nas, czy co się stało, my nie nie wiemy, i wyobrażasz sobie jak to mnie martwi robię różne suppositions, les unes plus absurdes que les autres, ale taki świat cały jest absurde że może i moje suppo=

=wyji są prawdziwe. Ostatni list Twój odebraliśmy miesiąc temu a od tej pory kilka razy pisaliśmy a nic nie wiemy co się dzieje. Chmanówka jest prawdziwy klasztor.

Adres do Ośrenia jest par Kadri=
=witłów à Ośrenin, ale jeśli myślisz że odbiorę twój list przed 26 to adresuj jeszcze do Chmanówki.

Do widzenia kochany dolu. Ściskam Cię bardzo serdecznie

Szczerze Cię kochająca.

Marja Sala

10. 28.5.78.

Kochany Lolu

Wczoraj były Jasia imieniny. Jaś dostał od Mamy trzydzieści marek, od Cioci Jadwisi trzydzieści marek, od panny Charzewskiej papier listowy, na którym piszę, od wszystkich dzieci telefon, od Cioci Olgni Roniker ramkę bardzo ładną z fotografią z galerji obrazów. Zapomniałem Ci oddać w niedzielę moją robotę łacińską, abyś ją przejrzał, więc teraz Ci ją posyłam z prośbą, abyś to z łaski swojej i miłości ku mnie uczynił. Przynajmniej opłaciły się te piętnaście do dwudziestu godzin, które nad fizyczną robotą spędziłem, bo dostałem 1b. W niedzielę byliśmy wie-

czorem u Ronikerów; w czasie herbaty przyszedł tam ksiądz Buk, ale nie długo siedział; wczoraj Ocio był u niego z wizytą. U Ronikierów dowiedziałem się ze śmiechem, że Dziewczyna ich poprawia Edzia roboty niemieckie. Na jutro wieczór zaprosiła nas wszystkich pani Mielżyńska na herbatę.

Jaś Lola całuje, a Malinowskiemu ukłony zasyła:

Jaś Mańkowski.

w Dreznie.
28./5. 1878.
Wtorek.

110

6. 28.5.78.

Kochany Lolu —

Dziś Müller mój portret skończył — Jedziemy z Józią i panią Wielżyńską — Śliczny portret nadzwyczaj — Józia uszczęśliwiona — Będzie na wystawie na Grabowskiej terapie — Józio Giżycki darował mi album na marki — Marki które mi przysłał zostały mi odrazu w inne imię darowane — Całuję Ciebie serdecznie

Prokulas

Odzień

28/5 1878.

3.

Czwartek wieczór.

Karlsbad

Maj-czerwiec.

5(6).78.

Kochany Leonie

Bądź łaskaw donieś mi o sobie, co porabiasz, i czy były jakie listy dla mnie, chciej je odesłać. Adresuj Karlsbad bei Alexander Richter Nachfolger.

Jeśli z Uniwersytetu przysłali do mnie o zapłacenie kursów, bądź tyle łaskaw (jeśli ci to różnicy nie zrobi) wziąć u mnie na stole Collegienbuch i za mnie zapłacić; jeśli byś nie mógł, powiedz im że ja za tydzień wrócę.

O Karlsbadzie ustnie ci rozpowiem: bardzo mi tu dobrze, tembardziej że znajomych z naszych stron tu spotkałem, czas przyjemnie schodzi, a wiele nie kosztuje.

Odsyłaj mi listy póki cię nie zawiadomię że stąd wyjeżdżam.

Przepraszam że cię utrudzam moimi interesami i proszę przyjm serdeczne uściśnienia

Cały twój zawsze KMalinowski

112

4.

poniedziałek rano
Karlsbad

Maj-czerwiec
5(6) 78.

Kochany Leonie

Pojutrze we środę, a najdalej we czwartek wieczór będę z powrotem w Lipsku, a więc proszę od chwili odebrania tego listu, nic więcej mnie nie odsyłać. Zapewne wracając zatrzymam się godzin parę we Franzensbadzie, ale to jeszcze nie pewne.

Czas mi schodzi bardzo mile i wesoło ale na nieszczęście ogłuchłem na prawe ucho, i sam nie wiem co to może być.

Dowidzenia się wkrótce, dziękuję Ci za Twoją pamięć o mnie, serdecznie Cię pozdrawia i ściska Twój

JKraszewski

Otóż decyduję się wrócić dopiero we czwartek wieczór, proszę o herbatę na godz. 9.

89. Drezno, Czwartek 5.78. 113
Maj 1878.

Kochany Lolu. Dziś twój list odebrałam a ponieważ będziesz miał zmartwienie z powodu wyjazdu Olcia więc śpieszę z odpowiedzią abyś miał jakąkolwiek pociechę - Możesz przyjechać na parę dni na imieniny Jasia bo później nas już nie zastaniesz, gdyż my w pierwszych dniach Czerwca wyjedziemy - Ciocia Jadwisia miała dziś depeszę od wujcia że już skończył z temi panami i wyjeżdża pojutrze do Odessy - Zamiast się uspokoić ciocia ta depeszą nastraszona i koniecznie jej się zdaje że to ktoś inny telegrafuje że wujcio musi być słaby itd.. bo to do niego nie podobne aby tak długo listu nie pisać. Zaniosła więc znowu dziś depeszę avec réponse payée ~~że pew~~ w której pisze że pewna że wujcio słaby, że nie pojedzie do

Carlsbad dopóki z wyjściem się
tu nie zobaczy i że jeżeli on chory
to zaraz sama pojedzie do Bu-
kareszte. Zobaczymy jaka będzie
odpowiedź – Daj Boże aby była
dobra, już bym chciała aby ten
ciągły niepokój się skończył.
Leko bardzo kontent bo się dziś
dowiedział że na 25cio letnią rocznicę
ślubu króla z jego szkoły
pryma i sekunda razem z Kreuz-
schule będą należeć do Fakelzugu.
Dziś wzięłam drugą kąpiel
kreuznachowską (niewiem czy
skończę 12 kąpieli przed wyjaz-
dem do Franzensbadu –
U Piotrusia znalazł się drugi
robak dziwy który po lekarstwie
Grenzera także wyszedł. Cieszę

się z tego bo go od dzieciństwa
posądzałam o robaków posiadanie
i nigdy się o tem nie przekonałam
aż teraz. Miss Clark już wyje-
chała. Gierycy dziś wyjeżdżają do
Ems, pani Stadnyńska do Paryża
państwo Załescy do Paryża wszyscy
także dziś wyjeżdżają – ksiądz
na swoje imieniny był z nami
w Zoologicznym ogrodzie a wie-
czorem z Józiem był u nas na
herbacie jako też Ciocia i Księżna
Z Józiem miałam już kilka
lekcyi francuzkiego – Pani
Mielżyńska niechciała czekać na
Ciocię i pojechała już do Berlina
Cieszę się z lokatora nowego u
pani Frenzel ale czy to wiele
pomoże? Ściskam was jaknajser-
deczniej polecając was opiece Boskiej
i Matki Najświętszej.

T. Mańkowska

115

6.78.

90. Drezno, Czerwiec 1878.

Kochany Lolu. Jeszcze raz piszę do ciebie bo dziś twój list odebrałam. Ja sama pieniędzy niemam i za pożyczone u cioci pieniądze jadę do Franzensbadu dziś wieczór — Było ułożone że na zapłacenie twego mieszkania księdz pożyczy pieniądze i on rzeczywiście je ma dać. Mówiłam dziś z Nim o tem aby pierwszy mógł dać ale on jest temu bardzo przeciwny i mówi że to nie jest przysługa ale szkoda dla tego któremu się daje. Gdyby były np: pewne dochody u kogoś i gdyby z pewnością wiedział że będzie miał pieniądze tylko później to takiemu można tę przysługę zrobić i pożyczyć naprzód jeżeli potrzebuje. Ale jak kto niema nic zapewnionego to tylko na przyszłość tem trudniejszą pozycyę się przygotowuje i tem więcej długów. on już z doświadczenia to widział

jak się jednej osobie naprzód dawało
władnej samej pozycji a w Kolonii
to wszystko nic nie pomogło a
pieniądze poprzepadały. A zatem
es thut mir Leid ale nie dostaniesz
pieniędzy bo ksiądz da dopiero przed
1szym Ja jestem zdania księdza a
swoją drogą sama dać niemogę bo
na płacenie mego mieszkania nawet
nie zostawiam pieniędzy i ksiądz
ma takie pozycyę –
Polinowa wkrótce z bratem wyjeżdża
i zaraz pójdę do hotelu z nią się
pożegnać i z ciocią interesa załatwić.
Pamiętaj się zanoś abyśmy szczęśliwie
pojechali wrócili i z pożytkiem kuracyę
odbyli – Czytaliśmy twoje wiersze
wcale niezłe tylko zamężcie dla
chłopca nie uchodzi bo on się żeni
a nie wychodzi zamąż. Zresztą to
może być koncept albo potrzeba rymu

116

ale w każdym razie udało ci się dobrze.
Z Franzensbadu napiszę prędko
przynajmniej starać się będę. Bardzo
wszyscy grzecznie bo po naszych
wizytach pożegnalnych jeszcze
tu ~~wiele~~ niektóre z tych osób przychodziły że=
gnać się z nami —
O książkach nic dotąd nie mówiłam
i niewiem czy jeszcze nie zapomnę.
Tymczasem ściskam cię serdecznie
polecając cię Opiece Boskiej i Matki
Najświętszej. Szczerze cię kochająca
T. Marchowska

11. D 3go Czerwca 1878.

Kochany Lolu –

Czy tylko dla biedy tak się przestraszyłeś z tego że jadę do Franzensbadu? Mam nadzieję, że to tylko dla tego, że jako dobry brat, obawiasz się dla mnie tak długiej acz uciążliwej podróży. Jedziemy jutro, może po 3ciej, a może po 7mej, czy tam nie wiem której. Gdybyśmy pojechali po 3 ciej, przyjechalibyśmy w nocy, około 11tej, toby miało zarazem i swe wygody i wręcz przeciwne, bo moglibyśmy zaraz iść spać i pijear une mouche à (aux?) deux pattes, a nazajutrz być wypoczętymi, i pójść do kościoła, ponieważ to miesiąc Serca P. Jezusa! ale także nieprzyjemnie jest iść spać zaraz po przyjeździe, bobym chciała miejscowość poznać, a także szukanie miejsca w hotelu w nocy nie arcy-przyjemne. — Nigdy się nie spodziewałam, że ja, taka mała i niktrzemna (tak jak Józio Giżycki o sobie mówi) mogłabym pojechać do Franzensbadu, uważałam się za nie godną tego. Aż pewnego pięknego postnego Piątku, podczas kiedy jam mleko zamiast zupy, wołają mnie do salonu do P. Grenzera; nie wiedziałam do czego ta komedya,

ponieważ zawsze się widzę w lustrze czerwoną jak burak, albo jak te stworzenia które niosą do kuchni czarno-zielone, a odnoszą z tamtąd czerwone. Ale P. Grenser pomyślał, że możebym chciała mieć wakacye i trochę się zabawić; poradził więc Mamie żeby mnie wzięła z sobą, dając za przyczynę mój bok, w którym bole mi się czasem wracają. Kazał mi pić wody z najsłabszego źródła, brać Moorbädery i Umschlagi z tego błota przykładać. Mama, nie wahając się, zdecydowała się zabrać też i mnie. Cieszę się, smucę się z wakacyi, jako pilna i lubiąca się uczyć panienka, bo będę miała za długie wakacye. Te będą trwały do początków Lipca, może dłużej; potem będzie mała przerwa, i to nie pewne, a potem drugie wakacye letnie, w czasie których mamy pojechać na Podole, a i te będą długo trwały, — Dosyć tego.
tylko pierwszą część
Nadnaturalnie poznałam, tam bardzo cię słyszałam to raz na Bylowskiej terrassie, a raz u P. Wielopolskiej, bo P. Borgner na całą klidę. Nie mogłam się nawet pocałować jak w rękę, uczyniłam to, czyś zadowolniony? — Zapewne już wiesz że znowu strzelali do Wilhelma, teraz tojakiś doktor Nobiling, i trafił w rękę i w twarz, ale już musisz to wiedzieć —
Jest tu Bleiowa z bratem Dyziem, który jest zaręczony

z Myceim, przez triumwirat. Byli u nas na herbacie w sobotę.
Wczoraj Polciowa była u nas z rana. Po obiedzie poszła z
Ciocię Jadwisię i z nami na spacer do Grosgartenu. Tam
się spotkaliśmy z P. Mielżyńską i Miss Burn, i jeszcze
większą bandą wracaliśmy. (poszli na spacer w siedmioro, a wró-
cili w dziewięcioro.) Marynia była na herbacie u P. Mielżyńskiej
a potem przyszła z nią do nas. U nas na herbacie była Cio-
cia Olga z Wisią na pożegnanie, Księżna i Chłapowski.
Po herbacie przyszedł P. Walewski, a potem P. Mielżyńska z Polciową.
Mieliśmy więc raut. Odważyłam się siedzieć w salonie pomimo
tylu gości, i spostrzegłam się, że nietylko że mnie nie zjedli,
ale nawet mnie nie połknęli. Polciowa bardzo familiarna,
i nie ma co jej się żenować. Olcio dokucza bez miłosierdzia
Chłapowskiemu, który go bardzo słucha, choć starszy i większy.
– Zapewne znowu będziemy mieli gości dziś wieczorem.
Mama niby cicho siedzi, nikogo nie zna, a tymczasem więk-
sze wieczory daje jak wszystkie inne panie Drezdeńskie.

– Wujcio Wacław jest w Mojówce. We środę z tamtąd
wyjeżdża i prosto pojedzie do Marienbadu. Zapomniałam ci po-
wiedzieć, ale może o tem już wiesz że Leśko także w czasie
wakacyi Zielonych świąt przyjedzie do nas, żeby zmienić po-

wietna, bo mu tak P. Grenser przykazał. Leko pęka z radości, tem bardziej że sam będzie podróżował. Już widzę jak będzie potem z góry na nas patrzał, z wielkiej dumy, że my tego robić nie możemy. Będzie wam smutno w Dreźnie szczególniej że mnie nie będzie. Pocieszaj się, grając sam na cztery ręce, kiedy już moich rąk nie będzie żeby ci akompaniować.

Nie dziw się że ci zaraz wczoraj nie odpisałam, ale byłam bardzo zajęta, mam nadzieję że nie niecierpliwiłeś się i nie tupałeś nogami nim ten list odebrałeś. Jeżeli tak, to wzbudź sobie żal serdeczny za te złe postępowanie, i żeby sobie zrobić umartwienie, doszedłszy do tego miejsca listu, nie kończ go; odłóż go na bok, i stosownie do ilości tupań, tyle kwadransy wytrzymaj bez zajrzenia co tam dalej stoi, bo to najciekawsze miejsce z całego listu. Jeżeli, przeciwnie, ze słodkim uśmiechem, zapytywałeś portiera czy nic nie przyniósł od twojej lieben Schwester Andzia, i dowiedziawszy się że nic, zniosłeś tę przykrość cierpliwie, mój list czytaj do końca, i zdziwisz się niezmiernie, że nie ma w nim nic takiego ciekawego przy końcu, jak tylko

Całuję cię serdecznie

Anna Maikowska

Kochany Zoch – Dziękuję Dziękuję Dziękuję Dziękuję Dziękuję Dziękuję za marki 8 M

119

$. 10.

4.6.78.

Lettre de M. Valérien Maikowski
à son Frère

A Dresde ce mardi 4. Juin 1878

Je m'en vais vous mander la chose la plus étonnante, la plus surprenante, la plus merveilleuse, la plus miraculeuse, la plus triomphante, la plus étourdissante, la plus inouïe, la plus singulière la plus ~~ex~~ extraordinaire, la plus incroyable, la plus imprévue la plus grande, la plus petite, la plus rare, la plus commune, la plus éclatante, la plus secrète jusqu'aujourd'hui, la plus brillante, la plus digne d'envie: enfin une chose dont on ne trouve qu'un exemple dans les siècles passés, encore cet exemple n'est-il pas juste; une chose que l'on ne peut croire à Dresde (comment le pourrait-on croire

à Leipsic ?); une chose enfin qui
~~se fera dimanche~~ s'est faite aujourd'hui où ceux qui la
verront croiront avoir la berlue;
une chose qui ~~se fera dim~~ s'est fait aujourd'hui
et qui ne sera peut-être pas faite
lundi. Je ne puis me résoudre à la
dire; devinez-la: je vous le donne
en trois. Jetez-vous votre langue
aux chiens?. Eh bien! il faut donc
vous la dire: M. Weise a donné aujourd'
hui au Gymnase de Vitzthum décimez
Quoi? Je vous la donne en quatre
je vous le donne en dix, je vous
le donne en cent. Madame Bor-
kowska dit: Voilà qui est bien diffi-
cile à deviner: c'est 5. —
Point du tout madame. —
C'est donc 4.
Point du tout vous êtes bien provin
ciale

– Vraiment nous sommes bien
bêtes dites vous c'est ~~[illegible]~~ 36
Encore moins
C'est assurément 3
Vous n'y êtes pas Il faut donc
~~[illegible]~~ à la fin que je vous le dise
Il donna aujourd'hui au Gymnase
Vitzthum à M. Valérien Maikowski
le nombre le nombre de le nombre
devinez le nombre : il ~~[illegible]~~ donna
3a
Voilà un beau sujet de discourir.
Si vous criez, si vous êtes hors de
vous-même si vous dites que
nous avons menti, que cela est
faux, qu'on se moque de vous que
voilà une belle recherche, que cela est
bien fade à imaginer si enfin vous nous

dites des injures: nous trouverons
que vous ~~[illegible]~~ avez ~~([illegible])~~ raison;
que nous n'avons fait autant
que vous
Adieu; les lettres qui seront
portée par cet ordinaire vous
feront voir si nous disons vrai
ou non.

Polciowa dziś o 4 już jedzie
Mama Ciocia Józia i Andzie
dziś o 10ej wieczór
Ja w sobotę rano.

Ściskam cię serdecznie
J Mańkowski

23 Maja 1878 121

Chmielówka

A

57.



4.6.78.

Kochany Lolu

Chociaż już kilka dni jak list Twój ostatni odebrałam, do tej pory nie pisałam bo ciągle byłam zajęta. mieliśmy do tej pory gości p. Ledóchowskiego i Bogusiów. p. Franciszka już zupełnie zdrowa, więc Wandzia z mamą do Ośmina pojedzie, z czego się niezmiernie cieszę; ale do Warszawy nie pojedzie, nie możemy Bogusia zde=cydować aby jej pozwolił pojechać. Pani Piotrowska nie będzie z córką w Ośminie to jest teraz u siostry w Politankach z wszystkiemi dziećmi. —

Bardzo Ci dziękuję za nuty które mi przysłałeś odebrałam. Gounoda i koncę

Teraz wielka moda śpiewów, zatem wie=
=czorami śpiewamy, i dziś jeszcze tak
mnie gardło boli że ledwie mogę mówić
Nic nie mówisz Loliu czy masz uczniów
czy dajesz lekcje francuskiego języka
bardzo jestem ciekawa wiedzieć jak ci się
to uda, odpisz jak tylko list ten
odbierzesz, ale adresuj do Dźwinisa. Jak
tylko przyjadę do Dźwinisa to napiszę
zaraz do Ciebie i opiszę Ci cały bal z
wszystkiemi detalami jeśli Ciebie to
interesuje. — Jak się cieszę, że projekt
jechania na Podole wylazł na wierzch
takabym rada była, Ciebie zobaczyć
tyle mam rzeczy, do pomówienia
z tobą, a w liście trudno, się

rozmówić, kiedy przyjeżdżasz w którym miesiącu? Pewnie ciocia Jadwisia będzie miała dość dni wolnych w Marien=badzie, Pani Marja Tyszkiewic, będzie z Wiktą i zapewne z panem Jezierskim. Będziesz li wtedy mógł na kilka dni pojechać do Marienbadu aby Wiktę poznać; tak Tadzia. czas Tadzuejsza c'est le bonheur qui l'embellit, z których widać że szczęśliwa mamy z pół tuzina, nowych fotografji Wikci a w Warszawie, muszę sobie dostać fotografję p. Jezierskiego.
Mój list bardzo dzisiaj krótki, ale dzień mnie dzisiaj pisać nie mogę bo myślami o czem innym myślę

nie mogę myśli ubrać aby list
pisać więc kończę go, proszę Cię
bardzo abyś się za mnie modlił.
bardzo potrzebuję teraz Twoje modlitwy
Ściskam Cię jak najserdeczniej
Twoja Maryla

123

3. 12.6.78.

Dear Mrs Novikoffsky

My daughter told me the Temples there saw you in the window. May I hope for a visit from you – the two last times you were so kind as to

all here - we went
to an English [illegible]
Race & then the
time to the Bank-
which accounts for
me being out at
3 o'Clock - we
are generally at
home at 8½ &
9 o'Clock - I
do not like to
ask you to come

124

up the disagreeable
stair case - If we
are not at home
It would be too
much trouble
for you to send
them to Windsor if
we are at
home - My daughter
joins me in kind
regards.
We shall leave

Dresden this month

Believe me yours

Yours very truly

L. J. Hall Graham

June 12 /78

13 Lüttichau Strasse

13.6.78.

125

91. Franzensbad, 13 Czerwca.
Czwartek, 1878.

Kochany Lolu. Wczoraj do nikogo nie pisałam bo tu była ciocia i wujcio. Wieczorem o pół do 8mej wyjechali i Leka zabrali. Mieliśmy pójść wszyscy piechotą na garę ale przedtem poszliśmy się ważyć. Wtem ogromnie się zachmurzyło i my schroniliśmy się do kursali gdzie już kawę wypiliśmy i kolację zjedliśmy. Deszcz okropny z błyskawicami i piorunami zaczął padać, więc wujcio złapał jakiś powóz zamknięty i prosto ztamtąd pojechali na garę; chciał i nas odwieźć ale było by za ciasno i musiałyśmy jeszcze wstąpić do zakładu aby Moorbad zamówić więc galopkiem pod parasolami przybiegłyśmy do domu i wśród tych okoliczności nawet z nikim się nie pożegnaliśmy. Obiad wczoraj jedliśmy w Stadt Leipzig, wujcio go fundował i ponajadaliśmy się dosyć. Zawsze

się dopytujesz kto nasz doktór; ale jeszcze
w Dreźnie już wszyscy wiedzieli że to
będzie doktór Diesel do którego miałam
list od pana Grenzera. Od kiedy
tu jestem to ni ma dnia abym
o Panu Guerrier nie myślała. Jak
spójrzę na wasz Fasan i zobaczę
tę kanapkę przed domem to mi
się wydaje jakbym go tam widziała
siedzącego w swoim dużym kapeluszu
i coś strugającego nożykiem. Jeszcze
więc mi go żal teraz tak mi żywo
stoi w pamięci, tem bardziej że widzę
jak mu było spokojnie i dobrze u nas
i jak sobie przyjemnie wakacye
spędzał w kocurnach w Franzensbadzie
i w Eichwald. — W przyszłym
tygodniu my się wybieramy do
Marienbadu ale nie na noc bo
czasu niemamy tylko pojedziemy
rano po wodach a wrócimy wieczorem

Leko jutro rano dopiero wróci bo dziś
ma być bal w Marienbadzie na który
pójdą patrzeć. Doktór mu drugi raz
wypiekał w gardle i to już go nie boli
ale jeszcze kaszle. My dziś będziemy
mieć koncert z którego się bardzo cieszę
bo to będą Tyrolczycy śpiewać a ja to
passiami lubię. Już teraz tak nie
marzniemy chociaż dziś widziałam na
termometrze mniej jak 12 czy 11 stopni
ale chodząc to zimna się nie czuje a
nawet przyjemne takie świeże powietrze
a dziś po deszczu pachnie zielonością
bardzo przyjemnie. Czy ksiądz
Jastrzębski odebrał mój list. Ja zawsze
mam nadzieję że ktoś ten list znalazł
i do puszki włożył, co nie przeszkadza
że dziś albo jutro znowu do księdza
pisać będę bo dotąd jak ciocia tu
była to nie miałam czasu.

Ponieważ zawsze zbierasz różne
programy więc ci posyłam program
co Andzia dla ciebie schowała z koncertu
wojskowego co był kiedyś w parku.
Wczoraj także w jakiejś sali był jakiś
concert monstre gdzie kilka orkiestr
grało ale tam nie byłyśmy. Napiszcie
nam jak się ma panna Charzewska
ja się boję że musi być chora bo już
bardzo dawno listu żadnego nie pisała.
Czy pilnujecie aby wino piła? to jest
ty oben nie słyszałeś ale Olciowi przypo-
-ręczyłam aby codzień dokuczał pannie
Charzewskiej i przypominał o winie.
Wszystkich ściskam serdecznie pole-
-cając opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Mańkowska.

Jeżeli ciekawi jesteście ile ja ważę
to wam powiem ale się nie nastraszcie
178 funtów czyli 89 kilos.

I. K.

1 Juin 1878 | 127

13

~~[illegible]nówka~~

Ozierna.



58.

13.6.78.

Kochany Lolu.

Dziś list Twój K. odebrałam i bardzo się wstydzę że do tej pory na list I. nie odpisałam, ale tak byłam temi czasy zmęczona i zdenerwowana, że pisać nie mogłam dziś jeszcze ledwie myśli zebrać mogę, bo dopiero o 6 tej z rana poszłyśmy spać dzisiaj — Przyjeżdżając do Ozierna list Twój zastałam, a parę dni temu odebrałam nuty Das Sternlein i Weber Album —

Bal bardzo się dobrze udał. dość było osób. Ale wszyscy dopiero 28 przyjechali życzeń winszować. Dużo nowych znajomości porobiliśmy, bo na tem balu byli: Księżna Radziwiłł z synem, książę Lubomirski z żoną, pp. Karwiccy z córką p. Tarnowski z dwoma córkami, pani Mogilnicka z panną Deltrini. p. Mikulicz p. Ledóchowski, dwóch Prusinowskich p. Dunin. p. Byszewski; dwóch Sosnowskich p. Wierzbiński,

p. Chojecki. p. Wysłołowski p. Mitkowski. p. Horell.
Panowie Jełowieccy. i my sześć i Leonek Gracio
p. Harwosowski z żoną
i Kazio. Do szóstej tańczyliśmy, po tańcach
położyłyśmy się trochę a później pojechaliśmy na
herbatę do Mogilnickich. z całem towarzystwem
o dwunastej w nocy wróciliśmy do Ożinia a wczoraj
o 2giej pojechaliśmy na obiad do Równego do księcia
Lubomirskiego, i tam znowu tańczyliśmy i dopiero
dziś o szóstej z rana wróciłyśmy okropnie pomęczone
bo przez okropny upał musieliśmy jechać powozem
trzy mile, i wracać przez wielkie zimno. Wczoraj
u Lubomirskich poznaliśmy księcia Ferdynanda
Radziwiłła i żonę, książę Ferdynand jest bratem
tego który się teraz z księżniczką Lubomirską ożenił.
Jutro już Papa, Leonowie i Wandzia wyjeżdżają

a my 4 tego to jest w Niedzielę jedziemy do
Warszawy z Ewelią Gracim i Tuniem, niewiem
jeszcze na jak długi czas jedziemy ale zapewne
nie więcej jak na 10 dni; wracając zatrzymamy
się jeszcze na kilka dni w Cieninie bo mają
grać u Lubomirskich komedję kompozycji księżna
Maria Radziwiłł – Aktorowie będą ks. Minio i
p. Mikulicz a aktorki Ewelcia i księżniczka
Pelagia Radziwiłł. Chciałabym już bardzo wrócić
do domu aby trochę odpocząć bo teraz jestem do
niczego, wracając do domu poślę Ci pieniądze
za przysłane nuty, ale jeszcze Olechna Ciebie bardzo
prosi, czybyś nie mógł jej przysłać z edycji
Petersa 1940. Concone 25 leçons de chant i
z katalogu Breitkopfa 148 Mendelssohna 30 ausgew.

Lieder hoch. i napisz proszę Ciebie co to wszystko kosztować będzie. — Nie mam odwagę dłużej pisać bo już śpię. Tak gorąco i taka jestem zmęczona Ściskam Ciebie bardzo serdecznie adresuj listy do Wiednia

Twoja. A Halatycka

129

15.6.78.

13. Franzensbad d. 15. Czerwca 1878.

Kochany Lolu

Nic tu się nie dzieje ciekawego zresztą, Lolo dziś do Dresna pojechał więc wszystko ci opowie co tu robimy; myślę że jutro powróci do Lipska więc też list mój tam adresuję. Jak Ci się podobają wiersze Mamy do Piotrusia; moje nie mają nawet pretensji być czemkolwiek ale chciałam spróbować jak to idzie i przekonałam się że wcale do tego głowy niemam bo ani sprytu ani drobne i okropnie trudno nie tylko dla rymu i ilości sylab jak dla gładkości.

Chcę sobie jutro kupić dwie sztuki na fortepian Banditen Galopp Straussa, i Fatinitza Quadrille bo grali je na balach w Krakowie więc to niby wspomnienie dla mnie. Franzensbad byłby dla mnie bardzo przyjemnym gdyby nie to że tak wielkie uroczystości mijają a spowiadać się nie możemy.

Dziś z takiż zandrości pełnatam na Lekę
jadącego do Drezna. nie wiem cobym
dała żeby tam choć na parę godzin pojechać
wypowiadać się a potem wrócić.
We wtorek jedziemy do Marienbadu na
kilka godzin z czego się bardzo cieszę.
Całuję Cię serdecznie kochany Lolu.
Kochająca Cię siostra
Jadwiga Makowska

Do brata

Bracie Leonie, nigdy nie myślałam
Byś mi tak zgromił za moje milczenie
To też natychmiast mocno się spłakałam
Bardzo żałuję za me przewinienie.

Złością się nie jest u mnie we zwyczaju,
Proszę więc bracie o częste pisanie
Nie sądziłam nigdy, abyś ty margaju (dłoryma ĝko)
Wziął to za skargi i jakieś tam łajanie.

Leniwą nie jestem, umysłu mego
Tylko, błotem, wodami żelaznemi
I kąpielami bardzo znużonego
Nużyć nie mogę listami ciągłemi

Co się zaś tyczy serca twego rany
Ta się wtedy zagoi, Lolu kochany
Gdy w połowie Lipca Drezno poaśtamy
Gdzie byś zapewne także oglądamy

Albowiem nim Sierpień bieg swój rozpocznie
Przyjechać najpierwej wypuścisz zapewne
Aby uściskać w Dreźnie i ujrzeć naocznie
Matkę i siostrę i wszystkie twe krewne.

Muszę już kończyć ściskając cię szczerze
I rzec ci dobranoc bo już senne zmorzone
Kleją się do snu powieki zmrużone
A przytem jeszcze czekają pacierze.

Z wierszów się nie śmiej bo choć warte tego
Są one ~~[illegible]~~ siostry brata dobrego
Siostry co twojej ufając miłości
Pewnie umilknie krytyka twojej złości.

J. M.

16.6.78.

131

92. Franzensbad, Niedziela.
16. 6. 1878.

Kochany Lolu. Czy bardzo śmieliście się z naszych wierszów do Piotrusia i czy wywracałeś głowę na tył mówiąc aj! jaj! szczególniej jak spostrzegłeś że w niektórych wierszach było więcej syllab jak potrzeba i nie zachowany takt w układzie wyrazów? Odpowiedź na to bośmy wszyscy bardzo rachowali na to że was ubawimy i w tej nadziei tak byliśmy sami weseli że odjazd Leka bardzo się wesoło odbył. Ja już mam 6 szklanek do picia dziennie 4 rano a 2 wieczorem. Zdaje się że tu wszędzie mniej więcej te same ceny w hotelach i jak jeść à la carte to bardzo dobre jedzenie. My już nie jemy tu obiadów bo dawali nam niby 6 potraw ale bardzo niedobrych i niektóre niepotrzebne np: legominy których jeść niemożemy.

Więc teraz jemy tutaj także a la carte i wybieramy sobie zupę 2 dobre mięsa i kompot. Daleko to smaczniejsze i nawet trochę taniej wypada. Rano niebardzo z muzyki korzystamy bo muszę z Andzią chodzić do Salzquelle i najczęściej tak wypada że jak dochodzimy do Franzensquelle to kończą grać kawałek a jak od Franzensquelle znowu idziemy do Salzquelle to wtedy zaczynają grać. Już w rożnych porach tam chodziliśmy czasem trochę raniej albo trochę się spóźnialiśmy ale czegoś zawsze nam tak wypada. Dziś liczyłam kroki od Tinei źródła do naszego i jest z górą 600 co jest duży kawał a ja jeszcze rano piję 1 szklankę Wiesenquelle na końcu galeryi która ma 170 kroków

więc dużo jest biegania i do źródeł i do muzyki. Zizia i Andzia już poszły na niemieckie kazanie a ja się śpieszę bo trzeba zaraz pójść na Mszę S. i boję się że już miejsca nie dostanę. Dziś mieliśmy 6 3/4 stopni ciepła i bardzo silny wiatr, niektóre damy były w futrach a jedna miała nawet saneczkach. Pojutrze wybieramy się do Marienbadu ale nie na noc i wieczorem wrócimy — Czy Leko umiał co odpowiedzieć czy trzeba było wszystko wyciągać tak jak my tutaj musiałyśmy robić jak z Dreznu przyjechał. Ściskam Cię serdecznie polecając Cię Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

F. Małkowa

133

Franzensbad, Środa
93. 19.6.1878. 19.6.78.

Kochany Lolu. Mnie to zupełnie wszystko jedno czy ty pieniądze dasz teraz czy później i gdyby to ode mnie zależało tobym ci pozwoliła dać je zaraz. Ale ponieważ to są ukSiędza pieniądze pożyczone i on inaczej rozporządził więc nie mam prawa do tego się mięszać i to by nawet było bardzo niedelikatnie względem Niego, pożyczać radzić się, dokuczać a potem zupełnie co innego zrobić. Pisz więc do Niego i proś Go aby pozwolił dać bo ja nie mogę teraz już nie decydować. List Mimi ci odsyłam — Wszyscy byłyśmy w Marienbadzie powiem Tuni albo Andzi aby ci o wszystkiem doniosły bo ja już czwarty list dzisiaj piszę, to mnie dosyć nuży i nie mogę już dłużej pisać.

Dobrześ zrobił żeś dłużej został
w Dreźnie, sama chciałam ci o tem
napisać ale myślałam że za
późno mój list przyjdzie; jak wy-
-kładów niebyło, to niebyło racji
siedzenia daremnie w Lipsku.
Ściskam Cię serdecznie polecając
Cię Opiece Boskiej i Matki Naj-
-świętszej.

T. Mańkowska

9.

21 Czerwca 1878
Marienbad
Wiener haus.

21.6.78.

Kochany Lolu.

Cieszymy się bardzo z twego przyjazdu do Franzensbadu i Mamę będziemy się starali zatrzymać w domu koniecznie możemy właśnie obiecać jej przyjechać i najwyżej będziemy się starali dotrzymać obietnicę jeżeli nam nic nie przeszkodzi- Wybieraliśmy się naprawdę we wtorek to jest 25go ale możemy naszą wizytę na później odłożyć — Pani Zamojska z córką jest od tygodnia w Marienbadzie; mieszkają obok nas, ciągle razem wszystkie spacery odbywamy, wodę pijemy i kilkanaście razy na dzień się widujemy — ona jedzie z domu, ona Albertyna o której Pan Walewski zaczął wspomina i dotąd zapomnieć nie

może iż nie została synową jego –
córka jej Marynia dopiero 16 lat
skończy, ładna dobrze wychowana
i bardzo miła Panienka, poznała się
z naszemi Panienkami doskonale
już się po imieniu nazywają i
jak pojadę do Franzensbadu mam
z sobą zabrać Panią Zamojską z córką
gdyż sobie tego życzyła – Posyłam
ci list Pana Uhrla proszę abyś mi
kupił koniecznie tę książkę w Lipsku
o którą on mię prosi i abyś ją
przywiózł do Franzensbadu. pamiętaj
tylko koniecznie zrób mi tę ampletę
kup za swoje pieniądze a ja ci zaraz
je zwrócę jak się zobaczymy –
Od Olgi miałam list niedawno

z Bzenina przed samym wyjazdem
ich do Warszawy lecz nie tak debaliśmy
jak twój gdyż ani wszystkich osób
nie cytowała –
Boże Ciało bardzo się tu solennie odbyło
mieliśmy ośmiu księży pomiędzy
nimi i Biskupa który celebrował –
Processya odbyła się przez cały Ma=
=rienbad ołtarze były ślicznie urządzone,
każdy inny; ogromny obraz we
środku a naokoło ślicznie zielonością
ubrany – rozmaite kolumny kwiatek=
spacery codzień dużo robimy naj=
=częściej w las idziemy, okolice
prześliczne Marienbadzkie coraz nowe
strony odkrywamy pozycya całego
Marienbadu prześliczna. Jeśli

na krótszy czas do Franzensbadu
przyjedziesz to mógłbyś i do nas
dojechać aby Marienbad zobaczyć —
Ten Olcio gdyby nie był taki leniwy
i taki skąpy mógłby także nas
odwiedzić — kończę już gdyż mam
jeszcze kilka listów do napisania
i ściskam Cię serdecznie.

Szczerze Cię kochająca
Mani

26.6.78.

12. D. 26 Czerwca 1878.

Kochany Lolu.

Bardzo się wstydzę że do Ciebie ani razu nie pisałam, a teraz jak piszę to z interesem. Błagam Cię kup mnie w Lipsku, (bo tam łatwiej można nóty dostać aniżeli tu) Gavotte przez Riesch. Nie ręczę czy jego nazwisko tak się pisze. Kilka razy tu grali tę sztukę, ale nigdy jej na programie nie było bo ją tylko gratis grali. Jesteśmy tem zachwyceni. Mama spytała się wreszcie jednego z muzykantów co to jest, on dosyć niepewnie nam powiedział ten tytuł, co mnie dziwi, kiedy sam tę sztukę grał. Oto są początkowe nóty, żebyś mógł w magazynie poznać.



Spróbuj to w domu i dobrze zapamiętaj, a potem poszukaj w magazynie. Graj to w domu jak kupisz, to jest prześliczne. Chciałabym to mieć jak najprędzej, choćby i tu, żeby śpiewać z nót, będziesz się zachwycał. Niewiem czy potrafisz wyczytać moje nóty, ale nie jestem przyzwyczajona ich pisać tak jak Ty.

Ocio tu jest, okropnie leniwy i cały dzień nigdzie nie

wychodził, oprócz do kościoła, który jest dwa kroki od nas. Byłyśmy w łóżku jak przyjechał. Była to niespodziewana przyjemność dla nas. Dziś tu nocuje, a jutro rano jedzie do Marienbadu; potem znowu tu wróci na jeden dzień przynajmniej. — W Sobotę Ciocia przyjedzie tu z tymi górą. Ci ostatni mnie nie cieszą, bo wolałabym mieć Ciocię samą z Wujciem. Ojcio radzi, że najlepiej będzie spoić P. Zamojską i położyć ją na mojem łóżku, aby nikomu nie zawadzała. — Miałam list od Maryi Mańkowskiej który jest w Ciechocinku, gdzie jej adres jest: Dom Szpitalny. Oto masz wyjątki z jej listu: „Napisz Lolowi, że jeżeli go to za wiele pracy i trudów nie kosztuje, żeby do mnie napisał w naszym ojczystym języku." — „Dla Lola mam już trochę wyrażeń francuzkich. Jeżeli jeszcze więcej zbiorę więc mu list napiszę po francuzku."

Nic ciekawego tu się nie dzieje. Codzień chodzimy do parku na muzykę. Ślicznie tu rzeczy grają. Kilka razy odgrywałam Ave Maria Gounoda; bardzo mi się to podoba; trudno sobie wyobrazić coś tak. pysznego. Grają tu także różne sztuki Schuberta, z tych co Ty masz w swoich kajetach. — Czy kupujesz całego Szopena? mam nadzieję, że tak, i że sprzedasz te wszystkie

nóty co już masz. — Jest tu jakiś pan Milieski z Krakowa, ale sam. nie wiemy jeszcze jak wygląda, bo z rozstą z kurlisty odkrywamy nazwiska Polaków co tu są, a jest już ich massa; gdzie się nie obrócić, to po polsku mówią. Nikogo nie znamy oprócz proboszcza z którym zawsze rozmawiamy przez sztachetkę od jego ogródka. Czasem on do nas krzyczy z ogródka na nasz balkon, kiedy tam wieczorem siedzimy.

Jedliśmy wczoraj kolacyę w hotelu Hobera, który jest bardzo drogi. — Nie dziw się że tak brzydko piszę, ale pędzę, żeby ten list jak najprędzej wysłać! Jeszcze raz proszę o jak najśpieszniejsze kupienie tego Gavotte, jeżeli go znajdziesz, niech kosztuje co chce.

Ściskam Cię serdecznie

Anna Mańkowska

138

11. 27.6.78.

Kochany Lolu,

Już mnie w duchu potępiasz i pociski z żółci na mnie rzucasz; myślisz sobie: „Obrzydliwy! nie pisał, a jak przyszła potrzeba, to zaraz do mnie o pomoc spieszy." Naprzód musisz wiedzieć, że mam roboty okropnie wiele, a jak mam czas wolny, to takie mi myśli krążą po głowie, że o pisaniu mowy być nie może, muszę choć trochę od umysłowej pracy wypocząć. Że przy takiej robocie jak róża nie wyglądam, możesz sobie wyobrazić: schudłem, zmizerniałem, wyłysiałem,

na brodzie wąsach igłowie, posiwiałem!
Proszę Cię przejrzyj tę moją robotę, która
mam nadzieję udała mi się, bo jak
z radością zauważyłem, nie muszę być
zupełnie głupim w łacinie, kiedy na
extemporale mające półtorej gęsto
pisanej strony, dostałem 2^b.
Oprócz tego było jedno 2^a. dwa 2.
4. 2^b., trzy 3, cztery 3^b dwie 4.
trzy 4^b i trzy 5. Prawdziwie memu dziełku
się dziwię i żeby nie to że pod koniec
się opierzyłem, byłbym umknął kilka
mytek, a gdybym wypuścił te
zdania, Ciekawe by się nawet nie

spostrzegł. Kompozycji łacińskiej nam jeszcze nie oddał, będzie ją co tydzień więcej oddawać, tak że tygodniowo przejdziemy 2-3 robót. Na niemiecki Aufsatz dostałem 3ª z uwagą, że znać wolą, ochotę i dobre chęci. Karło Kosika już zdrów, był wczoraj u nas, ale Edzio słaby. Olcio pojechał do Franzens- i Marienbadu, dziś pewnie wróci. Na św. Piotra wybiera się do Mamy pani Zamoyska, której córka z Józią i Andrzejem w wielkiej przyjaźni.

Brzydko piszę bo nie ma czasu

Jan Maikowski

Całując Cię serdecznie i kłaniając się

Malinowskiemu panu.

W Dreznie

27/6. 1878.

Czwartek.

140

7. 29.6.78.

29.6.78.

Kochany Lolu

Bardzo Ci za marki dziękuję.
Po tem że wydrukowano było
Zschiesche poznałem że to dla
mnie umyślnie te marki
kupiłeś.
Bardzo dużo z nich nie mam
8 z nich już miałem a 18
nie miałem.
Ale ja te 8 sobie w maga-
zynie na insze pozamieniam
Bardzo masz dobry gust

w wybieraniu marek,
bo chociaż same prawie euro-
pejskie, to jednakże ogromnie
mi do smaku trafiłeś,
Bardzo Ci za nie wdzięczny
jestem.
Czas fatalny, antypatyczny.
Byliśmy dziś na 6 tej mszy
Księdza Jastrzębskiego który
już wody zaczął pić.
Truselda ma pięcioro dzieci.
Sam niewiem co do ciebie

pisać na myśl się jeszcze
do Mamy i do Andzi napiszę.
Do Andzi jeszcze jakoś coś
znajdę ponieważ mnie pro-
siła żebym całe mi śmie-
siecy dopisał, więc do wieczo-
ra zaczekam.

Bedzie dziś u nas
Kosikiewicz
Giżycki
Wielopolski
na kawie

Całuję C. A.

Piotr[illegible]

Mr Léon

29/6 1889.

JMJ Kochany Leonie! 30.6.78. 142

Przesyłam Ci com dawno obiecał – a co uważaj mnie dobre – Daj Ci Boże to na początek dwu – a serdecznie Ci pozdrawiając polecam Bogu błogosławiąc

Bóg z Tobą

30/6 78

5.

A. Bauer

143

30 czerwca 1878

Chmielówka

59.



12.7.78.

Kochany Lolu.

Bardzo, bardzo Cię przepraszam, że do tej pory nie odpisałam na listy Twoje ale ciągle przechodziłam przez takie mnoje, że niebyłam w stanie pisać. Wiesz już zapewnie że jestem po przyrze=czeniu z Panem Ledóchowskim, mam nadzieję że będę szczęśliwa, bo wszyscy bardzo go chwalą, a ja czuję że on mnie szczerze kocha. Wkrótce go poznasz i mam

nadzieję że się pokochacie, i że nie będzie
dla Ciebie un étranger, tyle już jemu
o was wszystkich rozpowiadałam że on
już was zna. Mieszkać będę na Ukrainie
nie jest to jeszcze le bout du monde
więc mam nadzieję, że się widywać
będziemy. Jeszcze zaręczoną nie jestem,
ale zdaje mnie się że mniej więcej
zaręczoną będę, około 17tego, to jest
za dwa tygodnie, ponieważ Pani Ledo-
=chowska ma interes do Chrzanowa

przyjechać, a ślub mój będzie albo
w ostatnich dniach września, albo na
początku października. – Ciągle zdaje mnie
się, że to sen, że to być nie może
że wkrótce Chmielówkę opuszczę, na
zawsze, że kochane Podole nie będzie
już dla mnie <u>u nas</u>, ale chociaż to
wszystko mnie martwi, jestem szczęśliwa
i czuję że nie znalazłabym drugiego
takiego Pana Ledochowskiego. Wszyscy
się tutaj bardzo cieszą że się nareszcie

zdecydowałam. Olga i Tunia które go dobrze pamiętały, bardzo go kochają. Tak się cieszę że się wkrótce zobaczymy do widzenia, ściskam Cię serdecznie kochaj mnie zawsze. i pomódl się za nas.

Szczerze kochająca

Marja Szeptycka

145

22 Lipca 1878

Chmurówka

60.

3.8.78.

Kochany Lolu.

Bardzo Ci serdecznie, za twoje życzenia dziękuję. Cieszę się że mogę Ci teraz donieść, że jestem już zaręczoną nie możesz sobie wyobrazić jak mnie smutno myśleć że na Podolu nie przyjedziecie tego lata od tak dawna życzę was zobaczyć a teraz szczególniej takbym chciała abyście poznali Pana Stefana i abyście byli na moim ślubie który ma się odbyć na końcu Września a może nawet 1go na

imieniny papy. Czy nie byłeś bardzo
zdziwiony, odbierając mój ostatni
list czy, myślałeś że ja wyjdę za
pana Ledóchowskiego. czy wiesz że
jeszcze w Warszawie nie byłam
zdecydowaną, ale dziś stanowczo
jestem szczęśliwą, bo im więcej widzę
Pana Stefana, tem więcej w nim
zalet znajduję, będę miała w nim
dobrego i szlachetnego męża, a to
jest podstawa szczęścia. Zresztą on
mnie tak szczerze i serdecznie
kocha. że wiem że będę szczęśliwą

Tą razą był z matką, myśl pomo-
-z nią panią Ledochowską okropnie
mnie przerażała, bo zawsze objmowała
a bardzo jest miną, i tego się strasznie
bałam, ale dzięki Bogu tak mnie
mile przyjęła. Tak mnie zaraz po-
-kochała. I jestem przekonaną że
bardzo mnie będzie dobrze razem
z nią mieszkać, bo i ona będzie
z nim mieszkała. — Teinia posyła
Ci swoją fotografię a wkrótce poszlę
Ci fotografię Pana Stefana, abyś
widział jak on wygląda teraz Ci

ją nie posyłam bo te Warszawskie
choć bardzo podobne, on taki wstydliwie
humorne. i go nie lubię, ale niezadługo
mają być gotowe inne. więc Ci wtedy
poślę.
W przyszłym liście poślę Ci pieniądze
za nuty, Ołówki i moje. do tej pory
są w Ośminie, ale wkrótce mam
nadzieję je odebrać.
Ściskam Cię bardzo serdecznie prosząc
nie bardzo czekaj na odpowiedź bo wiem
iż nie zawsze mogę teraz pisać
Ściskam Cię kochająca. Athula
Pan Stefan nie jest krewnym tych Ledó-

o których piszesz, jest to inna gałęź i on tych nie ma, on jest trochę
krewny Kardynała ale także w dość dalekim stopniu

147

6. 4.7.78

JMJ.

Kochany Leonie!

Cieszę się niewymownie
że dziś miłego obrzędu twe-
go za tem Tobie tak
serdecznie [illegible] — Daj
Ci Boże abyś był z łaski
Ojca Św. Leona XIII
[illegible] [illegible] [illegible]
i pragnę Twego [illegible] —
Ja [illegible] [illegible]

Z Krakowa na 1 Sierpnia
ale Bóg nie wy nastąpi
kiedy bo chora Panna
Wolff to raz gorzej to lepiej
Obanie wracają siły co
gdy Bóg wzmocni radze
że będę mógł odjechać -
Zawsze mimo to na
etapie radze że będziemy
widzieli o sobie w rze-
biernej - Na Tima Hyppo.

[illegible]

zapisałem Tygodniki
z pamiętnikiem mego powro
lewa - ale bądź spokojny
Komornika ci nie
nadeślę -
Ściskam cię serdecznie
Leonię i polecam się
Bogu - oddany

Bóg z Tobą

4/7 78.

Twój
A. Bełz

94. 5.7.78. Franzensbad, Piątek 5. lipca 1878. 149

Kochany Zobi. Byłyśmy wczoraj w Marienbadzie ale tak deszcz lał prawie cały dzień że nam popsuł wszystkie projekta i nigdzie nie byłyśmy tylko na obiedzie w Cursaalu. Nie widziałam ani pani Tyszkiewicz ani pana Michała tylko się widziałyśmy z panią Zamojską i jej córką które parę razy przychodziły do cioci. Tunia i Andzia poszły do pani Zamojskiej aby za Jej pozwoleniem wypróbować gawota ~~jak~~ na fortepianie jak ona pojechała pić wodę; ale potem te panie wróciły a że deszcz lał więc już długo tam panienki siedziały potem znowu wszyscy przyszli do cioci, panny kawę wypiły i pojechałyśmy. Tutaj dziś zimno wietrzno ale sucho. Ciocia we środę już do nas na kilka dni przyjedzie i mam dłaniej mieszkanie tu zamówić. Wujaszek Zenon jest w Carlsbadzie, ciocia dowiedziawszy się o tem napisała do niego, ale niewiem

czy on będzie mógł przyjechać. Mamy projekt jak ciocia tu będzie, pojechać razem do Carlsbadu aby Go odwiedzić.
Pani Marcellowa przyjechała pozawczoraj a wczoraj powróciwszy zastałyśmy Jej kartę. Dziś ją zobaczyłam w Kościele i poczekałam na nią za drzwiami wychodząc i razem z nami przyszła do nas. Siedziała z godzinę niemogła się nacieszyć i nachwalić pana Fournier i dziękowała i mówiła że mnie wiecznie błogosławić za niego i teraz miała list od pana Marcellego który jej pisze aby mnie podziękowała — Wczoraj miałam list od Maryni która pisze że już mnóstwo osób poznały w Ciechocinku. Tam był Odyniec już bardzo stary bo ma 70 kilka lat, i wszyscy mu tam wielkie owacye robili. One także były zaproszone na jakąś fetę dla niego i z tego powodu tyle osób poznały — Odyniec bardzo lubi

150

wszystkie panienki i na swyczaj wszystkie całować to Marynię bardzo ściemnie i raki piecze. Odyniec dlaniej napisał kilka wierszy i podpisał się to wielka pamiątka będzie dla Maryni. Ciocia Olcia już wyjeżdża na Podole Ciocia Luzyna pisała obecnie do Cioci Jadwisi będąc sama już na wyjezdnem do Sawarzec do Julii. W Czasie był bardzo ładny artykuł o wujciu Wacławie, w którym go bardzo chwala i odwołują to wszystko co przedtem o nim pisali. Bardzo ładny i pocieszający artykuł, poszukaj go w Lipsku myślę że tam gdzie Czas znajdziesz — Nie dziw się że tak bazgrzę ale już obiad dali i to już czwarty list dziś piszę więc już i głowa i ręka zmęczona — Ściskam cię serdecznie polecając cię Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Maciłowska

Olcio już nie jedzie do Ameryki cieszcie się razem ze mną —

151

12. 5.7.78.

Kochany Lolu.

W końcu mam trochę wolnego czasu, bo powtórzenie mineralogji już dziś minęło, aby do Ciebie napisać. Oddawna mam Twoje apostolstwo, ale zapomniałem o niem, dziś dopiero się dowiedziałem, żeś się o nie dopominał, więc Ci je posyłam. We Środę zrobiliśmy wycieczkę botaniczną, która trwała do dziewiątej, a niektórzy, którzy jeszcze odpoczywali wrócili o dziesiątej; zrobiliśmy 20 kilometrów z górą,

jeżeli plan Mamy się nie myli.
Dziękuję Ci za poprawienie mego
skryptum. Długo nie wiedziałem jak
Acc. sing. od minans (minans.)(neutr.)
łatwo utrzymywać, że minante, ale
wkońcu powiedział mi jeden
kolega, że z pewnością minans,
w gramatyce tego niema. Termin
glas nie zmalałem, Flinte albo
Gewehr tylko; dotąd jeszcze
tej roboty nie oddaliśmy, dopie-
ro ją we czwartek oddam. –
Ćwiczenia jeszcze nie odebraliśmy,
ogromnie rezultatu jestem cie-
kaw. Wczoraj był Arbeitstag,

cały dzień byłam zajętym botaniką.
Cieszę się, że się ten tydzień już ma
ku końcowi, bo ta inspekcja w
szkole jest nieznośna. W końcu było
w Kurjerze coś o Złotej Księdze,
jest już pod prasą i prenumera-
rata zamknięta, a zaczyna
się na drugi rocznik. Ojcio
poznał u Księżny pannę de
La Frenay, panią Lütticham,
a u pani Wielopolskiej pana
Władysława Branickiego;
ma także być w tych dniach
z wizytą u pani Starzyń-
skiej. W niedzielę pójdę do

Wielopolskich równo w sześć ty-
godni po jego wizycie u mnie,
ponieważ on mi pierwszej wizy-
ty przez prawie pięć tygodni
nie oddał. Gubię się teraz zawsze
co trzy dni na Ferdinandplatz,
gdzie palcem wytykają
a ręką obmywają, ale też
tuzin kart kosztuje markę.
Całuję Cię serdecznie

Jan Mańkowski,

w Dremie
5./I. 1878.
Piątek.

153

9.

6.7.78.

6.7.78.

Kochany Lolu,

Z księdzem się jeszcze nie widziałem więc mu nie odpowiedziałem.

Jaś o żadnem tłumaczeniu w liście do Leha nie słyszał.

Jaś ci wczoraj Apostolstwo posłał.

Były dziś listy z Franzensbadu gdzie uczeli listy od Maryni Mańkowskiej. Bądź więc dla niej kilka wierszów napisał i podpisał się.

Wujaszek Zenon jest
w Carlsbadzie — Ciocia
do niego pisała żeby przy-
jechał — ale jeśli nie przy-
jedzie, to Mama i Ciocia
do niego pojadą.
Pani Marcelowa Sobańska
jest ~~tu~~ w Franzensbadzie.
Ni nie rozumiem Mali-
nowskiego że tak się zwen-
dził zamiast na uniwersy-
tecie siedzieć. To przyjeżdża
to znowu wyjeżdża.
Czy to można tak się

wpisywać i wypisywać
kiedy się podoba?
Odpisz. —
Ciocia Olga pojutrze do
Krippen jedzie. Zostaje się
tylko Miss Williams Lolcio
i Misio.
Od Załęckich nie było
wiadomości. Są teraz
w Warszawie.
Jeszcze niewiadomo dokąd
pojedziemy na wakacje, ale
z pewnością dokądś.

Niemam już nic do pisania więc ściskam cię serdecznie

Piotr Mańkowski

Malinowskiem ukłony zasyłam.

Drezno, dn. 6 lipca 1878.

155

9. Wrocław 8/7 1878

8.7.78.

Kochany Lolu —
Dziś pierwszy raz
znowu wolno mi
pióro wziąść do ręki
korzystam też zaraz
z dawnego pozwolenia
żeby Ci podziękować
żeś zechciał zająć
się moim interesem
i zarazem przysłać
Ci potrzebne papiery

i przesiadki na
skończenie przez tej
sprawy. Bądź tak
dobrym zapisać mnie
tylko na jedną
prelekcyję Nobbego
i zarazem wyrób
exmatrikulacyją.
Przysyłam ci jak
mówiłeś 19 m. 50 na
Nobbego i 6 m na
koszta wypisania.
Za parę godzin
wyjeżdżam. Jutro

trowa dla interesów,
ale mam nadzieję, że
koło dwudziestego będę
znów w domu. Potem
może jeszcze pojadę
z moją siostrą do Paryża
a w każdym razie
wybieramy się wszyscy
na jakiś czas do
Heringsdorfu nad
morze. Wolałbym wyjechać
iść w ślady Twego
brata i puścić się
do Brazylii, ale trzeba
być rozsądnym i

odłożyć to na późniéj
gdyż miałbym [illegible]
jeszcze do dowiedzenia
muszę odłożyć to
na późniejszą chwilę
gdy czas się zakończy
Więc do widzenia
Szczerze Szanujący
przyjaciel
J. Borowski.

P. S. Papiery będę
się prosił odesłać
pod moim adresem
wprost. do Czemiejewa

157

5. 

Zoppot środa 10 lipca
1878.

10.7.78.

Kochany Leonie

Bardzo ci dziękuję za listy jakie mi odesłałeś, i za słówko które załączyłeś. O Zopocie powiem Tobie że jest bardzo ładne, położone w lasku sosnowym nad brzegiem morza: tanność nadzwyczajna, ale rozrywek wprawdzie żadnych, oprócz że grywa codziennie muzyka z Gdańska kawałki tak szkaradne i tak podle egzekutowane że mi żal pieniędzy jakie wydałem na doktora w Lipsku za odzyskanie słuchu.

W tej chwili wracam po trzeciej kąpieli: woda bardzo zimna, tak że zaledwie 2-3 minut można wysiedzieć. Morze nadzwyczajnie spokojne i mało fal, a to

Bądź łaskaw donieść mi o sobie, aby
coś dobrego, bo jak masz mnie zasmucać,
to skutek kąpieli od razu dla mnie stracony.
Temi dniami chciałbym być w Gdańsku
gdzie mnóstwo starożytności ma być bardzo
ciekawych. Najczulej Cię pozdrawia Twój

A Malinowski

z powodu że woda Wisły która
tu wpada, znacznie osłabia wodę
morską, przez co też i soli daleko
mniej jak w innych kąpielach.
Okolica bardzo ładna, górzysta; a
że pogoda dosyć sprzyja, zatem
czekając przybycia Ciotki która się
obiecuje na niedzielę lub poniedzia-
tek, odbywam spacery dnie.
Zapewne do 31 lipca tu zabawię
a stąd już prosto do domu pojadę,
gdzie mnie Matka wyczekuje.
Proszę Ciebie rozpowiedz o mnie
Kingom i przeproś że dotąd do
niego nie pisałem: ukłony Jemu
złóż odemnie, jako też i gospodyni
i całej jej rodzinie. Czy się im nie
udało wynająć komu mój pokój?

Zoppot

6. 

poniedziałek 15 lipca 78

159

Kochany Leonie

15.7.78.

Nie masz się czem rozczulać że tak często do ciebie piszę, bo czynię to po części przez egoizm, najprzód dla zabicia czasu w chwili kiedy sam piszę, a następnie dla przyjemności odebrania od ciebie listu. La galanterie m'oblige d'ajouter que ce ne fais que mon devoir et qu'il n'est que juste de cultiver un aussi charmant correspondant et ami.

Przedewszystkiem wyznać muszę że tych dni kilka od ostatniego listu, byłem w stanie nieprzerwanej złości na Zoppot, na siebie samego i na świat cały, a to z tego powodu że kaszel mój nie

Proszę ciebie jak będziesz w Dreźnie, żebyś złożył szanownej Matce twojej uszanowanie, ukłony a tendresse [illegible]. Le voyage de ton frère en Suède ne me surprend pas du tout: je l'ai soupçonné toujours de rechercher ainsi la solitude afin de pouvoir s'adonner à la chorégraphie: pour moi seul ses allures ne sont plus mystérieuses: je l'ai vu quitter soudain une salle de bal pour aller battre des entrechats dans le fumoir, tandis que Chomętowski

i mówi dla tego do mnie Herr. Kollege i wcale przyzwoity człowiek.

Czas mamy najfatalniejszy jaki może być: deszcz po cztery razy na dzień a zresztą wiatr taki że nawet tego morza ponieważ rzadko tylko można używać. Jednym słowem grande désillusion sur toute la ligne: może z czasem lepiej będzie ale jak dotąd żałuję poniekąd że się tak tu spieszył. Wczoraj jeździłem na Morze do Oliwy o dziesięć minut drogi z tąd koleją: był tam dawniej za polskich czasów o czem świadczą zabytki, klasztor Cystersów, przy którym kościół bardzo ładny i ogród przecudowny, nie przesadzam mówiąc że w guście wersalskich ogrodów chociaż daleko mniejszy. Dziś to wszystko należy do Skarbu pruskiego, a pałac zamieszkuje jakaś bardzo wiekowa księżniczka Hohenzollern. Pe Morzy, zwiedzałem ogród

[illegible]

[illegible]

ustaje dość prędko żebym się
mógł znowu kąpać, a siedzenie tu
bez pociechy kąpieli dość jest
nudne. Co gorsza to i to kasz-
lanie naturalnie wpływa na moje
zdrowie, co mnie dosyć niepokoi.
Od Ciotki miałem wczoraj dthut
z Warszawy że przyjedzie we środę,
a zatem już tylko dwa dnie sa-
motności. Właściwie nie zupełnie
samotnie czas przepędzałem, i
przyznać muszę que les Poméraniens
sont assez sociables: sami rozmowy
zaczynają, i jak w Niemczech bardzo
grzeczni, poznałem już jakiegoś
Regierungs rath, jakiegoś Appella-
tions rath, dwóch gutsbesitzerów
z których jednak nie miałem pociechy:
jeden tylko Reg. rath co trochę cie-
kawszy, i który w tymże 1840 roku
uczył się na Uniwersytecie w Lipsku

i byłem w największym zachwyceniu: są aleje drzew strzyżonych wysokości trzypiętrowego domu, co świadczy że przynajmniej od dwóch wieków ogród był założony. Wszystko to bardzo czysto utrzymane, masz tam fontanny, wodospady, groty, co chcesz, jednym słowem c'est une vraie magnificence.
Zapewne jutro już wyjadę napisawszy listy do Gdańska, z czego korzystać będę o ile mi zdrowie pozwoli, aby miasto poznać: nie z tej wycieczki choć 1/3 korzyść wyciągnę, ponieważ łapać się nie mogę. Pour la bonne bouche jeszcze ci powiem że w sobotę chodziłem patrzeć na tańczących Niemców w Kurhauzie: ich stroje, niezgrabność opisać się nie dadzą: il faut les voir pour le croire.
O śmierci Dzierżbickiego wiedziałem przez Henryka, ale nie chcąc mi te przyczyny z listu, chociaż jesteś co nic na świecie nie umiał, zapewne lepiej teraz.
Już czas kończyć, ne fut-ce que parce que ma toilette est impossible, a ja tak lubię etykietę że podług mnie nie wypada pisać w stroju w którym by się rozmawiać nie mogło z tą osobą: przyznasz że jestem logiczny: najserdeczniej Cię pozdrawiam i ściskam twój K. Malinowski.

i ściskam Cię serdecznie [illegible]

161

15.7.78.

95. Franzensbad, Poniedziałek.
15. lipca 1878.

Kochany Loli. Bardzo mi ciebie żal iżeśmy tak ciebie zaabandonowali ale trudno teraz czas znaleźć na listy. Wiesz już że ciocia od środy jest z nami. Ciągle deszcze padają ale w sobotę wybraliśmy się do Eger powozem tam zwiedziliśmy murowany zamek i Katedrę. Ztamtąd odesłaliśmy powóz do Siechenhaus aby tam na nas czekał a same poszłyśmy piechotą. To prześliczny Spacer wysadzaną drogą ciągle brzegiem rzeki a Siechenhaus na górze pokrytej lasem z kąd widok bardzo ładny. Tam wypiwszy kawę wróciłyśmy powozem przez Eger. Raz także jeszcze przed przyjazdem cioci byłam w Eger z pannami piechotą ale nie nie zwiedzałyśmy

tylko przeszłyśmy miasto wzdłuż
aż do banhofu ale pociągu nie
było zaraz więc zjadłszy tam kola-
-cyę wróciłyśmy dorożką i wkrótce
po powrocie poszłyśmy na koncert
cyganów do kurhausu. W niedzielę
tojest wczoraj była tu pani Zamoj-
-ska z córką i wujaszek Zenon
kontenta byłam że go widziałam
ale wolałabym aby w inny dzień
przyjechał bo on nie bardzo dobrze
zna panią Zamojską i ani z nim
ani z nią nam swobodnie nie
było. Panny bardzo dobrze się
bawiły podobno i swywoliły z pan-
-ną Zamojską — Zresztą same ci
kiedyś rozpowiedzą czy się bawiły
czy nie — Jutro jedziemy do
Carlsbadu a pojutrze jak Bóg
da już wrócimy wieczorem do

Drezna. Powiem ci wielki sekret że Ciocia z nami wraca do Drezna może na 10 dni ale nic o tem nie pisz do Drezna bo tam ani się domyślają, nawet tej wielkiej sur=pryzy. Spodziewam się że dotrzymasz sekretu bo to będzie ogromne zadziwienie jak nas w Dreźnie z Ciocią zobaczą. Kończę już na gwałt i ściskam Cię jak najser=deczniej polecając Cię opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Mankowa

163

~~10~~. 11. 19.7.78.

Kochany Lolu

Piszę do ciebie z interesem:
(codo twoich pytań, za każdym razem co widziałem Księdza, zapomniałem się spytać!) Czybyś nie mógł na kartoniku mi pieczęć z naszym herbem przysłać? Bo mój kolega chciałby go mieć.

Wczoraj o 7 i 25 minut przyjechała Mama, Ciocia Incia i Andzia. Ciocia wybiera się do

Gietrzwałdu ale nie wiem czy
pójdzie Szturmuj w twoich
listach do mamy żebyśmy
pojechali na Podole
Ściskam cię serdecznie
M. U. Z. [signature]

Czy słyszałeś o wypadku
który się tu zdarzył.
Pociąg zderailtował i uderzył
w te słupy co podtrzymują
dach nad platformą od Böhmisch
Bahnhof i wywrócił tak

164

że teraz ogromny kawał
dachu brakuje.

Antoś

Drezno Piątek 19/7 18.

½ 7 rano.

Wczoraj przyszły listy
z Chrzanówki z wiadomo-
ściami o oświadczeniu;

7.78. 165

96. Lipiec 1878.

Kochany Lolu. P. Grenzer był dopiero przed wieczorem i wy-egzaminowawszy P. Chaszewską zdecydował że trzeba by jechać do Baden Baden. Bardzo się nam wszystkim ten projekt podoba ale na nieszczęście Olcio i Ciocia znajdują że to szalenie drogo kosztować będzie że Baden jest okropnie drogie miasto a i podróż daleka. Muszę się obrachować z funduszami i rozpytać się kogo co to może kosztować bo chciałabym aby już na tem stanęło, nimie ta niepewność już tak mgory

że chciałabym aby już był
koniec wakacyi i my wszy-
-scy już z powrotem.
Pamiątł się tam za panną
Eugenią Szemiot która nie
dawno umarła. Jutro ma
być Msza Ś. na Jej intencyę.
Tutaj nic nowego niema
był u mnie P. Szydłowski
który przyjechał już swoje
rzeczy stąd pozabierać i
prosił aby Teresa mogła
chodzić te rzeczy przepako-
-wywać bo ona wie gdzie
co jest —
Jeżeli do Baden pojedziemy
to przez Lipsk jechać będziemy

a ty wyjechawszy po 9tej wieczór
możesz tam być przed 12tą
z rana. Widzisz że jeszcze
na pewno tobie napisać
nie nie mogę bo jeżeli to
zanadto drogie to trudno bę-
dzie tam jechać.
Ściskam cię serdecznie
polecając cię opiece Bożej
i Matki Najświętszej.

T. Mańkowska

7.



Niedziela wieczór
21 lipca 1878.
Zoppot.
21.7.78.

Kochany Leonie

Żebym skłamał wymówki dla czego
do ciebie nie pisałem, powiedziałbym
że nadaremne byłoby moje pisanie po
nieważ jesteś w Dreźnie; wolę jednak
przyznać że od przyjazdu cioci jak
łatwo zrozumiesz, wcale już w domu
nie jestem, i z tąd mało mam czasu
i sposobności do pisania listów.
Dziękuję ci za drugiemi o sobie
wiadomości jako też za uktóry go-
spodyni i jej Swali: wszystko to
en bloc z wdzięcznością odebrałem,
Kiing a także serdecznie pozdrawiam

Księży nie chce znać i do nich nie chodzi.

Czas przyjemnie nam schodzi, tylko brak książek do czytania, dla tego też pisałem do Trietmeyera żeby mi przysłał. Polaków jest kilka rodzin, ale się nie poznaliśmy, w czem nic nie tracimy bo nieciekawe figury.

Mam do Ciebie prośbę, której nie wiem jak formułować aby zostać w granicach przyzwoitości: w Gdańsku niema Starr Mills'u, a ja zapomniałem się w Lipsku zaopatrzeć. Z całej niewinności Cię proszę żebyś z moich pieniędzy kupił za 1 rb 25 tysięcy tego śmiecia i mnie posłał jako Warenprobe. Jeśli nie wiesz gdzie to się kupuje to zapytaj Kunga, bo sklep jest na Universitätsstrasse, wychodząc z tego dziedzińca co przed [illegible] pierwszy magazyn na prawo.

168

ale wyznam Ci że mieniem czbezn do Niego pisać. Łatwo odgadniesz że zupełnie inaczej patrzę na Loppor odkiedy jestem w towarzystwie tych Pań, a pomimo pogoda sprzyja od kilku dni, a kaszel mój ustał i mogę się znowu kąpać, zamierzam bawić tu tak długo jak i ciotka to jest do ósmego sierpnia mniej więcej, chociaż nie mam jeszcze jak to wiadomość w domu przyjętą zostanie gdyż mój brat czeka tylko mego powrotu ażeby go zastąpić przy Matce podczas jego podróży na wystawę. Szedzieliśmy dziś na Mszę do Oliwy znowu, bo tu jest kaplica ale nie ma księdza: w ogóle biedny to kraj, mnóstwo katolików którzy nie mogą pratiquer la religion bo prawie wszyscy księża tutej przyjęli prawa majowe, a lud naturalnie tych

Wybacz tę wielką niedelikatność, ale względy sanitarne przed wszystkiem, czyż nie prawda?

Wyobraź sobie że kończy mi się świeca, a że więcej nie mam, muszę kończyć moją bazgraninę, po której znać dostatecznie i takiego nieładu że jest godzina jedenasta, że jestem do połowy rozebrany, a do połowy już śpię: żeby nie najdziwniejsze stroje w jakich się widzieliśmy, mniemam że trzeba sobie darować takiego sans gêne.

Życzę ci więc dobrej nocy, dobrych snów, tylkobyś jutro Birnbauma nie zaspał; najczulej i najserdeczniej cię ściskam i pozdrawiam twój

A. Malinowski

169

13.

22.7.78

Kochany Lolu

Myślę, że się trochę ode mnie w tych dniach listu spodziewałeś, bo Ci już mówiłem, że mamy nową robotę Łacińską; prosiłbym więc Ciebie, abyś jak zwykle przejrzał ją i oznaczył błędy; nic bardzo pilnego, ale prosiłbym Cię, abyś w połowie tego tygodnia mi ją odesłał. Dziś z powodu gorąca niema u nas lekcji,

ale są u Vitzthuma. Proszę Cię nie chowaj tego listu, bo z powodu fatalnego pióra fatalnie piszę. Był list dziś od Wujcia Wacława, który donosi o śmierci panny Eugenji Szemioth i namawia Mamę, aby pojechała na Podole. Do Paryża pojadę drugą klasą, bo trzecią wolno się bardzo jedzie. Pan Rybałtowski pojedzie także podobno do Pa-

ryzia, bo mu rząd rossyjski ma
na to dać pieniądze, ale daleko
później pojedzie , bo wpierw
oglądać będzie różne fabryki;
przyniósł mi dziś ~~[illegible]~~
powiastkę Gogola , bardzo
zabawną i zajmującą.
Całuję Ciebie serdecznie

Jan Mańkowski.

W Dreznie
22/7 1878
Poniedziałek
3 1/4 p. o.

12. 27.7.78. 171

27/7/78.

Nie rozumiem co się zostało że dotąd jeszcze od ciebie nie mam listu chociaż ja ostatni do ciebie pisałem. W Poniedziałek nie było wolne dla tego że Lull widząc że 21 st. myślał że było 18 więc nie równy tylko od 7-5 wom we Wtorek było wolne we Czwartek ~~[illegible]~~ nie a w Piątek ponieważ nie był zupełnie 20 st. tylko od 4-5

Rżanna Kiedy wyjedziemy do
Baden — Baden znamy nas
dzieje że we Wtorek jeszcze o
6. Wakacje się zaczynają o 11.
P. Wielopolska przyjechała
a Dzio: Kocio Dziś wieczór
wyjadą do Ojca dziewczyna
Szafarz zapomniał się
i pozwolił Oziowi przeczesny
wyjechał Wczoraj byli na
herbacie Xiądz 3 Siostrze Stur
i Xiężna

172

Mieliśmy [illegible]

z Diestt[illegible] 5 i

pytań [illegible] na 14. z tych

za [illegible] więc było 70 pytań

no! 's geht.

nicht wor?

W Figaro była taka piosenka

Je n'ai jamais vu de ma vie

'ctor Hugo

Quoique j'en ai bien envie

'ctor Hugo

Dalej nie pamiętam ale

tak ciągle jakieś wyrazy

ma vi

Ściskam cię serdecznie

M. U. Z.

~~Mff~~.

Leonie, 28.7.78. 28.7.78.

8.

Zasiądź Lolu mój kochany
Zasiądź ale nie zaspany
Do stołu
Weź papieru i ołówek
Pospołu
Napisz do mnie kilka słówek
Napisz wierszów mi trzydzieści
Francuzkich, aleksandryjskich
A ja za to je ci wreszcie
Zobaczę
I baczę
Czy mysteczek nie ma troski,
Dobre będą — dam ci groszki.

Piotr Manteuffel

Drezno, d. 28 lipca 1878.

Istotnie proszę Cię, napiszę mi ze trzydzieści francuskich, aleksandryjskich wierszów, a ja zobaczę czy dobre. Uważ że wszystkie wiersze oprócz jednego ~~[illegible]~~ wiersza który nie ma rymu są:

– ∪ – ∪ – ∪ – ∪
– ∪ – ∪ – ∪ – ∪
∪ – ∪
– ∪ – ∪ – ∪ – ∪
∪ – ∪
– ∪ – ∪ – ∪ – ∪
– ∪ – ∪ – ∪ – ∪
∪ – ∪ ∪ ∪ ∪ – ∪ Nie rymuje
– ∪ – ∪ – ∪ – ∪
∪ – ∪
∪ – ∪
– ∪ – ∪ – ∪ – ∪
– ∪ – ∪ – ∪ – ∪

174

~~28.7.0~~
28.7.78.

Hambourg, le 28 juillet 1878.
Grindel allée, 17, III, links.

Oui, mon cher Monsieur Mańkowski, vous avez bien lu ; c'est à Hambourg, et non à Paris, que j'ai eu le plaisir de recevoir votre lettre.

Je vous en veux certainement, et beaucoup, d'abord pour le ton par trop cérémonieux de votre lettre, puis pour avoir pu me croire capable de vous en vouloir pour une démarche aussi naturelle.

Je suis, ma foi, presque aussi avancé que vous au sujet de mon pseudo-cousin Urrutia. Je dis pseudo, parce qu'il est, non pas mon propre cousin, mais seulement le cousin d'un de mes cousins. Il est resté à Paris à peu près jusqu'au mois de mars, époque à laquelle il est retourné à la Havane. En y arrivant, il a écrit à mon cousin, c'est-à-dire au jeune homme

qui est à la fois son cousin et le mien, mais, celui-ci ne lui ayant pas encore répondu, il ne la plus écrit. Mais sa mère correspond avec ma tante de Paris et nous savons par elle qu'il se porte bien. Je ne connais pas son adresse à La Havane, mais, si vous voulez lui écrire, vous n'avez qu'à envoyer la lettre à mon oncle de Paris, M. J. de Ibarra, 64, Boulevard Haussmann, lequel se fera un plaisir de la faire parvenir à destination.

Après avoir passé mon premier doctorat, j'ai voulu de nouveau venir pendant les vacances en Allemagne, mais j'ai choisi cette fois Hambourg, pour changer.

Ne voyez-vous plus M. Cienfuegos? Vous me feriez bien plaisir en me donnant de ses nouvelles.

Je me permets de vous serrer amicalement les mains.

E. Ferrer.

175

29.7.78.

97.

Poniedziałek.
(29.) Lipiec 1878.

Kochany Lolu. Bardzo ciebie żałuję że tak mało masz o nas wiadomości ciągle chciałam do ciebie pisać i coś przeszkadzało albo zapominałam. Dotąd nie wiemy dokąd jedziemy. Jak Pan Bóg da to się ta kwestya dziś zdecyduje bo P. Charzewska ma pójść do Fiedlera który już przyjechał i zobaczymy dokąd on ją wyprawi. Tylko pamiętaj jak do nas przyjedziesz nie gadaj i nie wspominaj o tem że tam jedziemy gdzie Jej potrzeba. Jak już się dowiemy to napiszę do ciebie i stosownie do podróży

pieniądze ci poszlę. W każdym razie trzeba abyś powiedział P. Frenzel że potrzebujesz pie-niędzy przed wyjazdem i trzeba aby ci oddała przed podróżą — Ciocia we środę wyjeżdża do Gotzwaldu z Miss Williams Olcio wyjeżdża kilka dni po nas niewiem jeszcze dokąd a my wybieramy się we środę ale wątpię abyśmy to mogli uczynić. Jeszcze trzeba abyśmy wszyscy się pospowia-dali i upakowali. Nie wdaję się w żadne detale bo czasu nie mam rozpowiemy ci o wszystkiem a teraz

ściskam Cię serdecznie polecając
Cię Opiece Boskiej i Matki
Najświętszej.

T. Mańkowski

177

13.

D. 29 Lipca 1878. Poniedziałek.

29.7.78.

Kochany Lolu.

Dziękuję Ci bardzo za list i życzenia, chociaż ta gorzka ironia, która się ustawicznie w nich przebijała, żywo mnie ubodła. O jakich nótach mowa, czy o Twoich czy o moich. Jeżeli o Twoich, to wierzę że z radością mi tego życzysz mając sam korzyść w spełnieniu tego życzenia.

Od Sulatyckich od wieków listu nie było, co mnie dosyć dziwi a razem mi jest bardzo nieprzyjemne. Dziś miałam list od Tunni Zarzeńskiej, a od Lucelci ani słowa; mają wakacye, a przytem takie burze, to nie do darowania.

Byliśmy wczoraj na spacerze; popłynęliśmy statkiem do Loschwitz. Z tamtąd poszliśmy piechotą do Weisser Hirsch, z tamtąd napowrót do Elby. Czekając na statek spotkaliśmy się z P. Todmannem, który także miał wrócić do Drezna zapewne także ze spaceru. Bardzo długo z Mamą rozmawiał. Vogelwiese się już zaczęła, i z tego powodu był ogromny ścisk na statkach, nad Elbą i wszędzie. Wróciwszy do domu przed 9 tą, zastaliśmy Księżnę, która w swej niestychanej dobroci od 7 mej już na nas czekała. Potem przyszła Miss Williams i została na herbacie

Dziś wybieramy się do Zoologicznego Ogrodu żeby zobaczyć Nubijczyków i Maurów. Przyjechali tu w tych dniach, przywieźli z sobą słonie, wielbłądy, osły, strusie barany i prosiątko. Miss Williams widziała ich wczoraj i wróciła zachwycona. P. Erdmann mówił że są godni widzenia.

Dotąd nie wiemy dokąd jedziemy, zapewne dziś po obiedzie to się zdecyduje. Wyjeżdżamy we środę. Dziś już wakacye się zaczęły, bo ja miałam trochę lekcyi przez te dziesięć dni od kiedy wróciliśmy z Franzensbadu. Jaś już jedzie we Wtorek wieczorem. We środę rano Ciocia jedzie z Miss Williams do Giełzwałdu. Wracając Ciocia zatrzyma się w Poznaniu. Z tamtąd pojedzie do Krakowa, a Miss Williams wróci do Drezna, a z tąd do Krippen.

Już moja dyeta kuracyjna skończona od Piątku, co mnie bardzo cieszy. Ircia już dziś zaczyna jeść niektóre frukta.

Weź z sobą na wakacye Schneesternchen. Biorę wszystkie moje nuty z sobą, bo pewnie będziemy mieli fortepian, już i tak w Franzensbadzie dosyć nam brakował.

Całuję Cię serdecznie.

Anna Mańkowska

Mama, Ciocia i Ircia czeszą się po angielsku, co jest okropne.

178

poniedziałek 29 lipca
1878.
Zoppot.
29.7.78.

8.



Kochany Leonie

Korzystam z wolnej chwilki aby Ci choć w kilku słowach podziękować za Twój pamiętny list, jako też i za akuratność z jaką się Taskawie podjąłeś spełnić delikatne polecenie. Ale czy pieniądze gospodyni dała? Złóż jej przez liebie jako też i jej córkom uktórny moj piękniejsze odemnie: dis lui que je ne puis pas lui envoyer ma photographie que je n'ai pas, et que je n'en fais point faire maintenant, car ayant laissé tomber mes tresses blondes sous le ciseau du coiffeur, j'ai un air tellement niais que żo sam wstydzim się w lustro na siebie spojrzeć: do tego kroku rozpaczliwego musiałem się zdecydować dla tego że od morskiej wody bardzo włosy wypadają.

Ty mnie anekdotki przesyłasz, za co pragnę wdzięczność i ja chciałbym się czemś wreszcie, ale że tu nic zabawnego się nie spotyka, wolę Ci dać do oceny

Dzenia wierszyk znaleziony w pewnym albumie;

Błogo temu co w twojej pamięci utonie
Jak koral, lub owa jagoda perłowa,
Co ją morze bałtyckie, w swem przeczystem łonie
Pod lazurową barwą, na wieki zachowa.
Lecz ja, jak drobny kamyk, ni krasą korali
Ni wdziękiem perłowego dochodzący blasku,
Chciałbym choć jedną chwilę poigrać w tej fali,
Nim zapomniany legnę w niepamięci piasku!

Otóż takie to wiersze nie piszą się ale się odnajdują w Zopocie, décidément je n'ai pas à regretter d'être venu ici. Sonet sam czy myśl nie jest zgrabna, i jak porównanie to pamięci z morzem jest trafne. C'est si gracieuse que l'esprit est presque français. Tylko bratu nie pokazuj car il dommerait le prix à l'auteur inconnu.

Posyłam ci znowu kilka wierszy,
jak widzisz rozległą mam korespondencję
a wszystko to na największą korzyść
Chińczyków.
Pozdrów odemnie Kinga do którego nareszcie pisałem.

Otóż wkrótce już niedługo będzie tego spokojnego a dosyć miłego siedzenia w Sopocie, najdalej jeszcze dziesięć dni, zdaje się że na 12 lub 13 sierpnia będziemy w Warszawie. Te ostatnie dnie najwięcej poświęcamy zwiedzaniu i sprawunkom: Gdańsk nadzwyczajnie ciekawy, kościoły przepyszne z malowidłami przecudnemi, wszystko to dawniej katolickie było a dziś protestanckie. Pominąłem szczegół ten że od rana do wieczora trzeba udzielać audiencye ogrodnikom przychodzącym z świadectwami, bo ciocia chce stąd zawieźć do domu takiego człowieka: jednym słowem zapracowujemy się avec tous les dehors de la fainéantise.

Kiedyż Ty Lipsk kochany opuszczasz, i dokąd z pewnością pojedziesz na lato? Dziękuję ci żeś mi przysłał katalogi Świetmeyera, kilka już rzeczy sprowadziliśmy z Zofią z Kuszynky, i bardzo jesteśmy z tego kontenci: pokazuje się że i polskie rzeczy mają a w francuskich wybór wielki.

Czy uwierzysz że im bardziej się zbliża chwila mojego odjazdu ztąd, tem gorzej się zasmucam, nie żebym tu tyle wesołych chwil przeżył, ale że mi tak dobrze i spokojnie było, a głównie że ile razy z którego miejsca wyjeżdżam żałuję chwili jakie tam przeżyłem, jedynie dla tego że o tyle mniej zostaje w życiu: ce n'est pas aux lieux, mais bien au temps qu'on s'attache. Żeby nie to że do Matki jadę, to bym za nic nie chciał wracać do kraju, to też spodziewam się że sobie prędzej jakiej innej uproszę aby zostać zagranicą, a służba potem dopiero do pługu mnie zaprzęgnie.

Naturalnie się rozpisałem, ale na skrzydłach jaskółki tak ten czas przeleciał i tak się rozgadałem że nie sobie a tobie żałuję co tę bazgraninę będziesz musiał odczytywać: a przecież jest godzina późna i idę spać, życzę ci zdrowo dobrej nocy i wesołych snów, najserdeczniej cię ściskam i żegnam Twój

B. Malinowski

Kochany Lolu,

Wczoraj posłałem ci w Leka liście wiersze, niewiem czy go Leko już posłał w każdym razie piszę ci o co w nich chodzi. Napisz mi z pół kopy wierszów francuzkich „des alexandrins" koniecznie, bo jeżeli nie „alexandrins", to nie warto; odebrawszy te wiersze będę szukał mylek wierszalnych. Gdybyś niewiedział w jakim rodzaju wiersze napisać, to moja rada jest: weź przedmiot w rodzaju kompozycji dziecinnych, jak n. p. Jak się będziesz na wakacje bawił etc.

Całuję cię serdecznie, Piotr Mańkowski

Dresno, d. 29 lipca, 1878.

P.S. Jaś jutro jedzie do Paryża. Ciocia z Miss Williams jadą we środę do Gietszwałdu, a my jedziemy we środę do Baden Baden. (?) Byliśmy wczoraj w Loschwitz statkiem. Ścisk, bo Vogelwiese. Pojedziemy dziś do zoologicznego ogrodu, zobaczyć Nubijczyków, którzy mają z sobą wielbłądy, słonia i ..... prosiątko.

C[ałuję] C[iebie] S[erdecznie] P[iotr] M[ańkowski] D[rezno] d[nia] 29 l[ipca] 1888.

7.

29/7 78 Drezno.

29.7.78.

Nie wiem jak sobie tłomaczysz mój kochany Lolu tak spóźnioną a więcej nierychłą odpowiedź na twój list serdeczny, w każdym razie nie bierz mi za złe żem nazajutrz po odebraniu onego nie odpisała, chciałam ci coś pewnego donieść o naszym wyjeździe a że to miało zależeć od decyzji doktora jakie najodpowiedniejsze dla mnie mają być kąpiele, więc dziś stanęło na tem że teplitzkie, i Mama zgodziła się pojechać tylko kilka tygodni. Nie wiem jak się tem projekt wam wszystkim podoba bo co do mnie, to gdybym się z Drezna nie miała nawet na jeden dzień ruszyć.

Bardzo a bardzo ci dziękuję mój
kochany Lolu za pamięć, za ży-
czenia i za bardzo dobrą wodę
kolońską, dawno podobnej nie
miałam. Jak byłeś u nas przed
tygodniem, żałowałam w duchu żeś
przyjazd nie odłożył na 26 b. m.,
ale znowu myślałam że ci miło
było jak najprędzej widzieć się z Manią
i z Ciocią, bo we środę wyjeżdża
jak wiesz wpierw do Gietrzwałdu a
stamtąd przez Kraków na Podole, do
Gietrzwałdu Miss Williams towarzy-
szy Cioci uszczęśliwiona ze sposobności
zwiedzenia tego miejsca cudownego
a do tego w porze zapowiedzianego
nawiedzenia, mogłabym była korzy-
stać i ja z dobroci Cioci, gdyż mi
proponowała skoro przyjechała do Drez-
na, lecz nie miałam dość odwagi do
odbycia tej podróży. — Ale czemu ty
Lolu tego roku nie jedziesz na 29-

lub na 15 Sierp:? podobno dawniéj nie-
teś ten Zamiar. —

Jaś kazał ci powiedzieć że we
Środę będzie w Lipsku, gdyż
nie wyjeżdża we Wtorek chce trochę
odpocząć po skończonej pracy. —

Wczoraj o 4téj po p. pojechaliśmy
wszyscy statkiem do Loschwitz i tąż
samą drogą wrócili przed 9tą do domu.
Dziś znów byliśmy w Zoologicznym
ogrodzie by widzieć Murzynów i Nubij-
czyków, są to takie ludzie, przyjemnej
twarzy, nie mają w sobie nic odrażające-
go oprócz zapachu łoju którym kis-
zeniowe ich włosy są oblane, ta tłus-
tość zastygła widocznie jest biała i ka-
wałkami spada im na plecy i ramiona
po pas są nagi ale wcale to ciało
obnażone nie razi, gdyż skóra jest kolo-
ru bardzo brunatna, prawie jak czarna;
od pasa do stóp, Mają białe ubranie a
powierzch tego rodzaj burnusa bia-
łego.

którym się obwożąją, jeździ na wielbłą(dach), których podobno jest 8–9 – mają ze 4 małych słoni, małego nosorożca, małe gierafy, antelopy, bawoły, 2 małpy i jedną świnkę, kilka strusi – to wszystko razem razem galopuje. – Teraz w Dreznie musi być wiele ciekawych rzeczy, bo to Vogelwise zabawa krajowa jak ci wiadomo ściąga zwykle wiele obcych i wiele ciekawych, my jednak do ich liczby tego roku nie będziemy należyć. –

Miałam list z Pacykowa – Państwo Brykczyńscy nie jadą jeszcze na podole, bo Marynia cierpiąca. Pani Russanowska z Olesiem jadą same do Krzyszowic, Oleś skończył swe nauki w Genewie, otrzymał dyplom, był w Paryżu by zwiedzić wystawę – teraz jakiś czas zabawi u rodziców i tam ułożą co dalej ma z sobą robić – czego się wytęsknić nie mogą. –

P. A. Wolf zawsze jest bardzo cierpiąca, doktor jednak powiada że do dziesięciu tygodni jeszcze żyć może. Księżna jednego dnia lepiej się – na drugi dzień znów chora – ale to jest stan wyczajny. – Od Józia lepiej o wszystkiem się dowiesz.

oraz jeszcze trzeba ci dziękuję mój Kotku za pamięć o mnie; niech ci Bóg wszystko dobrze nagrodzi i zamożnie wynagrodzi

183

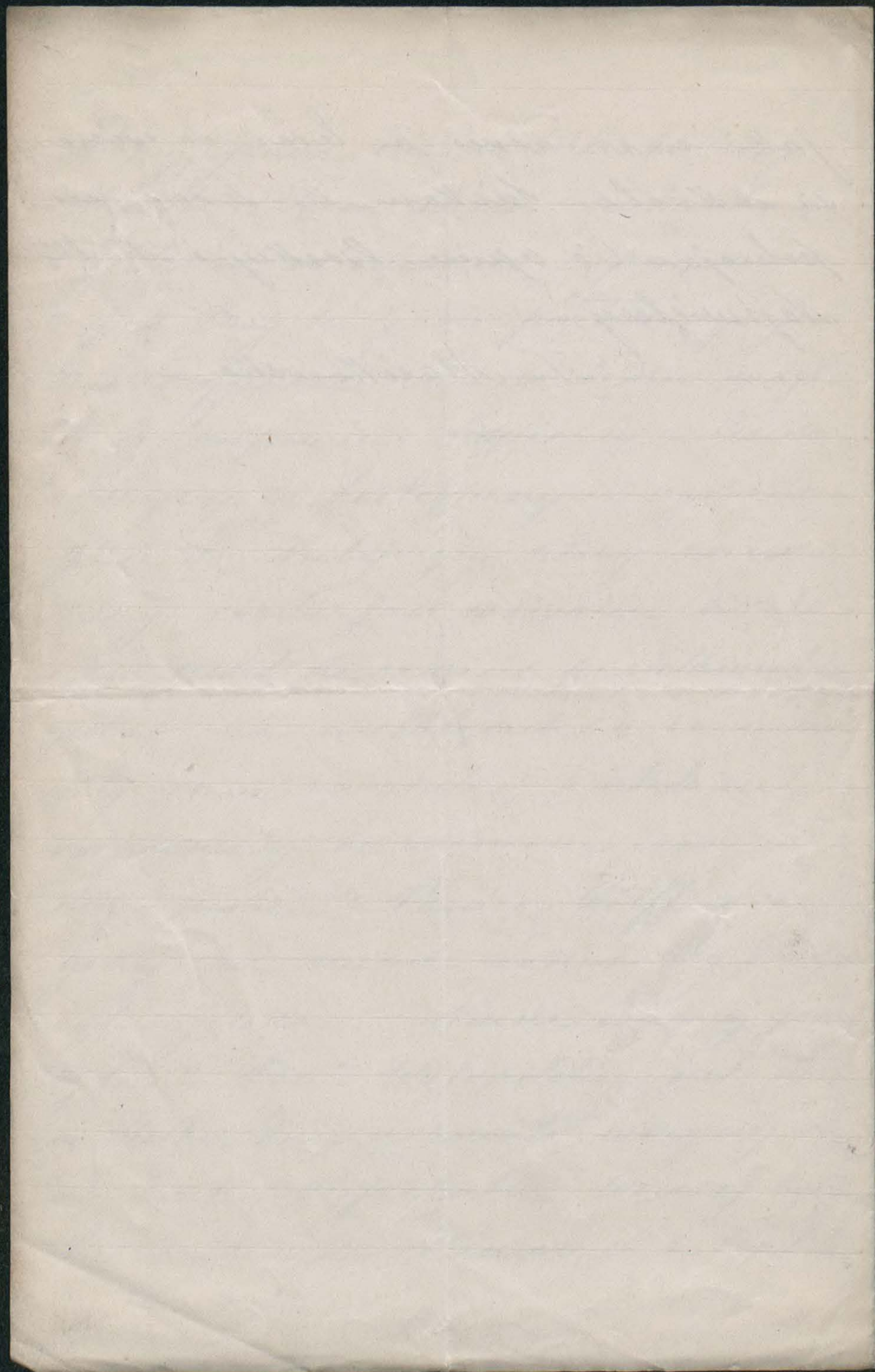
98. Drezno, Środa
(31.) Lipiec 78. 31.7.78.

Kochany Lolu. Wczoraj Jaś wyprawił dla Ciebie 30 marek – Liczyłam że to wystarczyć powinno gdyż twoja podróż do Teplitz, najwięcej może kosztować 12 marek drugą klassą. Fotografie podobno 9 marek zostaje ci jeszcze 9 do 10 marek na inne wydatki. W każdym razie masz wszelkie prawo upomnieć się u P. F. o twój dług i powiedz Jej że koniecznie potrzebujesz pieniędzy. Jeżeli to co posłałam nie wystarczy – My jutro o 6tej z rana wyjeżdżamy więc już posłać ci pieniędzy nie będę – Ciocia Jadwinia dziś wyjechała z Miss Williams do Getzwaldu. Byłam z Tinią i Andzią w kościele a ztamtąd pojechałyśmy na garę gdzie pierwej byłyśmy od Cioci – Tam się pożegnałyśmy i wróciłyśmy do domu a starsi

chłopcy jeszcze nie wrócili bo idą piechotą. Teraz mam rachunki i interesa w mieście i pakowanie a jak Bóg da jutro pojedziemy. Jaś dziś wyjeżdża więc co będzie mógł to ci rozpowie. Byliśmy z Ciocią wszyscy w Zoologicznym ogrodzie gdzie są Nubijczycy którzy różne rzeczy robili jak w swoim kraju i en petit karawanę przedstawiali, jechali na wielbłądach a za nimi szły różne zwierzęta; z detalami rozpowiemy bo niemam czasu długo pisać. Panna Wolff coraz gorzej już niema nadziei aby długo żyła jeszcze. Ninsia wczoraj gorzej była - Pani Wielopolska jest już od kilku dni a zresztą wszyscy się od nich rozjechali. Wczoraj były tu wybory. Doniosę ci z Teplitz

jaki nasz adres a teraz do widzenia
się wkrótce. Ściskam się serdecznie
polecając się opiece Boskiej i Matki
Najświętszej.

T. Mańkowska



14. 2.8.78. 185

Kochany Lolu

Zatrzymałem się u pani Man-
vais, mieszkanie mam także z Zofi-
dzeniem razem za 6 fr. dziennie;
żałuję tylko, że się od rana tu
nie zatrzymałem, to oszczędziłbym
sobie tyle, a tyle dorożek i noc
w hotelu (Richemont) - Pani M.
bardzo sympatyczna, zresztą
prawdziwa Francuzka, w salonie
u niej wisi Pius IX. Wysta-
wa bardzo blisko - Cielęcina, którą
jadłem w Lipsku i Kolonii mocno
mi zaszkodziła, musiałem 80 cen-
tymów na Cabinets wydać -

w nocy w hôtel Richemont bu-
dzę się z szalonemi boleściami,
szczęściem wiedziałem gdzie jest
Cabinet i doskonale się wszystko
udało, teraz zdrów jestem zupełnie –
Jak pokończę listy pójdę do
pani Gal i Jet. – Bardzo pożądam,
że Olci mój list od Ciebie zabrał,
aby nie ficht zostać – Wystawa
tu trwa od 10–6. Chciałbym, abyś
widział z jakim tupetem ja
tu trinkgeldów nie daję – Nic
się na stacjach ~~xx~~ nie pozmieniało,
poznawałem wszystkie doskonale –
widziałem już Bon Marché,

Petit Saint Thomas, Fanet et Bon, Bon Marché bardzo nawet blizko ode mnie — Podziękuj Kongowi za rekomendacyą. — Całuję cię serdecznie.

Jan Mańkowski —

Paryż
2/8 1878
Piątek

Rue de Bagneux
6. chez Mme
Marais.



9.

wtorek wieczór
7. sierpnia 1878 r.
Zoppot

7.8.78.

Kochany Leonie!

Nie wiele Ci obiecuję pociechy ani zabawy z dzisiejszego mego listu (przez co nie myślę żeby one zwykle zabawne były) z powodu że mając jechać pojutrze rano z tąd, łatwo sobie wystawisz mnóstwo ile rzeczy jest do robienia i ile zajęcia nie tylko dla siebie ale i dla Ciotki, która nadto bierze stąd do domu ogrodnika Niemca. W Warszawie za dwa dni mamy zabawić, a od dziś za tydzień przy łasce Bożej będę już w domu. W Warszawie także niemało mnie czeka biegania, bo kilka osób rodziny trzeba odwiedzić, mój wuj Pietkowski z Dziennika także tam jest, Romocki z Halli, etc, z którymi trzeba będzie się widzieć.

Bądź łaskaw pisząc do Gospodyni, z którą przypuszczam że jesteś w stosunku ciągłej korrespondencji, donieś Jej że napisałem do

towarzystwa korzystać. Nie myśl żebym Cię śmiał posądzać żebyś nie wiedział że Bydgoszcz to Bromberg, ale że ja sam od bardzo niedawna się o tem dowiedziałem, pospieszam się pochwalić z nabytej wiedzy. Bądź łaskaw złożyć Szanownej Matce Twojej odemnie najgłębsze uszanowanie. Spodziewam się że równiez w kraju jak i tu będę miewał od Ciebie wiadomości, nie wiesz dotąd mi pory jak podróż Twego brata do Saxonii się udała, zazdroszczę mu że śmielszy był odemnie co się tak wybrałem na Zielone Święta tam jechać.
Kończę zasyłając Ci raz jeszcze z tej strony progu zgryzot najserdeczniejsze uściśnienie, z kraju chętka w bardzo żałośnym tempo będę mógł do Ciebie pisywać. Polecam się Twojej pamięci i przyjaźni Twój

K. Małcewski

Domaniana, zakazując mu żeby nadal biletu przysyłał, bo już gdzie nie chcę, a ponieważ mu się nic więcej nie należy odemnie, niech się bynajmniej nie turbuje o niego.

Złapałem twojego Pana Leona na tem że nie zna Mickiewicza, ale to bardzo naturalne bo wiersz co ci posłałem w żadnym wydaniu się nie znajduje, ale z pewnością jest Mickiewicza z podpisem własnoręcznym w jednym albumie znaleziony. Dziękuję ci że masz o mnie dobre wyobrażenie: ô vaurien en faire, des vers comme ça, ma foi!

Otóż mamy na wyjezdnym stąd [illegible] znajomość, ale o której mało [illegible]: pani Działowska, daleka krewna tej co w Dreźnie, sama mieszka tu w okolicy Bydgoszczy (alias Bromberg) a ma dwie siostry panie Chłapowskie i Morczyńskie: bardzo miła osoba, szkoda że tak późno przyjechała bo nie będziemy z nią

Russland

über Warschau, Brest, Berditschew

черезъ Бердичевъ въ м. Любаръ

Волынской губерніи

.... Малиновскому

въ с. Мотовиловкѣ

À nous trois nous n'avons en tout que dix sept colis, prawda że będzie co otwierać na granicy: ale co najlepsze to że wiozę w prezencie dla mojej siostrzenicy krowę długości mniej więcej 40 centimetrów, która za pomocą różnych maszynerji, jak się wleje mleko, daje się doić et qui mugit comme une vraie vache. Vois tu d'ici l'étonnement des douaniers et les belles phrases russes que je vais leur dire żeby mnie z mojej krowy nie oclili!

189

2 Sierpnia 1878

61.

10. Chmielówka

10.8.78.

Kochany Lolu.

Tunia pisze do Ludwi, więc i ja kilka słów dodaję do jej listu, aby widzieć, że wczoraj list Twój odebrałem z Twoją fotografją dla Tuni; mam nadzieję że wkrótce przyszlesz list i mnie przyszlesz jedną bardzo dobrą fotografję ale szkoda że w kapeluszu; bardzo zmężniałeś od kiedyśmy się nie widzieli. —

Tutaj nic bardzo ciekawego nie słychać
tylko mieć będziemy kolej żelazną
z Żmerynki do Mohylowa więc
przechodzić będzie przez Obuchów,
Wendyczany, Matwijków, Jurkowce
przyjemnie nam będzie mieć stację
o trzy wiorsty, to jest nie mnie
bo za rok dopiero ma być gotowa
a mnie już wtenczas nie będzie
teraz już mnie tylko Ukraina
zajmuje, i ciągle się dopytuję

aby tam nie myślą szkoły budować
bo moja przyszła stacja jest tylko
o 70 worstów, w pays perdu, nie=
=przewodu. Codzień oczekujemy listu
z Mojowski, i doczekać się nie
możemy, a takbyśmy chciała już
pojechać do Ciebie. Niestety nie
na długo, bo muszę także trochę
o wyprawie pomyśleć, nie
wiem jeszcze do tej pory gdzie
ją robić będę, wszystko zależy

będzie od lisci; ślub mój będzie

zdaje mnie się między 25 a 30

Kwietnia, bo i dom jeszcze nie

jest gotów, i dopiero za parę dni

p. Stefan pojedzie do Warszawy

aby meble kupić. – Tunia kazała

ci bardzo za fotografję podziękować

powiedz Leonowi, że nie mam mojej

więc nie mogę mu posłać. – Winne

ci jesteśmy Ciotka i ja 5 m. 80, pewno

mnie wiele to znaczy rublami;

Dowidzenia ściskam cię serdecznie

Twoja Marjasia

191

2. Leipzig le 14. Août 1878.

14.8.78.

Cher Monsieur,

Vous êtes bien aimable de penser un peu à vos amis de Leipzig. Je suis très content que vous soyez si bien situé a Teplitz. Quand à moi, je viens de faire un petit Tour à pied au Muldenthal, c'est-à-dire Grimma, Colditz, Rochlitz, Penig etc. En outre je me suis decidé à aller voir l'Exposition un peu, comme tout le monde; alors je pars ce soir pour Francfort et je compte arriver chez Madame Manvais après-demain, Vendredi.
Comme cà j'aurai le plaisir de voir Monsieur votre frère.
Au plus tard je quitterai Paris le 1. de Septembre. Venez donc, cher Monsieur et amener Monsieur de Malinowski avec vous, si vous pouvez. Si je savais son adresse je lui ecrirais aujourd'hui, mais je suppose qu'il est déjà parti de Zoppot. Maintenant, Monsieur, je vous engage beaucoup à venir bien vite

à Paris pour que nous soyons tous ensemble là; car si Mons. votre frère est toujours content chez Mde Mauvais, je suppose que vous y descendrez aussi, n'est-ce pas?

Mais comme je suis un peu pressé ce matin, je vais vous serrer la main en espérant vous revoir Rue de Bagneux 6. et 8. au bout de quelques jours

Tyler B. King.

192

10.



Motowidłówka 11/23 VIII 1878.

23.8.78.

Kochany Leoniu

Spóźniłem się z odpowiedzią na twój poczciwy list, tak iż niewiem czy cię jeszcze w Teplitz zastanie, jednak mam całą nadzieję że ci go w przeciwnym razie odeślą do Drezna. Jestem już dziesiąty dzień w kraju: bawiłem dwa dnie w Warszawie z konieczności, bo mi na granicy tak potłukli kufry i zamki że musiałem czekać póki ich nie naprawili; następnie przyjechałem na dzień jeden w Ukrainę na imieniny mojej Babki a od tej pory siedzę w domu, otoczony wszelkiemi wygodami, ce qui m'arrange

assez. Wszystko to dobre i poniekąd miłe tam gdzie n'est pas question d'affaires, bo jak to następuje, adieu la gaieté et les charmes du pays. Temi dniami wybieram się cieli czas tamo sprzyjać będzie, wizyty wszystkie porobić, po krewnych i sąsiadach bliższych i dalszych: c'est encore une fameuse corvée, ale cóż kiedy obrażają się jak się ich omija, a zajechać broń Boże do nich, to tak się nudzisz że musisz się oszczypać aby nie zasnąć. La vie à la campagne c'est le sommeil de toutes les facultés intellectuelles, l'estomac seul fonctionne.

Coś ja widzę z Twego listu że
mnóstwo masz projektów, na Twoim
miejscu przedtem jużbym się decydo-
wał na Paryż jak na Podole jechać;
mówię to dla tego że ja jeszcze nie wiem
czy będę mógł być na Wystawie, ale
w każdym razie sądzę że lepiej sko-
rzystasz tam jak tu.
Mój brat przed końcem miesiąca
wyjeżdża pewnie do Paryża i każe zosta-
wić mnie na swoim miejscu przez czas
nieobecności, co tem jest że sam nie wiem
co i kiedy z sobą zrobię i gdzie
zimować będę: w każdym razie gdzie
w Francyi nie zechcę przez d'Illu-
zjons że wyprawię mnie szukam tam
pokój, bo między Polaki po szkodzie.
Nic nie wiemy co się na świecie
dzieje: dopiero dziś rano ani beaucoup

de précautions pisze Gazeta Warszawska
że Mesencowa zabili w Petersburgu,
ale musi być to coś więcej jeszcze
było. Je me demande à qui ils en veu-
lent że tak i Kiprowa i Mesencowa napadli,
a że podobne wypadki i w Kijowie
się zdarzały, tylko na niższych urzędnikach,
owo to większym strachem nas napełnia.

Si cela peut t'intéresser powiem tobie
że u nas tego roku w całej tej okolicy
fabuliczny urodzaj na pszenicę, bo każden
prawie zebrał prawie podwójnie tyle co innych
lat, ale co to pomaga kiedy ceny nie ma
a tutaj handel u nas wgórę nie idzie.

Żegnam Ciebie i najczulej ściskam
proszę abyś mi dał znać o sobie

Cały Twój

AMalinowski

12 Sierpnia 1878.

10. 24 Moja.

24.8.78.

Kochany Lolu

Bardzo mię twoja decyzya przyjechania na Podole ucieszyła, czekamy ciebie z wujciem w Mojej z wielką niecierpliwością, szkoda tylko że tak późno. Byłoby teraz najlepiej gdybyś mógł był przyjechać mamy od tygodnia Panienki z Panną de Maupassant, Sewerynostwo Łępkowskich ze wszystkiemi dziećmi, Karola Rustanowskiego. dziś nie jeszcze Władzia przyjechać a jutro Pan Sedelnowski. przytem mamy bardzo często wizytę Maryni, Polcia, Wacia, Zosię, Pana Chłapowskiego, dzieci z Borówki etc. jak widzisz na gościach nam nie zbywa a dla ciebie byłoby to wielką rozrywką

zapewne jeszcze to z tydzień potrwa a później wszyscy się rozjadą – Wujcio wkrótce do Bukaresztu pojechał, mam nadzieję że na krótko, jeżeliby jednak wypadło dłużej tam zabawić to chce mię tam sprowadzić i wyjechać na przeciw mnie aby mię zabrać – już to tylko przyjemność który wyjątek że wcale do Krakowa nie przyjdzie, gdyby jednak się tak stało, to mam zawsze cię to od Kochanej i od Twojej nie zwalą – Zapewne już wiesz jakie nieszczęście Karolinę spotkało i Seweryna – biedni rodzice ogromnie ucierpieli. Marynia chorowała tylko parę tygodni i w najcięższych boleściach skonała – miała zapalenie mózgu – zabraliśmy rodziców do siebie aby się trochę rozerwali –

Mania bardzo szczęśliwa z wyboru
swego. za tydzień ma zamiar jechać
~~jechać~~ do Warszawy po wyprawę
z Wandzią, zapewne to ją ze cztery
tygodnie zabierze - ślub niby ma być
na imieniny Januarego i nikogo
wcale prosić nie mają - nawet i
ja nie jestem na liście, tylko same
córki z mężami i dziećmi - niewiem
czy się ten projekt utrzyma. —
Józio dopiero dziś do Wrocławia wyjechał
z wielką desperacyą Księdza Gebla, który
utrzymuje że spóźniwszy się tak
bardzo promocyi nie dostanie —
Borowska wybiera się na wystawę do
Paryża - ale to projekt tylko. Kacio
z Zofią i dziećmi jedzie do Odessy na
dni dziesięć, i Sewerynostwo za kilka

dni do Odessy wyjeżdżają na parę
tygodni na kąpiele. Donieś mi
kiedy powyjeżdżasz. Mamie i wszystkim
zakomunikuj co ci piszę bo tak teraz
jestem zajętą że niemam czasu
pisać. Ściskam Cię serdecznie
Mani
Z Jadwigi jestem kontentą – do usługi
nie jest to Zofia, ale zato wstrętna
doskonale szyje, pracowita i spuścić się
na nię można. ona także wydaje
mi się bardzo kontentą, dużo już tu
znajomości porobiła i wcale się nie nudzi:
Robót szczególniej wieś bardzo jej się podoba.
Urządzę wszystkim i za przepisik po-
dziękuj –

196

15.

Leipzig d. 5. September 1878.

5.9.78.

Sehr geehrter, lieber Herr v. [illegible]

Vor ohngefähr 5 Wochen bekam ich eine Postkarte von Ihnen von Teplitz, worauf ich Ihnen gern geschrieben hätte, wenn ich nur etwas Angenehmes zu berichten gehabt hätte! Jetzt aber so trostlos in Betrachtung zu klagen und doch konnte ich nichts Anderes mittheilen, denn ich habe seit Sie weg sind noch [illegible] Tag gehabt! – Daß da die Sorgen bei mir [illegible]kehrend schwer sind, können Sie wohl denken. Ich habe es dann auch nicht überstehen können, ohne krank zu werden und so [illegible]

lieben Großherrn Sonnabend
im Bett; ich hatte an dem Morgen
erbrochen und wurde mehrere
Male ohnmächtig; verschiedene
Medicin und den Fleischen Roth-
wein haben mich dann beinahe
wieder hergestellt, doch hatte
einigen Tagen das Bett zu ver-
lassen haben, aber ich habe noch
unendlich einige Schmerzen fühle
und hatte auf der Brücke, die
ich zum ersten Male wieder
betrat, immer zu kämpfen
brächten. – Nacht schwebt
mich dabei die Furcht, daß
Ihre Frau Mutter nicht ge-
neigt ist, mir diese Gefällig-
keit zu erweisen, obschon
Schwäche, aber nicht helfen
kann; denn ich kann dann
natürlich das Schulgeld für
Hans, was ich bis den 14 September

bezahlt haben muß; oder er
wird ihm zugeschickt, nicht bezahl-
und hofft dieses Unglück un-
vermeidlich und das zugestan-
den das Leben; denn ich wollte
mich als [illegible] Hungerleider,
als das Kindergeschlecht zu
nehmen. — Die Wohnung ist, daß
ich den Herrn Hofrath nach
angezeigt und [illegible]
und jetzt allein dastehe. —
Ich kann Sie sein, daß ich
Kameraden zu dieser Zeit be-
kommen; denn ich habe zu ver-
schiedenen Lebsüchten und ander-
en jeden Tag gegen jüngere
Leute, die mir im Geschäft ge-
stellt sind; doch kann ich auch
Gesellschaft nicht darauf nehmen
und das Einzige ist mich. — Zum
empfing ich [illegible] einige
[illegible], [illegible] zur-
[illegible]; ob ich [illegible] nicht

schnee fällt, heute Abend noch
zu schreiben, kann ich doch nicht
unterlassen, damit Sie keinen nach-
begreifen, daß Sie mein langes
Schweigen keinen Grund finden. Hr.
Abr. König ist wieder hier und
Herr Lichtenecker hat uns manchmal
besucht, wir waren jetzt in einigen
Tagen auch abends hingegangen die
Ausstellung zu besuchen.
Herr Hendrichsen hat uns eine
lächerlich aber deutsche Postkarte
geschickt, deren Orthographie
uns vielen Spaß gemacht hat;
er läßt Sie darauf aufmerksam
Meine Johanna ist augenblicklich
bei mir und ohne Stelle; sie
hat sehr viel Correspondenz
und ist [illegible]
[illegible] den Unterhandlungen
wann, bald etwas bekommt; das ist
natürlich sehr wichtig. - Wenn Sie
vielleicht Gelegenheit hätten
etwas zu hören, wollen Sie freund-
lichst an sie denken. - daß Sie
einen kleinen Besuch machen wollen

freut mich für Ihr Andenken an uns
und Allen Ihnen viel Vergnügen;
auch hoffe ich, daß Ihnen die
Badekur heilsam gewesen
ist. – Der Ambrosius hat schon
von Ihnen geschrieben, die
Kinder selbst, können sich
schon jetzt auf Ihre Rückkehr freuen.
Marthe ist 8 Tage mit
ihrem Vater in Dresden
gewesen und Margarethe
5 Wochen zu Hause und ist
wieder nach Vermenburg zurück-
gekehrt. – Die beiden Kleinen
hatten dann für 6 M. 50 Pf
einen Tag in Dresden gemacht
und Morgens 1/2 6 Uhr abgereist
und Nachts 1/2 2 Uhr wieder ge-
kommen; es hat ihnen dort
sehr gut gefallen und freuen
sich sehr darauf, wenn sie

(Nr. 15)

persönlich Ihnen über [illegible] den
unterhalten können. –
Hören Sie oft von Herrn Malinow-
sky? glauben Sie, daß er
wiederum nach Leipzig zurück-
kommt? grüßen Sie ihn,
bitte von mir, wenn Sie ihm
schreiben! – Nochmals
auf Ihren lieben Brief vom
31. August zurückkommend,
bestätige ich Alles, was Sie
darin mitteilten, für ganz
in Ordnung! –
Schließlich sende ich Ihnen
noch von allen meinen Kindern
die herzlichsten Grüße und hoffe
vor Ihrer Abreise noch etwas
von Ihnen zu hören; empfehle
Sie mich den geehrten Ihrigen
und seien Sie herzlichst gegrüßt
von Ihrer dankbar ergebenen
Louise verw. Wenzel geb.
Bantelé

Z. 3.

Moja: 26 Sierpnia / 7 Września 1878r

7.9.78.

Kochany Lolu,

W tej chwili Ciocia Jadwisia odebrała telegram od Wujcia Wacława, który jej pisze, że 25 to jest wczoraj miał przyjechać do Odessy, gdzie zabawiwszy 6 dni powraca do Bukaresztu. Ciocia zatem wyjeżdża we czwartek albo w piątek do Odessy z kąd razem pojadą do Bukaresztu. Nadzwyczajnie nam wszystkim przykro, gdyż myślę, że nie przyjedziecie gdyż i my za kilkanaście dni wyjeżdżamy do Paryża. Ciocia bardzo żałuje, ale znajduje, że to byłoby nie sumie-nie nie dać ci znać, gdyż może być że ani Majówki ani Borówki nie zastaniesz. Szkoda żeś tydzień temu nie przyjechał wtedy wszyscy byśmy w domu byli, a teraz jeden telegram tak wszystko zmienił. Teraz są tu Kamińskie, tej Ciocia Olesia z panienkami. Z powodu wyjazdu twoi, tedy ona siedzą także swój pobyt skrócić.

Szlaskie tydzień temu wyjechały do Chrzanówki

a z tamtąd dzieci starszy młodszy pisał
do Warszawy z Wandzią, po wyprawę.
Do tej pory twoja Jadwinia zapomnienia na
stałe nie dostała, ale teraz w każdym razie
nie będzie, z powodu wyjazdu do Bukaresztu.
Mam nadzieję, że tej w Dreźnie zobaczymy,
gdyż my albo jadąc albo wracając z wy-
stawy zatrzymamy się w tej stolicy Saksonji.
Ja mam trochę nadziei, że ten list nie zas-
tanie Cię już w Dreźnie i że nie odeb-
ierzesz go przyjeżdżając; przynajmniej tylko
kilka dni będziemy razem, a potem razem
za granicę wyjedziemy.
Całuję Ciebie serdecznie

Marya Mańkowska.

10a Kochany Loku. Nadzwyczaj mi przykro
było donosić ci o liście którego dziś
od Wacława odebrałam który mi do
Bukaresztu wysyła - byłam pewna
że cię już od tego wytłumaczyć oddaloną
nie mogę żeś dotąd nie przyjechał

a teraz bój się abyś nie miał gdzie ten
czas przepędzić gdyż z Borówka za dwa
a najdalej trzy tygodnie do Paryża wy-
=jedzie - zostaje wprawdzie Kalembówka -
może byś mógł jednak przyjmować wprost
do Borówki a później trochę zabawić w Kalem-
bówce i w Krzyżowcach - na co się zdecydujesz
niewiem zawsze o tem na trzy dni przed
tem zatelegrafuj jeżeli ci będą potrzebne
adresuję telegram do Hofmann do Pachni
w tym momencie mam Kamieńskich
u siebie tak by było dobrze żebyś był
wcześniej przyjechał. -

Ściskam cię serdecznie z wszystkim to-
warem. Ilu

16.

Leipzig d. 8 Septbr.
1878.

8.9.78.

Sehr geehrter, lieber Herr von [illegible]

Mit wahrer, inniger Rührung
empfing ich gestern Ihre lieben
Zeilen und danke Ihnen,
sowie Ihrer Frau Mutter innig
für die Verwendung zu meinem
und meines Mannes Karl Gutzkow-
Werk von Ihrer [illegible],
so haben Sie keine Ahnung,
mit welch schwerem Herzen ich
immer den Gang zu Ihrem
Zimmer gemacht habe, wenn
ich Sie um eine Güte bitten
mußte; doch hoffe ich, daß [illegible]

ihnen mein Gustav Wiedersehen
nicht mehr geschehen sein sollte,
da ich die Gewissheit habe, daß
sich wohl jetzt mein schweres
Geschick überwinden soll,
da zu gerade Leute sich für mich
interessieren; also anzunehmen
ist, daß sich mehr besetzt haben. —
Sobald ich für den Besitz des Geldes
sein werde, besorge ich es für den-
selben Kunde und freue auf des
Rathschluß; damit ich diese große
Sorge von meinem Herzen habe.
Mit den dankbarsten Empfeh-
lungen an Ihre Frau Mutter
bringe ich Ihnen zu glauben,
meine Freude und bitte zu
wie stets

Ihre
dankbare Ergebene
Louise verw. Prenzel
geb. Bartels

17.

Leipzig d. 11 September 1878.

11.9.78.

Sehr geehrter, lieber Herr von Mantewski!

Gestern Morgen empfing ich Ihre Postkarte und im Laufe des Tages „215 Mark," wofür ich Ihnen und Ihrer Frau Mutter, von ganzem Herzen dankbar bin! Ich bin sogleich nach dem Rathhaus gegangen und habe die „95 M. 85 ₰" für meinen kleinen Haus[illegible] bezahlt und ist mir dadurch eine Centnerlast von meinem Herzen! – Ich habe auch die letzten beiden Nächte wie todt geschlafen; denn viele viele Nächte habe ich wegen der

schweren Sorge um die Zukunft
des geliebten Kindes nicht geschlafen.
Mögen Ihnen diese Zeilen, ein
Genugthuung für Ihre große Güte
sein, für die ich Ihnen mit Worten
nicht genug danken kann; denn
es ist doch doppelt schön, wenn man durch
eine gute Handlung das Lebensglück
eines Menschen begründet; und wie
oft können Sie sich dies sagen, Sie
ich möchte sagen „immer“ jetzt schon
die Hand seiner Zukunft gewaltet.
und wie oft, die man nicht sieht. –
Aus Ihrer Postkarte glaubte
ich zu lesen, daß Sie vielleicht Leipzig
bei Ihrer Reise berühren würden und
Sie uns vielleicht besuchen würden;
wir Alle freuten uns schon darauf und
hielten die Kleinen ganz bereit,
Johanna hat selbst geträumt, daß
Sie da waren; Alle grüßen Sie aufs
herzlichste und nehmen Sie v. Ihrer treuen Mutter
noch den herzlichsten Dank von Ihrer ganz
ergebenen
Louise Siegel

215 Mark von Frau Thekla von Mankowska für Zimmermiethe und Pension vom 1. October bis 31. December 1878 erhalten zu haben, bescheinigt, ergebenst dankend

Leipzig
d. 1. September 1878.

Louise verw. Frenzel geb.
Bantzky.

204

26.9.78.

99.

Drezno, Czwartek –
26.9.78.

Kochany Lolu. Dziś rano odebrałam twoją pocztkartę a przeczytawszy ją zaczęłam się bać o ciebie że jesteś może zanadto łatwowierny i żeby ciebie z tego powodu kiedy jaka nieprzyjemna historya nie spotkała. Jakiś stary pan o którym wyobrażenia nie masz kto i co za jeden a już z nim spacerujesz. Czasem taka znajomość może ciebie niewiedzieć gdzie zaprowadzić jak tak łatwo ze wszystkiemi się zaznajamiasz. Ten Pan o którym piszesz może być najpoczciwszy i szczęśliwie mogłeś trafić ale strzeż się na przyszłość i nie tak łatwo ufaj każdemu bo już niejednego tak oszukano wielkiemi grzecznościami a potem niewiedzieć gdzie zaprowadzono. Od twego wyjazdu książę Kaliat co wieczora przychodził z księżną, Józia jemu grała i dobrze i przyjemnie bez ceremonii z nim czas przepędzaliśmy. W dzień wyjazdu ostatni wśród także

unas przepędził a potem Olcio go odpro-
-wadził do hotelu i na banhof gdyż oto
prosił aby go Olcio na ganę odprowadził.
Mówił mi że szkoda że dopiero teraz
wyjechałaś bo gdyby to było kilka
tygodni przedtem to on z przyjemno=
-ścią by z tobą zrobił cette tournée.
Pani Wielopolska chora na rumatyzm
byłam u niej wczoraj i pozawczoraj i w łóż-
-ku leżała. Od twego wyjazdu byłam także
z Ninią u pani Kozerowskiej starej i
u młodej i u księżny gdzie widziałam
panią Starting która tu parę dni
bawiła. Wczoraj wieczór oprócz księżny
i księcia przyszedł później pan Wa=
-lewski Karol z wnukiem, a była
także i panna Rabus której za ciebie
podziękowałam. Miss Williams nie
widziałam jeszcze więc o zegarku nie
mówiłam. Dziś księżna była unas
na obiedzie a później był z wizytą
Ksiądz Miśkiewicz

Na drugi dzień po moich imieninach jeszcze jedno powinszowanie odebrałam od pani Mielżyńskiej która mi swoją kartę przysłała. Od Cioci Jadwisi jak niema tak niema wiadomości. Był list od Józia do Jasia dopytujący się o wakacye więc go do nas zaprosiliśmy może w tych dniach przyjedzie. Projekt Borówki jechania na wystawę jest niepewny, jak pisała Marynia do Niusi Wielopolskiej. Naszę rzeczy ci doniosłam jak widzisz, nie wymagam od ciebie długich listów bo wiem że to trudno ali proszę o bardzo częste wiadomości choć parę słów ale jak najczęściej; tymczasem polecam Cię Opiece Boskiej i Matki Naj-świętszej, modlę się za ciebie a ciebie proszę bądź ostrożny.

Ściskam Cię serdecznie

F. Mańkowska

206

28.9.78.

100.

Sobota
28. 9. 78. Drezno.

Kochany Lolu. - Myślę że ten list jeszcze wporę dojdzie do Wiednia. Od czasu co pisałam wiele nowych rzeczy zaszło. Miałam dziś list od wujcia Emeryka który mi proponuje aby Ciebie zabrać na wystawę, i ma mnie dać znać gdzie mam Ja im odwieźć. Przyjęłam tę propozycyę z podziękowaniem. Druga nowina jest ta że Józio M. telegrafował że dziś przed wieczorem tu przyjeżdża na wakacye. Trzecia nowina nie wesoła że ciocia Jadwisia z wujciem są w Bukareszcie i niewiadomo jak długo tam zabawią bo rachunków nie mogą porobić zawsze jakieś trudności. W poniedziałek zaczynamy nowennę na intencyę interesów wujcia. Miss Williams już widziałam i ~~podziękowałam~~ powiedziałam jej o zegarku. W tej chwili Olio mi opowiada że Karol Kroniker pojechał z Russanowskimi na polowanie do Branickich i że Ciocia Olga pojechała z ciocią Luzynką do P. Tyszkiewicz - Ciocia Jadwisia

także przed wyjazdem do Odessy była
w Berdyczowie u P. Tyszkiewicz i tam
widziała P. Milewskiego i syna i ojca
jego – Dziś zaczęłam robić Leka
portret i zdaje się że dotąd podobny.
Obiad już dali musze kończyć a i bez
tego niemam nic do doniesienia
Ściskam Cię serdecznie polecając
Cię Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Mańkowska

207

30.9.78.

101.

Poniedziałek.
30.9.78. Drezno.

Kochany Lolu. Niewiem czy odebrałeś mój drugi list który pisałam do ciebie do Wiednia i w którym ci donosiłam że Sinia jedzie na wystawę do Paryża. Miałam list od wujcia Emeryka który mi proponował że ją zabiera a ja na to przystałam. Jeżeli wyjeżdżając z Wiednia prosiłeś aby ci listy odsyłano więc dotąd wszystkie przeczytasz bo ja dziś niemam czasu powtarzać to wszystko. Teraz dalsze nowiny donoszę. Józio przyjechał w Sobotę wieczór, wczoraj były imieniny Misia Ronikera i Józio Leho Piotruś i Andzia byli na herbacie u Ronikierów. W Sobotę także przyjechał pan Mieczysław Kwilecki z Hektorkiem i Karlem którego chce tu umieścić u Kadetów. Dziś i jutro Karlo ma egzamina i jeżeli się uda to zaraz wstępuje do Kadetów a jeżeli

nie zda egzaminu to ma się zostać
gdzieś tu na pensyi przygotowywać
się i znowu na Wielkanoc zdawać
egzamin do kadetów. Cały wieczór
w sobotę tu przepędzili, a może
dziś znowu będą u nas jeżeli Karcio
nie będzie zanadto zemocyonowany
i zajęty. Zresztą nie obiecywali ale
ja tak myślę że może przyjadą. Dziunio
jest w Meranie a co dalej będzie
z nim to P. Kwilecki zdecyduje po
naradzie z doktorem. Olcio dziś
w nocy ma wyjeżdżać, smutno
nam będzie bez niego, bo i daleko
i na długo odjeżdża. Dziś także
mam wszystkie rachunki z całego
miesiąca, wszystkim pensye wypłacać,
i lekcye z P. Boehm więc sam widzisz
że długo pisać nie mogę i dzień
dzisiejszy bardzo zajęty, więc kontentuj
się wiadomościami które ci donosiłam

a teraz ściskam Cię serdecznie polecając Cię Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.
Szczérze Cię kochająca

T. Mańkowska

Tylko co był u mnie P. Kwilecki z Hektorkiem, a Karol już egzamina odbywa dzisiaj. Pani Miełżyńska ma dziś przyjechać.

Tylko co zaadresowałam ten
list do Salzburga a tu kartę
twoją odbieram i posyłam do Mona-
chium.

209

5 8bra 1878
Bukareszt
hotel Broft.

11.

Kochany Lolu

5.10.78.

Za opisanie podróży twej bardzo
ci dziękuję, nadzwyczajnie mnie
to zajęło i niepojmuję jakieś
mógł tak dużo zwiedzać i po-
=dróżować w tak krótkim prze-
=ciągu czasu. Więcej daleko
zrobiłeś będąc chorym, jak każda
zdrowa osoba mogłaby zrobić -
a my zawsze jeszcze w Bukareszcie
i niemam wyobrażenia kiedy
ztąd wyjechać będziemy mogli.
interesa. wszystkie tak powoli
i tak opornie idą jakby umyślny

Wujcia do reszty przekonać że
już nim ni nie warto się więcej
zajmować — Byleby Bóg dał
wyjść raz z niebo pewnie już
nigdy innymi zajmować się
nie będzie — List twój z powin-
szowaniem Imienin odebrałam
14go więc się wcale nie spodziew
za życzenia bardzo Ci dziękuję —
Olcio narobił na Krakowie
z powodu masę znajomości
a ja dla niego własnie się
cieszę że pozna dobre towarzystwo
i będzie umiał w nim bywać
do czego on z natury bardzo leniwy

Niewiem co uradzą dla Olesia
Russanowskiego, co dalej robić
będzie mieli go do Wiednia
albo do Krakowa na Uniwer=
sytet posłać. był u Wujówstwa
przed samym moim wyjazdem
bardzo mi się podobał i [illegible]
serce ma i przyjaźni dla wszystkich
żywo wszystko czuje i wielką sym=
patyę przez to wzbudza - bardzo
się o Ciebie dopytywał i tak się
cieszył myśląc że się na Podolu
zobaczym - Pawieńki byli teraz
w Krzyżowcach wracając z balu
czekam na detale ich Cekieruzy
z wielką niecierpliwością

moich listów pisanych przed
ślubem Ruirci wcale dotąd
nie odebrały — niespokojny dla
czego — Ciekawy jestem wrażenia
jakie Paryż na Julci zrobi, ale
przekonany jestem że Włochy
a szczególniej Rzym więcej
jej się podoba — niewiem jak
na długo do Paryża pojechali
zapewne że trzy tygodnie za-
bawią najmniej, chociaż Ciocia
Teklusia radaby powrócić jak
najprędzej do Borówki —
Już teraz w Lipsku niemasz
prawdopodobno żadnego Polaka bardzo
ci Pan Malinowski braknąć
będzie. Pisz czasem do mnie
opisuj ci codziennie o tem i

211

11.

Młynyszcze 1/13 października 1878.

13.9.78.

Kochany Leonie

Wyobraź sobie że już trzeci tydzień jak jestem w gościnie u ciotki, co spowodowało że list twój mnie nie zastał w domu i dopiero przed parą dniami mnie doszedł.
Mój brat jeszcze nie wrócił z wystawy, tak że na jesieni przyjechaliśmy tu z Matką, a że mamy tu bardzo blisko do Żytomierza, bardzo nam to wygodne dla interessów naszych.
Przypuszczam że musisz już być z powrotem w Lipsku, w którym zatem list mój cię dojdzie.

ożywienia jakieby się produkować mogło - śmiać się z tego, a z czasem się przekonasz że czas świąt żydowskich to już u nas la saison morte. Panna Ledóchowska z Kodni zaręczona z panem Steckim il n'y a pas autre chose en fait de neuf. Za kilka dni już z tąd wyjeżdżamy i wracamy do domu czekając powrotu mego brata i szwagra, przecem i na nas może kolej przyjdzie wyjechać zagranicę, a przynajmniej do Krakowa jeśli dalej nie można będzie.

i siedzieć spokojnie za piecem
w Frenzlowej, sans te doutes
że mnie okropnie by się chciało
jechać zagranicę, czego jednak
jeszcze uczynić nie mogę, naj-
przód bo brat za domem, a
powtóre że troubles sont devenus
impossibles : kto nie czy się
nie przyjdzie z rezygnować zu-
pełnie na tę zimę. Zresztą nic
jeszcze nie wiem co z sobą zrobimy
gdzie i dokąd wyjedziemy : dla
tego też nie proszę Ciebie jeszcze
byś mnie wypisał z Uniwersytetu.
Chciałbym Ci dać wiadomości ja-
kie z naszych stron, ale wszędzie
głucho i pusto, a święta żydowskie
które dotąd trwają, odbierają resztę

Bądź łaskaw daj mnie znać o sobie i pozdrów
odemnie Franzlowę, à qui j'ai le regret d'annoncer
qu'elle ne doit pas compter sur moi.
Jak zobaczysz Księdza Jastrzębskiego, ucałuj
od nas tęgo [illegible], i oświadcz żeśmy do niego do
Krakowa pisali. Najczulej ciebie pozdrawiam i
polecam się pamięci twojej

Małachowska

Kochana Mamo.

Dziś mam prawdziwe szczęście do listów, bo Mamy jest trzeci. Z pierwszych dwóch jeden odebrałem od Seweryna, a drugi od p. Ostrowskiego, który mnie na polowanie zaprasza. W okropnym jestem ambarasie, gdyż polowanie przypada w poniedziałek 28 b.m. a tego dnia Tarnowski swoje kursa rozpoczyna, a podobno wstępy jego wspaniałe. Nie wiem sam co robić. Nie tyle mi idzie o polowanie jak o to by być w Kośminku, co od dawna obiecałem Ostrowskim. Tarnowski z Lwowa wrócił, ale odpoczywa po Sejmie. Szujski także jeszcze swoich wykładów nie zaczął. – Kursuje tu niby pewna wiadomość, że Księżniczka Helena Sanguszko idzie za Księcia de Nemours, ojca Księżny Władysławowej Czartoryskiej. Warto tak długo czekać aby tak świetnie zakończyć. – Mama mi wymawia że nie piszę do chłopców. Nic im nowego nie doniosę, o wszystkiem wiedzą z moich listów do Mamy a powtarzać jedno i to samo to zbyteczne. Do Lola jeszcze napisać można bo siedząc w Lipsku nie może moich listów do Mamy czytać. – Dziś z zgorszeniem spotkałem na ulicy jedną panią palącą papierosa. Było wprawdzie już ciemno, ale to jej nie tłumaczy. – Wczoraj pierwszy raz byłem na Sesyi Towarzystwa Św. Wincentego a Paulo. Nie jest to bardzo zabawne.

Jedni do drugich i o drugich mówią „Kolega", tak że mnie potem cały wieczór w uszach to słowo dzwoniło. – Na Wszystkich Świętych od 7–8 wieczorem a na dzień Zaduszny od 6–7 wiecz. mam na cmentarzu kwestować. – Miałem wczoraj list od Miss Williams. Uskarża się na to, że na nią brzydkie rzeczy wygadują drezdeńscy polacy à propos historyi Wizi i Jasia Lipkowskiego. – Pan Przemysław ma tu w tych dniach przyjechać. – Jest tu jedna pani, która przywiozła syna do Uniwersytetu i polecała go jednemu z moich znajomych, mówiąc: „to dobre!.. to cnota!... ale... bezdennie głupi!..." Byli tu Skórzewscy. Wybrałem się do nich z wizytą ale już byli wyjechali. Pana Skórzewskiego wczoraj na Rynku spotkałem. Ten Rynek jest nieoszacowany albo nieznośny. Ciocia Lucyna miała dziś list od Cioci Jadwisi. Pisze zupełnie to samo co i do Mamy pisała. Bardzo to smutne taka niepewność. Byłem wczoraj u Kruszewskiego, którego mieszkanie wreszcie znalazłem. – Dotąd oprócz Łepkowskiego, Smolki i Zakrzewskiego innych kursów nie miałem. – Z mieszkania zawsze kontent jestem. Z każdym dniem porządniej wygląda, ale grosza nie wydałem na meble ani na nic do jego ozdoby. Nieprzyjemna to rzecz zapewne, że tylko jeden mam pokój, ale cóż robić!

Jak wygram wielki los to sobie moi drogi pokój pozwolę, chociaż wyznaję, że to pieniądze wyrzucone przez okno. – Byłem niedawno w kościele S. Jana dla zobaczenia obrazu pani Chomentowskiej, ale go nigdzie znaleźć nie mogłem. – Zapewne jednego z tych dni udam się do pana Brunskiego z prośbą, aby mnie zaprezentował u Tarnowskich, skoro Cioci Jadwisi o to tak bardzo idzie. Od Cioci Liny jeszcze odpowiedzi nie miałem, ani też listu rekomendacyjnego do Księżny Marcelliny. Z poznania jej bardzo się będę cieszył, bo gwałtownie bym chciał ją usłyszeć grającą. – Czy były w Dreznie jakie wiadomości z Chrzanówki i gdzie się państwo młodzi oraz i panny obracają? – Czy Giżyccy już są w Dreznie?

Pisałem dzisiaj do Kazia Rupanowskiego. Może się od niego co o Padolu dowiem.

Całuję rączki Mamy serdecznie, dzieci ściskam, ukłony zasyłam

A. Mianowski

23 Października
1878.

102. (25) Pardziernik 1878. 25.10.78.

Kochany Loku. Posyłam ci list Olcia. Jedna lekcya na tydzień to może za mało więc już bierz dwie na tydzień. Wczoraj był P. Tussig u mnie aby mieć wiadomości o Zizi i kazał się jej kłaniać. Bardzo was wszystkich kocha. Dziś znowu była karteczka od Zizi. Byli w Wersalu ale taka słota była że nie doczekawszy się illuminacyi co jest najciekawsze wyjechali ztamtąd. Jaś miał wczoraj list od cioci Jadwisi która opisuje fety dla wojska w Bukareszcie. Wszyscy Bogu dzięki zdrowi jesteśmy. Ściskam cię serdecznie polecając cię opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

J. Mankowska

15. 20.10.78. 215

Kochany Lolu

Dziękuję za list i przypiski. Mickiewicza puść w trąbę jako rodaka Liliensteina. Lünninga żadnego nigdy nie znałem, może on znał Majdewicza. Był dziś list od Olcia, który donosi, że krakowskie rynny źle wychowane, bo zamiast deszcz lać pod chodnik, wylewają go nań, co sprawia niemiłe pluchotanie. Z niemiecka Olcio brodę zapuszcza bo tylko „po pokarm" chodzi do Łaźnińskich — Podobno pana Stanisława Tarnowskiego wybrano na marszałka sejmu, nad czem Olcio ubolewa, bo straci jego wykłady. W Paryżu pewna pani, podobno Angielka, powiła dziecię w balonie captif! Jest dziś list od Cioci Teklusi nic ważnego nie zawierający. Stefcia grzeczna. Był tu pan Walewski i pytał o ciebie. Nie wymagam odpowiedzi, niech mój list będzie choć słabem wynagrodzeniem za kłopot i koszta. Olcio pisze także, abyśmy nie posądzali poczty o niesumienność, bo nasze listy odebrał. Zresztą nic nowego. Pani Engeström jedzie do córki. Całuję Cię serdecznie

Jan Mańkowski.

Dan w Dreźnie
20/10. 1878.
Niedziela

W szkole nową widziałem frazę łacińską:
In una frigida causa consilium molae it =
= In einem kühlen Grunde geht ein Mühlenrad.

Kochany Lolu,

Piszę do Ciebie z warunkiem żebyś mi odpisał. Stefcia z książki uszczęśliwiona, Jaś musiał jej po trzy razy obie dwie historję rozpowiadać. Jeżeli ci jej sobie przypatrywałeś to musiałeś admirować nogi tego pana. Ss. Całuję Cię serdecznie

Szczerze Cię Kochający Piotr Mańkowski

Drezno d. 20/X MDCCLXXVIII Niedziela.

Kochany Lolu.

Piszę do Ciebie z interesem od Księdza. Mówiłam mu że tu są książki Jasia Lipkowskiego dla chłopców polskich Lipskich. Ty żadnych nie znasz, więc tylko Ksiądz Cię prosi o pozwolenie dania tych książek chłopom z okolic Lipska i Drezna. Radzę Ci dać pozwolenie, bo ty nigdy inaczej tych książek się nie pozbędziesz, a one mnie szalenie dokuczyły. Jaś Lipkowski nic na to nie powie, bo to będzie prawie to co on chciał. Dobrze? powiedz tak i koniec. — Jesteśmy uszczęśliwieni ze Stefci, która trwa w dobrym humorze i wesołości; żeby to tylko tak ciągle do końca było. — Nie cierpię tego papieru, bo długość linii odejmuje odwagę i wypędza wszystkie myśli z głowy, tak że nic się nie ma do pisania. Ocio bardzo zabawny list napisał do Mamy; zapuszcza sobie brodę od niechcenia. Uczę się teraz grać Rondo Steibelta, które Incia grała. Całuję Cię serdecznie.

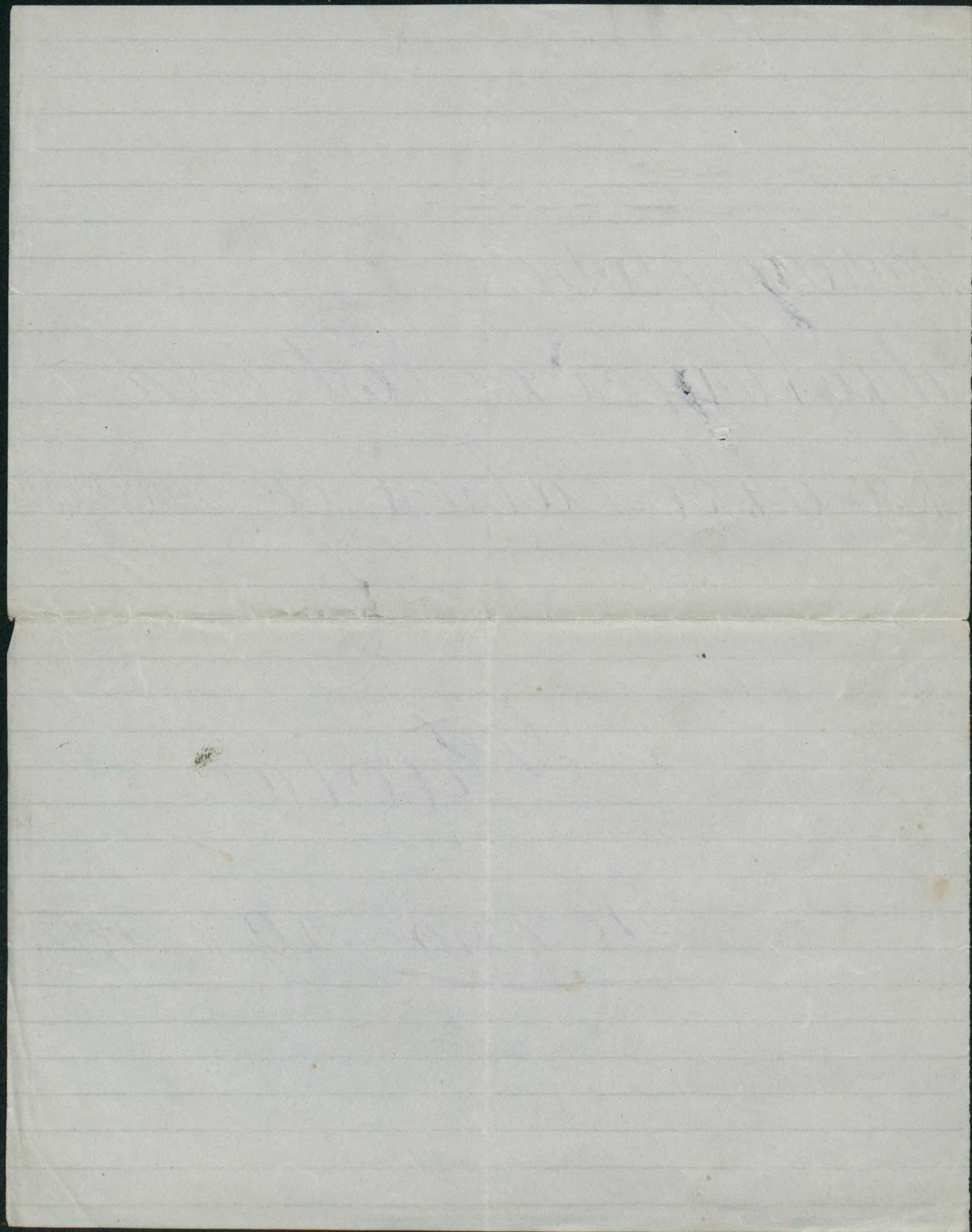
Szczerze Cię kochająca

Anna Mańkowska.

kohany lolu:
dziękuję ci za list i za
książkę. całuję cie serdecznie

Stefcia =

Drezno / 20. 10. 1878.



217

2.

Chrzanówka
15/27 Października
1878.

27.10.78.

Kochany Kolu.

Adresuję mój list do Drezna
bo nie ma Maryni by mi
dała twój adres w Lipsku;
ale nie mogę dłużej odłożyć
list mój; bo mi sumienie
dokucza że do tej pory nie
oddałam Ci mój dług za
nuty któreś mi przysłał;

a do tego nie wiem nawet
wiele Ci jestem winna, proszę
Ciebie, mój Lolu bądź tak
dobry i napisz mi ile co
kosztowały, Mendelssohna
Lieder i 25 leçons de chant
de Concone, i proszę Ciebie
kup mi jeszcze 50 Premières
leçons de chant de Concone
wyślę Ci zaraz za te trzy
nuty zapłacę i to jak

najprędzej; ja myślę że Ci pieniądze w liście poślę, kiedy to się Maryni udało, więc sądzę że i mnie się też to uda. Bardzo Ci będę wdzięczną za kupienie i przysłanie mi tych nut.

Czy często miewasz listy od Maryni? My dość często mamy o niej wiadomości, bardzo bardzo jest szczęśliwa,

chwała Bogu! i w prawdziwej adoracyi męża. Co do nas, to siedzimy na wsi, Ewelcia jest u nas, ale jutro już wyjeżdża, więc zupełnie będziemy same, będzie dość czasu na czytanie, na roboty; na Święta Bożego Narodzenia nie wiemy jeszcze gdzie będziemy, ale przedtem spodziewamy się Maryni z mężem.

Jeszcze się raz przepraszam, kocham Kolu i ściskam serdecznie -

Kochająca
Olga Sulatycka

Dresden den 28.10.78.

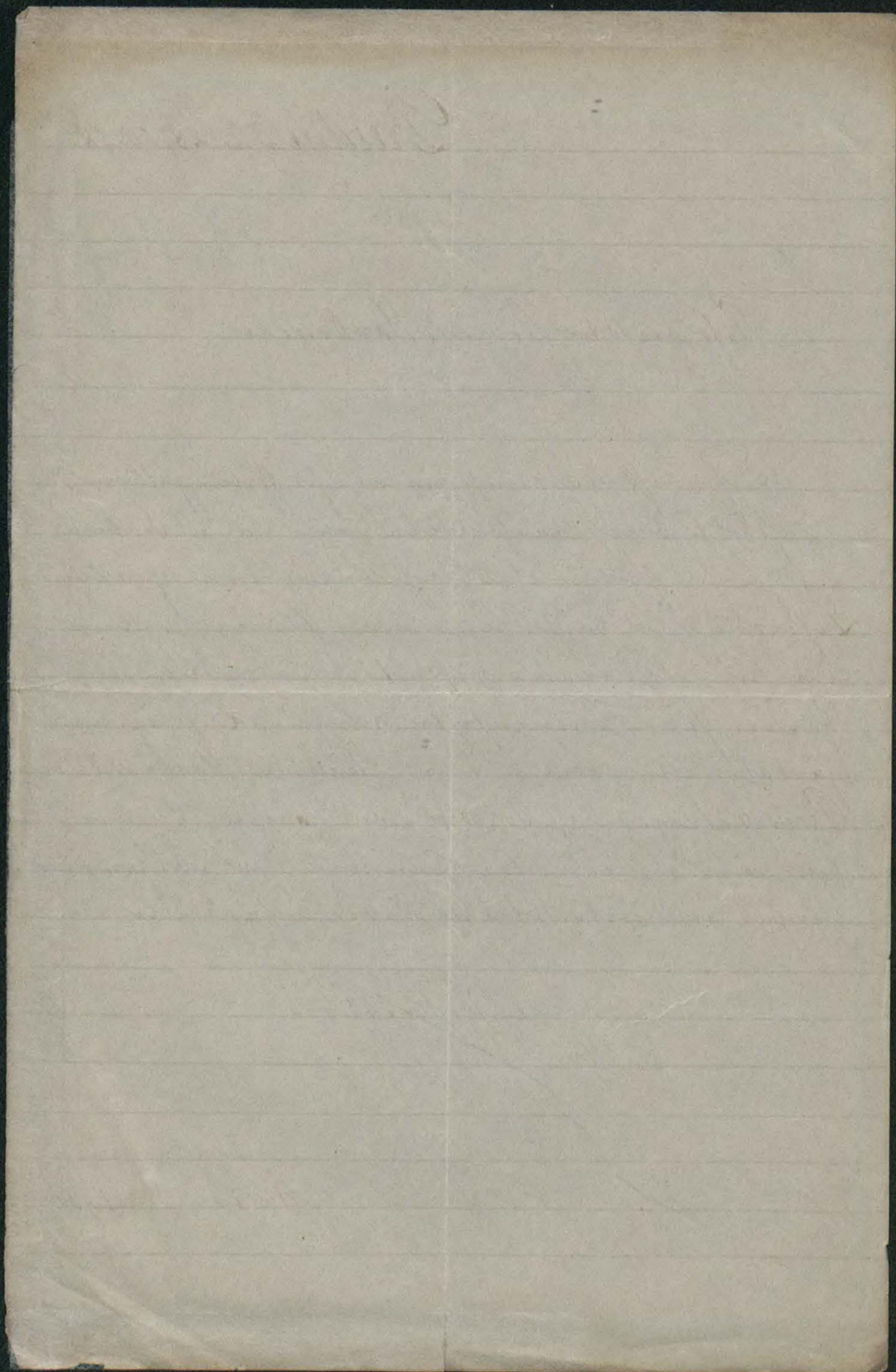
28.10.78.

Hochgeehrter Herr von Mankowski,

Ich muß von vornherein an Ihre Güte appelliren; daß ich so lange angestanden Ihnen meinen Dank auszusprechen für die eben so freundliche wie schnelle Besorgung des Buches für meinen kleinen Zögling, die sich sehr darüber gefreut hat. Das andere Buch, „Sprüche für Familienfeste" welches in Leipzig nicht zu haben ist, werde ich durch Fräulein v. Mankowska in Paris besorgen lassen, wo es ohne Zweifel zu haben sein wird. Ihnen nochmals meinen Dank aussprechend zeichne ich mich mit besonderer Hochachtung, als

Ew: Hochwohlgeboren

ergebene
Maria Danigel



28.10.78. 15 8bra 1878

103.

Bukareszt

Kochana Teklo. Najlepiej lubię pisać
do Ciebie gdyż jesteś najakuratniejszą
w odpisywaniu wzorowy list twój odebrałam
i wszystkie odpowiedzi na moje zapytania
nie rozumiem nawet jak mógł list
tak przyjść prędko – Dziś mieliśmy
list od Emeryka z Paryża cały napełniony
tutejszymi interesami nic nam nie
donosi co tam porabiają mówi tylko
że chciałby jeszcze tam parę tygodni
zabawić i że pierw połowy wystawy
zwiedził za co mogę ogromnie odpowia-
dają – Dziś do niego długi list
napisałam namawiając go aby
z Paryża podróż swoją na Bukareszt
obrócił naturalnie bez Teklusi
z Wiednia ma tylko 27 godzin
bardzo dobrze by było aby teraz z Bukaresztu
razem plan obmyślili dalszego

działania w tych nieszczęśliwych interesach
które nie ruszają się prawie z miejsca.
mam nadzieję że on przyjedzie jak
nie wprost z Paryża to później z domu.
Ewelcia [illegible]: napisała do mnie list
gdzie ciągle tylko o P. Rustanowskim
wspomina, miał właśnie w tych dniach
przyjechać, ogromnie nim zajęta i
zdaje mi się że zapewne na tem
się skończy że za niego pójdzie - chociaż
pisze że go wygląda z niecierpliwością
dziś wiedząc że każda chwila już przyjedzie
taki okropny strach ją ogarnia nie
do opisania, myśli że jej to przejdzie
jak już go raz zobaczy - Oleś tam
się stołuje u Łazienkowskich i na herbatę
także chodzi; znając
naturę apatyczną Olesia boję się
aby przez to dużo czasu nie stracił
gdyż zapewne niedużo uczy się

często do domu powracać, mając
dom intime i kogo słuchać co on
prawić będzie niezmiernie mi się nieraz
powrócić do tego i do nauk. —
lepiej by może było aby stołował się
u Śliwiny gdzie zapewne towarzystwo
Pana Teofila nie było by straszne
i starał by się go zawsze jak najprędzej
pozbyć — Za siatki Ci bardzo dziękuję
jakoteż Paniu Chrzanowskiej za
fatygę - teraz już dosyć chyba że
jeszcze jaką kupiłaś to mi odeszlij
a jak nie to już nie trzeba bo te
mi na jakiś czas wystarczą a teraz
noszę koifurę à l'Anglaise ponieważ
bez zupełnie nikogo nie widzę a chcę
aby włosy odpoczęły trochę przytem
z jesieni bez siatki, łatwiej mi więc
się tym sposobem czesać — Przysłałeś
mi modlitwę za Apostolstwa zapominając

dowieść mi jakiś święty na ten miesiąc obrazy – Napisz mi o ciem o przytem czy czasem niema u Księdza drukowanych parę kårteczek o sposobie odmawiania koronki – uczytam to właśnie z Poznania. Miss Williams nie była przystała i gdzieś w drodze do Berdyczowa nie to co jakiś błąd się nawróci –
Władzio z kantory powrócił i śpieszy aby iść na spacer gdyż codzień pięć wersztów robimy zawsze tyle samego. Ściskam was wszystkich serdecznie

Ulani

Kochany Lolu. Znowu ci listy posyłam i jeden od panny Maryi – Wczoraj byliśmy na koncercie skandynawskim – różni chłopi i chłopki z wysp duńskich z Islandyi i jeden z Groenlandii śpiewali w pięciu językach różnych swoich i po niemiecku między innemi. Ściskam cię serdecznie polecając cię opiece Boskiej i Matki Najświętszej
Pani Schumann jest w Lipsku
T. Matuszewska

JMJ. Kochany mój Leonie! 30.10.78.

w tej chwili odczytałem „Kwiatuszek Rozmy-ślania" który dopiero co otrzymałem zwrotnym, i pilno mnie sercem - przesłać to Tobie Kochany Leonie - co dopełniam przy serdecznym Cię uściśnieniu błogosławiąc

Bóg z Tobą Twój Ojciec

30/10 78.

X Ks [signature]

7

31.10.78.

223

104.

Czwartek.
31. pazdz. 1878.

Kochany Zoluś. Przyszedł list do ciebie więc przy tej okazyi sama napiszę choć kilka słów. Jaś miał list od Tiunia który opisuje ich zabawy i podróże ale powtarzać tego niemam czasu Jaś listy chowa więc może go kiedyś da ci do przeczytania — Tiunia pisała że w poniedziałek mają wyjechać, jeżeli tak zrobią i na Drezno wracać będą więc we wtorek możemy się ich spodziewać. Od Olcia nie pamiętam kiedy był ostatni list, jeszcze niemiałam odpowiedzi na list który mu posłałam z pensyą Listopadową — Od Cioci Jadwisi nic nowego niema, zawsze nie wiedzieli jak ostatnią razą pisała kiedy się wszystko skończy — Księżna twoją kartę odebrała. Byłam u niej na imieniny dostała różne rzeczy, a szczególniej kwiaty i cukierków trochę —

Zimno bardzo od dwóch dni ale słońce
teraz świeci – Jutro Piotrusia urodziny
niewiem czy mu zegarek przywiozą
z Paryża a tymczasem kupiłam
mu Taśmuszek stalowy który mu dam
jutro i pensyę za Listopad – Nic bardzo
ciekawego niema do pisania a więc
ściskam Cię serdecznie polecając Cię
Opiece Boskiej i Matki Najświętszej

F. Mańkowska

3. 8bra 1878.

12.

Bukareszt.

Kochany Lolu

Więc tedy puściłeś się w profesorstwo bardzo ci winszuję i wraz twoją admi=rowaliśmy - lecz czy te lekcye nie przeszko=dzą ci do twoich właściwych lekcyi i rozpraszać się, wszakże radzę ci jak najprędzej pozbyć się uczniów twoich - jesteś rozumny i mam nadzieję że sam widząc to zaraz na to zaradzisz - Od Mamy już od kilku dni nie mamy listu, zapewne teraz właśnie do Stanisława Zofię odwiozła - Wujcio podobno miał się w Lipsku z tobą na gazie widzieć czy ten projekt przyszedł do skutku? Oleś Rustanowski już jest w Krakowie na Uniwersytecie wielkie szczęście że go tam oddali, zrobi się teraz [illegible]

prawdziwym - Ciocia Olcia się dowo-
ci Olci codzień u nich jest na herbacie
razem z Ojcem i Panem Przemysławem
który Olesiowi kazał już teraz Świecie
Ciocia narzyna i oni to wykonują
z największą serją miną - bardzo im
czas tam przyjemnie schodzi - Ślub
będzie w Styczniu nie wiadomo jeszcze
którego dnia - wczoraj miałam list
od Fimi, wszystko w Chrzanówce
powróciło do porządku - same lekcyami
zajęte - i żyją ~~teraz~~ tylko listami Mici
która w największem szczęściu opływa
teraz i nic lepszego nad Stefana
szego nie widzi - pisałam do niej
kilka dni temu, zapewne wkrótce odpo-
-wiedź odbiorę - Z domu od Polciów
mamy częste listy. Marynia i Zosia

jeżdżą często do Władyjowice aby Karolinę
i Seweryna rozerwać - Seweryn się
już uspokoił ale strasznie mu tęskno
za temi dziećmi - bardzo dla nich
szczęśliwie że Borówka powraca będą
mogli się trochę rozerwać -
My zawsze w Bukaraszcie siedzimy
niemające wyobrażenia jak długo jeszcze
przyjdzie nam tu zabawić - czas chwała
Bogu dotąd mamy ładny i sucho
zupełnie wczoraj było niesłychanie
ciepło tak żeśmy na spacerze bardzo
spotnieli dotąd jeszcze wcale w piecach
nie pali - gdyby to tak długo jeszcze
potrwać mogło - ja się wcale tu nie
nudzę zawsze mam pełno zajęć i
dzieci nigdy mi nie wystarcza do wy-
-konania ich ale radabym choć jeden
dom intime mieć gdzieby się czasem rozerwać

można było — tu zupełnie nikogo
nieznamy — jeżeli czasem masz czas
na czytanie zabawne i interesujące
to przeczytaj L'Idée de Jean Têterol
par Cherbuliez — niesłychanie sprytnie
napisane a także dosyć interesujące
ale zupełnie w innym guście to
Les Anglais chez eux par Francis Wey.
Tu jest dosyć księgarni i można dużo
dobrych książek dostać — teraz czytamy
La guerre en Orient — a co przyjemnie
że gazet mnóstwo i nawet francuskich.
Nam codzień Débats przynoszą i
Epoche po niemiecku którą głośno
Wujciowi czytam — tutejsza gazeta bardzo
zredagowana ~~gazeta~~ — po rumuńsku
nic się nie nauczyłam bo nikogo tu
wcale nieznam i niesłyszę mówiących
po rumuńsku ale mamy co żałować —
Ściskam Cię serdecznie. Ściska Cię kochająca
Mai

[illegible]

226

8.

4/11 78. Drezno.

4.11.78.

Kochany Lolu.

Choć może najpóźniej list mój odbierzesz, jednak bądź przekonany o szczerości mych życzeń dla siebie. Na nowo-zaczynający się rok życia Twego, niech Ci Bóg zsyła swe błogosławieństwo i wszelkie łaski, żebyś w jak najdłuższe lata dzień ten obchodził w szczęściu i pomyślności. —

Myśleliśmy że na trzy lub cztery dni wolne od wykładów, przyjedziesz do nas, lecz zawiedliśmy się w naszych oczekiwaniach; — żałuję, bo miałbyś przyjemność widzieć jeszcze zabawną Stefcię, bardzo ona ożywia nasze towarzystwo, częste wojnę prowadzi z Piotrusiem, jedno drugiemu dokucza i nie chce ustąpić. O ile rada jestem że Inia wkrótce wróci, o tyle mi przykro że Mama na dni kilka ma

wyjechać z domu, gdyby to przynajmniej do Berlina, ale nie, tylko w Wrocławiu ma-ją się Stryjostwo zatrzymać, więc jeśli Ma-ma wyjedzie w piątek rano, to dopiero wró-ci z Inicy w poniedziałek, gdyż w niedzielę pewnie zechcą być na mszy. —

Nasz Ksiądz jest trochę cierpiący, prze-ziębił się i ma ciężki katar, a on co rzad-ko choruje, to najmniejsze cierpienie jest widoczniejsze. —

Zapewne mój Lolu, ucieszyła cię wiado-mość o zaręczynach Ewelci; z listu tak Cioci jak i Jej, zdaje się że jest bardzo szczęśliwa, a co ważniejsze, iż w przyszłości takiej siebie widzi. Z tego bojącego się małżeństwa, można zauważyć, iż lepiej jest, jeśli narzeczony ma lat 40. niżeli młodzieniec, jak znany nam P. J. L. — Lecz wszystko co dzieje, musi to być zrządzenia Boskiego — niechże będą szczęśliwi. —

Mój kochany Lolu polecam się twej modlit-wie, jako też i Ja w swojej nie zapomnę o Tobie. —

Alina

Lützow Strasse 24 5 novembre 78

227

5.11.78.

2.

Merci, mon cher Léon, pour ton bon souvenir, je viens maintenant te dire aussi tous mes voeux pour ton jour de naissance, que Dieu te donne la santé, c'est le premier des biens ... As-tu eu des nouvelles de Léon Malinowski? Lui et toute la famille m'a complètement oublié et je ne sais plus rien d'eux depuis longtemps, je croyais de les revoir comme d'habitude le jour de St Edgar mon patron ne ils m'ont rien fait — tu savez pour maman ce qui se passe de notre

misérable [illegible] il est plus
morne que jamais, et encore attristé par
ces journées si sombres, il faut allumer
une lampe dès 4 h.: chez moi surtout
on sent des ténèbres affreuses depuis déjà
3 h.; ma seule ressource c'est de
pianoter pour ne pas fatiguer mes yeux.
A propos, te serais-tu rappelé des
quelque musique Granado ? Le nommé
[illegible] [illegible] [illegible], m'a envoyé
une pièce de vers de son crû, c'est
de la jeune [illegible], sans queue
sans tête, sans rime ni raison, dénué
de style et de bon sens ... mes ...
cette pièce littéraire reposait sur

une belle tourte où, sur un fond de
chocolat s'épanouissait mon chiffre
entouré d'une guirlande de roses... vingt
les ans ont passé par dessus tout cela.
Il fait si sombre que je n'y vois
plus goutte, Adieu, cher enfant
que Dieu te bénisse de n'avoir pas
oublié ta vieille amie, je t'en
suis bien, bien reconnaissante. Au
revoir

[illegible]

10. 7.11.78.

Kochany Lolu

Twoja karta, którą w tej chwili odebrałem, przypomina mi że postąpiłem, że dotychczas nie podziękowałem ci za nadesłanie mi twoich dzieł, ale mam w tem wymówkę, że bardzo znowu ciągle przez miesiąc od paru [illegible] czasu i choroby wcale do jakiegokolwiek pisania. Tu jestem dopiero od kilku dni bo się przeprowadzałem bardzo pełno roboty a [illegible] się [illegible]. Postanowiłem teraz zamiast energicznie zabrać się do pracy, chcę wytrwać. [illegible]

jest tendencyi. Ale notabene byłbym
zapomniał winszować Ci urodzin,
bo przebyłeś wczoraj dojrzałej lat
dwadzieścia skończyłeś. Już dwa
krzyżyki; aż zgroza pomyśleć, myśląc
że już się było prawie na tem
świecie. Dla własnej spokojności
lepiej się nad tem nie zastanawiać.
Mój ojciec, który wczoraj tu przyjechał
z Krakowa, mówił mi że tam twoi
Twój brat Aleksander bardzo się zadzi-
wił tem wysłaniem Twojem, że jest
gdzieś koło Rio Janeiro. Zacisk ponoć
tam okropne, jak i tu mieliśmy.
Na uniwersytecie Polaków mamy,
ale wybór świetny niemi tudzież
miasto w ostatnich dziesiątkach, ale także
więcej równie jednak zmalało. Tylko
lepsze więc wypadki, żeby zamknąć

się z książkami i wspomnieniami
Z nowości te tylko jeżeli się to in-
teresuje lub nie wiesz że księżniczka
Czartoryska córka ks. de Nemours, że
się Władysio z żoną sromotnie pobili
wzajemnie i muszą, której dano na
jego cześć, powiemać ta nowonarodzona
[illegible] [illegible], że jej się
te wszystkie honory należą za
nie jemu i na samym wstępie
niemy wyprawiała godniejsze
lepszego opisania niż moje.
Na dworze skąd właśnie powracam
i gdzie świeżo przyjechałam nie mogę
być chyba że znany z udatki
majątek Domeyko [illegible] (z p. Tadeusza
Domeyko, Domeyko). Ale widzę, że
już zanadto jeżeli wogóle miałeś
cierpliwości przeczytać całą tę gawędę:

Nie przeszkadzam Ci więc dłużej
prosząc tylko o parę słów, jeżeli Ci
czas pozwoli, lub nie na korrespon-
denzkartcie. Co do tych pięcia
marek, to nie warto ich przesyłać,
daj je lepiej na moją intencyją
jakiemuś potrzebującemu.
Teraz do widzenia, nie zapominaj o

Twoim

[illegible]

Kraków 7/11 78

231

N. 3.

Chrzanówka
28 Październik
9 Listopada. 1878.

9.11.78.

Kochany Lolu.

Poczwczoraj odebrałam twój list i nuty za które Ci bardzo bardzo dziękuję. Posyłam Ci Trzy Ruble, jeżeli możesz za 62 kopiejki dostać wraz z przesyłką Spinnrädchen Bendela to Cię będę prosiła o kupienie mi tych nut i o przysłanie, a jeżeli to drożej kosztuje, to resztę tych 3 rubli daj ubogim albo na Kościół.

Poczwczoraj także odebrałyśmy wiadomość która nas bardzo zadziwiła, że

Ewelcia Kaźmińska po przyrzeczeniu z p. Przemysławem Prussanowskim, już oddawna gadali o tem że się stara ale czegoś wierzyć nie chciałam a teraz to pewna kiedy sama nam o tem donosi. Dziwne rzeczy dzieją się na świecie. Nie wiemy jeszcze kiedy będą zaręczyny.

Już Jucia musi być w Dreznie ale nie mam żadnych o niej wiadomości, gdyż już oddawna nie pisała do mnie, mam nadzieję że jak cokolwiek odpocznie w Dreznie po swej podróży, to zdecyduje

się napisać do mnie, bardzo jestem ciekawa wiedzieć jak się jej Paryż podobał i znać jej wrażenia.

U nas jesień prześliczna, ciepło ciągle, wczoraj po raz pierwszy śnieg prószył przez kilka minut, a śladów nie pozostawił nawet; ale Listopad nadchodzi więc z nim zima, bo to antypatyczny miesiąc ten listopad, żeby już prędko minął!

Zazdroszczę Ci trochę twej podróży bo to śliczny kraj koło Salzburga; wracając z Francyi przejeżdżaliśmy właśnie na

przez Monachium, Salzburg i Wiedeń,
ale bez zatrzymywania się tylko w Wiedniu
a ty pewnie musiałeś dokładnie zwiedzać.
Cieszy to nas bardzo że masz stały projekt
przyjechać na Podole tego roku, mam
nadzieję że i Mama twoja zdecyduje
się przyjechać ze wszystkiemi dziećmi, od
tak oddawna obiecuje swój przyjazd a
zawsze odkłada. Trzeba mieć nadzieję że
żadna choroba ani żadna wojna nie
stanę na przeszkodzie, ale cóż, kiedy znowu
gadają że może będzie wojna.

Do widzenia Kochany Lolu, jeszcze
raz bardzo Ci dziękuję za twoje uprzejmość
i ściskam Cię jak najserdeczniej polecając
się twoim modlitwom. Kochająca

M. Kulczycka.

233

Drezno, d. 16 Listopada 1878
Sobota wieczór.

11.

16.11.78.

Kochany Lolu,

Że ty płacisz, kochanie, płaciłeś za telegraf, a tymczasem nic się ważnego nie stało. Ja do Ciebie nie pisałem, bo to się od Ciebie list należał jako odpowiedź za ten który do Ciebie pisałem jeszcze przed Twoim przyjazdem tu dotąd. Mógłbyś więc nie żenując się napisać do mnie na listy z rzędu.
Jak będziesz do mnie pisał czy studenci nie uważali jako szykany twoje dopominanie się pięćdziesięciu fenigów od lekcji, oraz z nimi rozmawiałeś, czy często były chwile milczenia i najrozmaitsze detale o Twoich lekcjach, miałeś już ich dwie. Twoje rozsyłanie po domach kart lekcyjnych jest mojem zdaniem

strwonieniem pieniędzy, jeśli się pytałeś Mamy o radę, to czemużeś się pośpieszył z ponaklejaniem marek. Nie wiem co ci Mama odpisała, ale jeżeli ci także tego odradza, to marki wsadź w wodę gorącą, a wtedy z łatwością zlezą bez podarcia się, potem połóż je na jakiemś miejscu do którego jednakże żeby się nie przylepiły, i tak zostaw żeby wyschły. Jeżeli ci Mama, powtarzam, odradzała to rozsyłania listów i, jeśli to marki 3 fenygowe, to Cię bardzo proszę, kochanie, bo tak zużywając te marki, każdy list za granicę swego miasta będziesz przepłacał. A teraz, obrachuj ile cię wszystkie wydatki à propos twoich lekcji kosztowały, i wyrachuj, za ile tygodni to się zapomocą twoich lekcji zrówna.

No, a teraz jakieś wiadomości. Ksiądz we wtorek był na herbacie, jak Ci już pewnie Mama napisała.
Była niedawno p. Mieczyńska, jutro zdaje się Kasia do siebie zabiera.
W nowym aksamitnym ubraniu Teresa zrobiła kieszeń z lewej strony u góry, boć to przecie... le grand jour.....
Mama po raz trzeci Andzię zaczęła rysować. Pierwszy raz Mama ją rysować zaczęła jeszcze przed Twoim wyjazdem, potem przerwała. Drugi portret, widziałeś jak tu byłeś. Fatalnie był udany. Teraz trzeci zaczęty. Drudzy znajdują że trochę podobniejszy. Niech i tak będzie, ale według mnie Andzia podobna do panny Scholz. Może ją też w Dreźnie z widzenia znasz.

Był tu Józio Giżycki. Darował do domowina swojej fabrykacji. Miesiąc jako na Józia. Trochę piwo, a trochę prawdziwe wino. A propos co do Józia. — Idę piętro z nim na jakiegoś Katholischer Kaufleute Verein nie wiem co to będzie, podobno jakaś reprezentacja.

Został się tu twój scyzoryk, miałeś raczej niechcieć mi go w niedzielę dawać. Szkoda pieniędzy żeby go Ci posłać. Pożycz scyzoryk u Karola. A propos. Mojego jemu jakoteż całej jego rodzinie mój list pokazać, bo musisz z tak sympatycznego i długiego listu odczuwać być trochę fiero. Z radością kiedyś będę w twoim listach nie mniej spostrzegałego odczytywał.

Całuję Ciebie serdecznie i pozostaję

Szczerze Cię kochający Piotr Mamrowski

Pisałem do Cioci Jadwisi. Spodziewam się odpowiedzi, bo do Lelka Ciocia pisała jak on do Cioci napisał. Przypominam Ci podwójną odpowiedź na którą czekam.

233

105. 18.11.78. Wtorek 18.11.1878.

Kochany Lolu. Dziś miałam twój list jeżeli długo niebędziesz czasem odbierać listów odemnie to nie wyobrażaj sobie coś złego ale czasem zapomnę pisać albo tak jakoś zajęta jestem że czasu niemam. Od Olcia dotęj pory niemam żadnego listu i zaczynam się tem niepokoić — Piotruś od kilku dni chory, ma gorączkę, ale jeszcze niewiemy co on ma. Bardzo kur panuje w Dnieśnie więc się kuru spodziewamy ale Grenzer mówi że jeszcze może do piątku wiedzieć niebędziemy czy to kur czy nie. Przytem ma silny katar i kaszle. Spi w moim pokoju teraz i niewolno mu z tych dwóch pokoi wychodzić, tojest salonu i mego pokoju — Pani Mielżyńska już przyjechała widziałam się znią bo była umnie. A wczoraj przyjechała Marynia Kwilecka z Tunią Mineisinką i panną Pawlowską. Tylko co były umnie panna Pawlowska z panienkami a Marynia została w hotelu — O czwartej wybieram się do niej do hotelu — Przychodziły do mnie panny, o metrów się dopytywać —

Z Borówki jeszcze listu naturalnie nie było, od cioci Jadwisi nic nowego nie ma – Ewelki ślub w Styczniu, wybiéra się na ten ślub. Pani Borkowska już także przyjechała, ale że u niej koklusz więc nigdzie nie bywa. Widziałam ją dzisiaj na Mszy S. u Księdza – Jutro ma być Msza S o 10ej w Sztyftie za pana Ronikiéra, którego mają pochować w Odessie – W tej chwili jest lekcya Księdza w Salonie bo Piotruś wychodzić nie może –, Wczoraj z Ninią byłam u pani Bożewskiej i u pani Radolińskiej z wizytą a potem wstąpiłyśmy do Księdza = Widzisz jak nie ciekawe moje listy, jak niemam co donieść o Olcin albo cioci Jadwisi to nic bardzo interesującego niema = Pomódl się za Piotrusia aby to nic złego niebyło z jego chorobą –

Ściskam cię serdecznie polecając cię Opiéce Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Mańkowska

Rób sobie jak chcesz z lekcyami ale znajduję że to nie potrzebne bo zabawnie będzie samemu się tak gwałtownie ogłaszać a potem odmawiać bo nadto brać lekcyi nie potrzeba, ale rób jak chcesz

236

1.

21.11.78.

Zarząd

Towarzystwa naukowego akademików Polaków w Lipsku

ma zaszczyt zaprosić niniejszem Wielmożnego Pana na obchód uroczysty rocznicy śmierci Adama Mickiewicza, który się odbędzie we czwartek dnia 28º listopada b. r.

Zarazem upraszа Zarząd WPana, abyś mu doniósł najdalej do 26º b. m., czy zechcesz także wziąść udział w uczcie, która po uroczystem posiedzeniu nastąpi, gdyż tylko wtedy będzie on mógł potrzebną ilość nakryć na czas zamówić. —

Program obchodu:

A). Uroczyste posiedzenie

i). Mowa wstępna, wygłoszona przez

–/.

przewodniczącego.
2). Odczyt kolegi Jeżewskiego p.t.: Polska i Krzyżacy pod koniec 15° wieku.
B). Uczta – śpiewy, deklamacye, toasty itd. –

Miejsce zebrania: Hotel berliński (: róg Thomas- i Klostergasse :)
Otwarcie posiedzenia o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Z uszanowaniem
w imieniu zarządu:
Adam Prażmowski
przewodniczący
Thalstr. No 1 III

Lipsk dnia 21° listopada 1888 r. –

237

106. 22.11.78. Sobota -
22.11.78.

Kochany Lolu - Wczoraj wieczór twoją kartkę odebrałam i właśnie wczoraj przedtem przypominałam sobie o tem że do ciebie nie pisałam, za co przepraszam ale jakoś w tym tygodniu trochę opuściłam korespondencyę z tobą i z Olcieem - Najpierwej na twoje py=tania odpowiem - Otóż znajduję że twoich kart rozsyłać nie trzeba po domach. Niemożna abyś zanadto się wiązał, jak tak zrobisz to potem odmawiać nie będzie można lekcyi tak łatwo, przytem tracisz wolności i swobodę i do Drezna na tak długo np: na wakacye przyjeż=dżać niemożna będzie, gdyż elewy tracić będą czas - Lepiej poprzestać na tem coś już zrobił i czekać na lekcye aby same się zgłaszały do ciebie - Kilka na tydzień jak będziesz miał to dosyć, pamiętaj że i tobie niemożna zanadto obciążać się

pracą dla zdrowia, tem bardziej że z głodu jeszcze nie ginienny i koniecznej potrzeby niema – Znajduję więc że kilka lekcyi na tydzień to dosyć na to tylko aby się wprawić i na wszelki wypadek gdyby doprawdy kiedy była taka pozycya że z tego żyć potrzeba aby mieć zabezpieczony kawałek chleba teraźniejszą wprawą – Od Olcia już dawno nie miałam wiadomości, nawet nie wiem czy od twego wyjazdu był list czy jeszcze przy tobie ostatni, nic nie pamiętam. Od cioci mieliśmy listy z Bukareszta ale nic nowego. Z Wrocławia mieliśmy listy i od cioci T. i od Maryni, dopiero wczoraj mieli jechać do Krakowa – Ewelci ślub ma być w końcu Styczna na który już odebrałam zaprosiny – Pana Przemysława listu nie znaleźli na poczcie, do tej pory

niewiem co pisać do mnie —
Wisia pisała do Teni, Mario już poje-
-chał do Karanlika; po pogrzebie w Odessie
mają jeszcze jechać do Hryszowiin do
Petersburga i do Warszawy — Młoda
pani Szembek ma córeczkę —
U nas wszystko po dawnemu, lekcye
spacery czasem, wieczorem czytanie
a my szkaplerze szyjemy —
Ściskam cię serdecznie polecając cię
Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.
Szczerze cię kochająca
T. Mańkowska

17 Listopada 1878,
Podhaciowka

239

62.

29
29. 11. 78.

Kochany Lolu

Od wieków już do Ciebie nie pisałam — milczenie było długie ale mam nadzieję że to już ostatni raz, i że znowu nasza korespondencja do porządku wróci. — Jeśli tak długo nie pisałam to nie dla tego że o Was zapomniałam, ale wierz mnie, że z mojemi nowemi zajęciami trudno znaleźć chwilkę wolną aby pisać Co nam także nie mało czasu bierze to nietylko instalowanie nasze, ale i pierwsze wizyty, byliśmy już prawie

w całym sąsiedztwie. W Kowelu u Podkomorzyna byliśmy parę razy, tam teraz wielki smutek. Dziunia dostała silny bardzo tyfus i doktorowie nie wiedzą czy ona z tego wyjdzie, biedni rodzice okropnie smartwieni – Za kilka dni wybieramy się na Podole, tak się już cieszę tą myślą o powrótce siostr sobaczę. – bardzo często do mnie pisuje Teinia szczególnie co tydzień przesyła mi bardzo długi list więc zawsze wiem prawie co do godziny co się w Chmarówce dzieje. – Zaktej czas szybko bardzo leci

póki pogoda była, jeździłam konno
Jadwisia kupiła dla mnie bardzo ładną
karę klacz więc mogę robić spacery aby
trochę okolicę poznać — Od cioci Jadwisi
miałam parę dni temu list i telegram
biedna ciocia pisze że jeszcze jakiś czas
zabawie w Bukareszcie wyobrażam
sobie jak tęsknić musi za Drezdnem
Włochami itd., bo ją takie martwić
musi, to to że trzeba tyle ma
męczyć jemmość. — Co porabia Ojciec
czy zawsze pisze i czy co już kazał
drukować jeśli już co z druku wyszło

to napisz abym mogła sobie to

sprowadzić taka ciekawa jestem jego

dzieła przeczytać — To razą adresuję

mój list do Drana to nie pamiętam

czy Twój numer jest 20 czy 22 gi.

A teraz do widzenia ściskam Cię

bardzo serdecznie

Szczerze Cię kochająca

Marya Lutochowska

Obiecałeś mnie swoją fotografję a

do tej pory ją nie przysłałeś, proszę

Cię bardzo przyślij ją w przyszłym

liście

+

241

4. Habana Nov. 13th. 1878.

13. 11. 78.

Dear Hern. von Mańkowski:

I have just received your valuable letter, with the plsea-sure due to the appreciation I have of you, as the best friend of mine, and intending that it shall alway be so.

I have received, I think, only one letter of you when I was in Paris; and even this I am not certain of it.

I have stayed in Paris about three months, I liked it very much, although, there is much bad, is also

much good; the death of our Holy Father de Pope Pius IX caught me there, and a short time afterwards I came to America, through New-York to Havanna, where I am now with my family.

It is true that we have had some great events since our separation, but some good ones: as the elevation of Leo XIII to the Pontificate, and the declaration of peace in this country, through our General Martinez Campos.

The greates of events for me has been my

vocation and determination
to be á Priest of our Holy
Church; it is about á
month since I begun
my studies in the Se-
minary of this city, and
I intend to go to Spain,
to one of the best Semi-
narys there; to study
in the best way I can
such an important mi-
nistry; to be able after-
wards to fulfil the duties
of the station in life, to
which God our Lord
calls me. Oh happiness!
Oh glory!, to be able
some day to dispensate
the Holy Sacraments

of the Church to the faithful and the divine Word; I have never been so happy in my life, than the day I was told I had vocation for it, and decided to obey the calling of our Lord Jesus Christ, in his Apostolate; only he that feels it, knows it.

You say that perhaps we shall never see each other again, I think we may; for if I go to Europe, I will try to pay you a visit.

(4.) Remember me to your good and pious fami-ly; such ones are flowers in the Church of God, showing the heretics the truth of their divine Re-ligion by their example.

I think very often of you for your goodness, being always soliciteous for the Word of God and other pious prac-tices. Follow incessantly your good Savior keep-ing up your fervor, and be always a child of Mary Mother of God; whom you and your family must

keep up as protectress;
for: nothing have been
earnestly asked through
her, intercession without being granted.
My remembrance to
Mrs. Frenzel and all
the family, I wish I
may be able some day
to do them some good
for I pity them for
being Protestants; being
so deprived of so many
graces, to console them
in their troubles. I
am glad you are among
them, for by your exam-
ple God may send them
the light of truth.
I desire very much

to keep our friend-
ship intimately; since
it cannot be by being
together, let it be by
writing; so that we
may help each other in
the great and important
problem of salvation.

I beg of you to pray
for me; that God may
give me the virtue, and
strength required for
the exercise of the
Sacred Functions of
my future Ministry,
~~ty f~~ and to be able
to follow the advice of
Saint Peter: Paratique
semper, catholici hom-

in summo ad satis-
factionem omni pos-
centi nos rationem de
ea, quae in nobis est,
spe,

I hope I shall soon
see you, remaining
always your,

true and sincere friend,
Agustin Urrutia

Adrass: Island of Cuba
Habana no. 114.
Habana.

P.S.
Please excuse writing; for it is done
in a hurry.

4.

Chrzanówka 19 listop.

1878.

31. list

31.11.78.

Kochany Lolu.

Kilka dni temu odebrałam twój list a następnie nuty za które Ci bardzo dziękuję; bardzo to ładna sztuczka; Słyszałam ją graną przez pana Russanowskiego i bardzo mi się podobała. Pewną jestem że Józia ślicznieby ją grała. Przepraszam Cię raz jeszcze za ambaras a więcej Cię nudzić nie będę takiemi komisami.

Nieszyła mi wiadomości o urodzeniu się małej Szembek, jak widzę dużo córek rodzi się tego roku toby pasowało nam pokój zwiastować, i może ostatecznie już wojny nie będzie,

przynajmniej choroby przestałyby panować a w naszych stronach diphteritis bardzo grasuje. Co się bardzo do tego przyczynia to te ciepło które mamy; róże kwitną jeszcze, a przymrozków było ledwie kilka zapewnie pogoda taka milsza od śniegu, ale żeby choroby przynajmniej przestały.

Lada dzień spodziewamy się Ledochowskich bardzo się na to cieszymy, więc teraz nie piszę do niej do Pohaczówki tylko do Chrzanówki, może tu 2 10 dni zabawią. Oto jej adres:

Gouvernement de Kiew p. Hetmań à

Pohaszówka dodaj jeszcze po rossyjsku adres to pewnie dojdzie list, tylko że Marynia nas na tydzień pocztę odbiera i wysyła, więc dla tego pewnie tak się ciągnie korespondencya nasza. Po rossyjsku pisze się Уманъ a nie Гуманъ jakby rzeczywiście być powinno.

Czy macie jakie wiadomości o Cioci Jadwisi, już cztery tygodnie jakieśmy miały list od niej, i nie wiemy wcale co się z nią dzieje. Może będzie mogła już z Wami święta spędzić, życzę to Wam i Jej jako najserdeczniej gdyż Jej i Wujowi musi być bardzo tęskno tam w Bukareszcie. My zaś, zdaje-

się, spędzimy Święta w Oszmianie, mają tam tańczyć w sąsiedztwie i komedyę grać, naresszcie się bawić. Nie bardzo mię to korci, ale że się familja nasza zbiera, więc dla tego się cieszę że do Oszmiana pojedziemy.

Już muszę kończyć bo czas jechać do kościoła, więc Cię ściskam jak najserdeczniej, kochany Lolu, Ninia także Cię kazała uściskać.

Szczerze kochająca

Natalyczka.

247

12. 78.



Kochany Tato

Bardzo się przepraszam
że tak długo nie odpi-
sałam ci na twój list
ale musisz mi to wybaczyć
bo dawniéj tak się że
teraz mam bardzo

mało czasu wolnego, a
przy tem bardzo dużo
listów do pisania
Jednak nie mniej i
jestem wdzięczna za
twoje życzenia i bardzo
ci za nie dziękuję.
Teraz gdy tu nas bez
mego nauczyciela; od

szczędnie się tamię; tero=
dro ich już pokocha ka=
Pani tylko nasięgnąć,
Mój narzeczony także
jedzie do Panny dla
interesant, i na święta
Dopiero wraca.
Sobota maj dnia 23
Szczera [illegible] [illegible]

Kochany Zenku ja to

mnie będzie przyjemnie

widzieć bo nas wszyst=

kich w tym domu. Ciocia

Tekla obiecała przyjechać

z Junią i z Adzią; każda

się z tego cieszy. Więc może

do widzenia Kochany Zenku

Ściskam cię serdecznie

Ewelina Zarzińska.

249

(Początek grudnia) 1878 r.

14. Drezno.

Kochany Lolu.

Dziś przyszedł ten list od Mińci. Dziwi mnie bardzo że ona Twój adres zapomniała i zawsze do nas adresuje, a to tylko jeszcze gorzej, bo mam list przed sobą i czytać go nie mogę. Jak przyjedziesz, to przywieź go z sobą.

Były listy od Linelki, nie

ciekawego nie piszę tylko dziękuje za życzenia. Bardzo jej się P. Honoryna Kwilecka i P. Teressa Russanowska podobały. P. Przemysławowa wyjeżdża teraz do siebie i dopiero na święta wróci.

Heio pisał że dopiero około 14 go tu przyjedzie, a myśmy się już go spodziewali 10 go. Loreley była dosyć dobra.

Niewiem czy Piotruś Ci posłał już swój dalszy ciąg.

Piotruś jest zdrów i nawet się z nim widujemy, chociaż się jeszcze nie kąpał. Lekko jest teraz w tej epoce, że nic jeść nie chce i źle spi.

Maryńcia Kwilecka przysłała Piotrusiowi śliczną książkę: pod L'Histoire d'un Enfant, przez Alphonse Daudet,

ułożona przez Stahl. Zapewne na pocieszenie cię Piotrusiu był dałaby. Zaczęliśmy czytać tę książkę, i dotąd historya ładna i doskonale opisana, - koncepta bardzo dobre. - Moje wizyty do Wielopolskich przerwane z powodu kury chłopców.

Ściskam cię serdecznie

Szczerze cię kochająca

[illegible]

11. 15.12.78.

Kochany kolo —

Mając za parę dni wy-
jechać chcę zakończyć tego-
roczną korespondencyą, czyli
raczéj odpowiedzieć na ostatnie
listy, żeby o mnie na przyszły
rok nie zapominano. Dla
tego też i do ciebie się odzywam
życząc Ci przytem przy-
jemnych świąt i wszystkiego
dobrego na Gody — Załączam
fotografią, o którą jesteś

tak dobrym przypominać. Jest wprawdzie drugi tom ale nie mam chwilowo innej pod ręką — Tu zawsze tak samo to jest bardzo nudno. Jeżdżę na rekreacyje Meiningery, na których prawie codziennie chodzę. Poznałem tu prof. Nehringa, o którym zapewnie słyszałeś. Bardzo miły człowiek, ale czuć go pleśnią starych dokumentów i kurzu o naszej literaturze mało się troszczy. — Moje [illegible] teraz w Berlinie — musiałem temu parę dni iść od

Stockhardta, dowodzi że ko-
lonia węgierska sam-
dosyć liczna, jest ~~[illegible]~~
Telekich i Tisza syn
ministra. Dobrze się
bawiła. Trzeba mieć
swoje zasady, żeby nie
zazdrościć. Tymczasem
oczekuję dalszej Wielopol-
skiego, którego prosiłam
na święta, boję się jednak
że nie będą bardzo we-
sołe, gdyż mało będzie
osób, a przytem summa

zaczynają się na dobre, wczoraj
było 14 stopni mrozu
ale czas ucieka, a roboty
jeszcze dużo; mój ....
bardzo kwaśny jak mu
się nie przygotuje. ....
do widzenia; jeżeli będziesz
miał chwilkę czasu to
polecam się Twojej pa-
mięci Twój
L. Skomorowski
Lwów 15/12 78

253

Piątkowa d. 4/16 Grud. 1878.

16.12.78.

Kochany Lolu!

Niespodziankę zrobiłeś mi przyjemną obdarzeniem mnie Twoim pismem. – Nie dziw się że dziś dopiero nań odpisuję, ale przez pięć tygodni nie byłem w domu i dopiero przedwczoraj powróciłem. Z dziś pocztą odchodzi, więc śpieszę Ci donieść iż z wielką przyjemnością oddaję książki u Ciebie zostawione na cel wskazany, i tylko mocno żałuję że tak małym mogę się w tej chwili przysłużyć. —

Nie masz więc się twoim Kochany
Leonie żeś w tym roku nie był
na Podolu. – Za, przez kilka tylko
miesięcy będziesz oddalonym smutne
zostałem mimo, urządzaniu
Twoji, po kilkakrotnie nie był twoim;
były by tem większe i boleśniejsze.
Z nie małym smutkiem przy-
chodzi mi rozstać się z myślą
widzenia Was wkrótce. Interesa
których się podjąłem, powstrzymują
mnie nieprzerwanie w kraju i chyba
z wiosną, na dni kilka, do waszego
Drezdna wyrwać się potrafię. —
Spodziewam się żeś w tych dniach
z Tworzyrze powrócił do Drezna
gdzie na stałe zamieszkasz.
Żegnam Cię z całego serca Kochany
Leonie, prosząc byś przy pierwszej
sposobności rączki od mojej Bratowej
Twej ucałował najgłębsze wyrazy

wni i poważaniu z jakiemi
zawsze pozostawałem.

Twój
Sz.

13. Mojsa. 10 Dbra / 22 1878. 255

22.12.78.

Kochany Lolu

Naturalnie list twój zastał mię w Mojsowie gdzie już od dwóch tygodni cicho i spokojnie sobie przebywamy — nie wychodzę wcale z domu nie dając się zimnie i czas bardzo przyjemnie nam upływa — goście także po trochę nawet pomimo złej drogi — niedawno była Wandzia i państwo Ledóchowscy — podziwia Gwinecia zawsze ta sama — zdaje się bardzo szczęśliwa i kontenta z losu swego — w lecie zapowiedziała mi swoją wizytę na miesiąc cały, mają to być wakacye jak dawniej od

których odstąpić niechce - myślę
że Chrzanówkę także wkrótce choć
na kilka dni przyjedzie - od wczoraj
mam Karolcię Lipkowską która na
kilka dni przyjechała - Seweryn
dziś ma tu być - Polciowie przyjadą
na obiad ponieważ niedziela i
Borówka ma być także, zabawnie
jest pomyśleć że w jeden tydzień
więcej tu osób widzę jak w Bukareszcie
przez trzy miesiące - Wujcio Seweryn
w interesie naszym teraz pojechał
do Odessy z czego się bardzo cieszymy
bo wujcio Wacław od tak dawna
nad nim pracując jest już bardzo
zmęczony i z przyjemnością teraz
odpoczywa i nic o nim nie słyszy -

a i tobie kazał powiedzieć że ponieważ
obiecał siostrzeńcom swoim drugie
tyle co sami zarobią a oni zarobiłeś
20 marek i 80 pf. więc niech Mama
ci tę summę z naszego rachunku
wypłaci — dowiaduję się z listu twego
że Andzia do Krakowa jedzie
wielką mi to przyjemność robi że się
trochę rozerwie, mam tylko nadzieję
że nosa zadzierać będzie jurz jak skończona
Panna i bardzo głośno śmiać się
w salonie nie będzie — zresztą wszystko
będzie dobrze — Borówka dotąd uchodzi
się co ma z sobą robić czy jechać
na ślub Ewelci czy nie i narazie
uradziła aby nie jechać gdyż już
tego roku miała czapeczkę dosyć
a pojechawszy do Krakowa, skwiczi

by zaraz dom najść na tych parę
tygodni aby w hotelu niestać a to
by dużo expensy za sobą pociągnęło -
Od dwóch dni bał w Brzozówce z powodu
polowania i przyjazdu siostry Pana
Jaroszyńskiego —
11 Xbra List ten nie skończyłam
wczoraj dziś więc dopisuję balu wcale
niebyło, Seweryn wszystkie detale wam
opowiedzieć - kilku mężczyzn tylko na
polowania — wczoraj Panienki przyjechały
do nas na dni kilka - Pan Przecławski
jechał z Ciocią Ludwiką do nas
przedwczoraj i dojechać niemogli z powo
du złej drogi — Ściskam was
wszystkich serdecznie
Ilani

257

Leipzig d. 29/12 1878.

18.

29.12.78.

Sehr geehrter Herr von Mau[illegible]!

Gestern empfing ich durch die
Post den Betrag der Pension
~~von~~ Ihrer geehrten Frau Mutter
und danke ihr recht herzlich,
daß sie so freundlich war
mir denselben einige Tage
früher zu senden. —
Hoffentlich haben Sie die
Festtage im Kreise Ihrer
lieben Familie recht gesund
und froh verlebt; bei uns
war dieß Gott sei Dank
dieß Jahr der Fall, die
Kinder waren [illegible] über ihren Baum

und Ihre kleinen Geschenke
sehr glücklich! – Die Deutschen
bekommen Schlittschuh und
haben nicht warm Eis gefahren,
sie sind heute den ganzen
Tag auf dem Eis. –
Schließlich wünsche ich Ihnen
und allen den geehrten Ihrigen
ein recht glückliches und
gesegnetes Neujahr und
hoffe, daß Sie recht wohl
zu uns zurückkehren. –
Mit freundlichem Gruß
von meiner ganzen Familie
bin ich heute, wie stets

Ihre
dankbare ergebene
Louise von Freigl
geb. Bentz

1878.

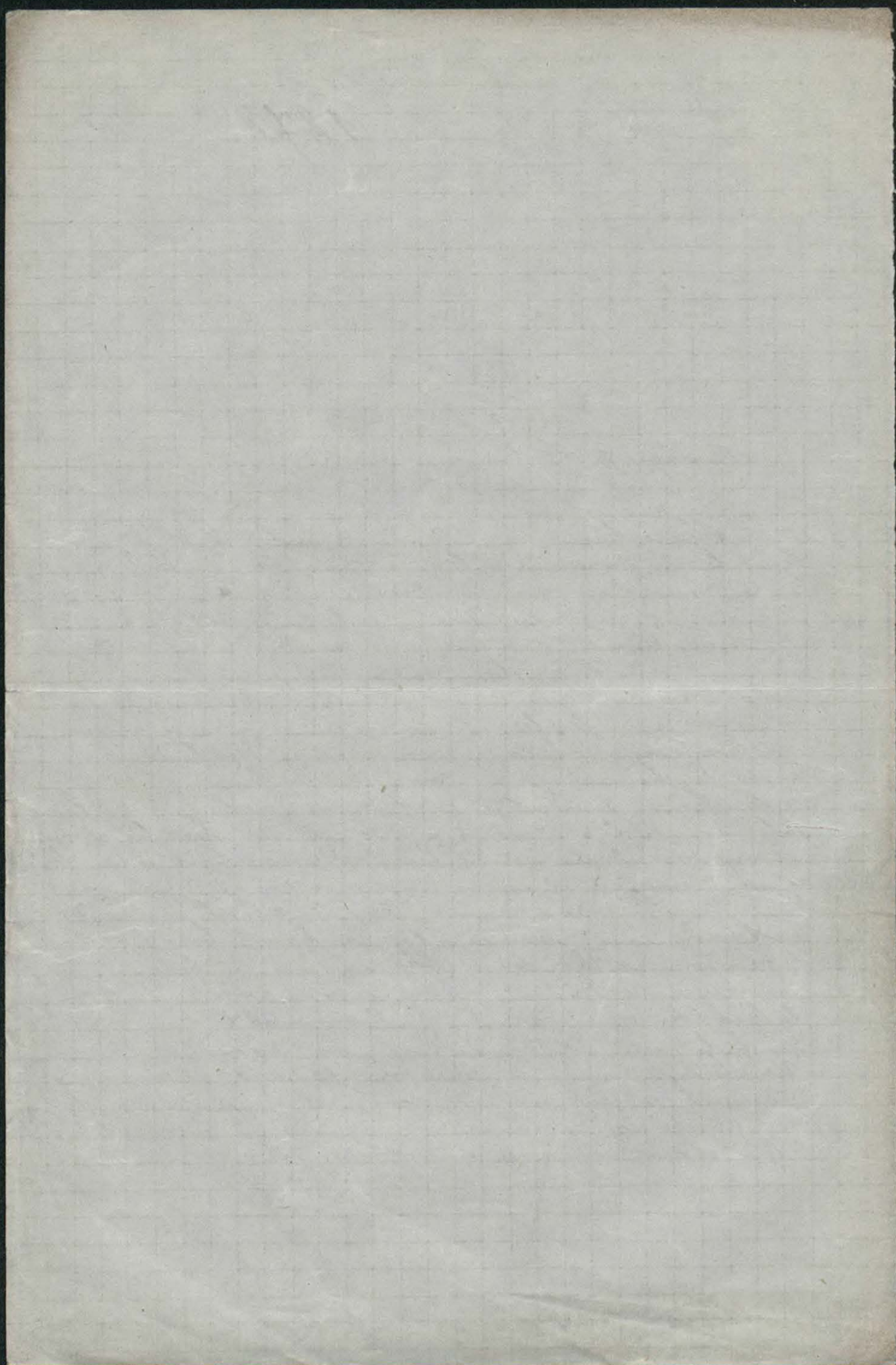
Kochany Lolu!

Mieszkam na Lindenstr 48 w dawnym klasztorze Urszulanek. – Mam bardzo ładną celkę sypialną pod św. Hildegardą i drugą na pracownię pod św. Franciszkiem Salezym. –
Byłem zeszłej Niedzieli w Drezdnie, ale ponieważ miałem bardzo pilny interes i tylko kilka godzin bawiłem, nie mogłem nigdzie się pokazać. – Miałem wiadomości z Ukrainy, z której się dowiedziałem że bardzo byli wdzięczni za szczęśliwe z mojej do krajem podróży. Możesz sobie wyobrazić jak się z tego cieszę. – Pojadę za kilka dni (prawdopodobnie) do Ems dla odwiedzenia siostrzyczki mojej Korzeniowskiej z domu, która tam teraz z mężem bawi, ale to mówię. –
Akademicy wrocławscy zaprosiłowali takie pisemko [illegible] [illegible] i bardzo to redakcji od Szumnicka-niemieckiego. – Tutejsze literackie tak jakoś niekoniecznie ci nie nawet nie daję wiedzieć o adresie do Ventury. – Zgodzę się bardzo mnie w Twoim korespondencyjam, ale z powodu mojej niewyraźnej pisowni niegodziwa korekta i stąd pomieszane nawet wyrazy.

Twój
Jan L.

Środa.

NB. Wojna z Francją pewna! Zobaczysz.



Kochany Leonie.

Z żywym a u mnie rzadkiem zamiło=
waniem wziąłem się do pracy. — Staram
się i wszelkich sił przykładam by
trzy tygodnie opuszczonych prelekcyj
jak najkorzystniej powetować. —
Mieszkanie już mam ale nie pamiętam
jaki numer domu. — List ten piszę jeszcze
z pomieszkania mego kolegi, który
mi przez te dwa dni pozwolił. —
Akademicy Wrocławscy także przeciw
nowym bojkotom "Pollakissimów" zapro=
testowali — to com ci w Dreźnie
mawiał, rozwija się i sprawdza. —

Teraz mam wielką nadzieję na mój
projekt „Warty". — Trzeba będzie jednak
oddać redakcyi władzę, by była jedna
tendencya i jeden kierunek. — Nie chcę
sobie bynajmniej przywłaszczać zbyt-
nich prerogatyw, ale uważam za naj-
stosowniejsze, żeby siedziba tej nie by
redakcyi była w Berlinie. — W krótkim
bardzo czasie musimy się wziąć do
dzieła, bo sprawy któreśmy podjęli,
w drodze opuścić nie możemy. — Wszystko
się nam uśmiecha a widocznem
jest błogosławieństwo Boga naszym
dobrym zamiarom. — Ciebie akademicy
nasi już dotykają we wszystkiem wodzili
a projektowi uczynią przeciwni wszystko
także formalnie w dyspozycyjnej większości. —
Dziś się zaczną zawiązywać — w samym więc
zawiązku przypada nam złożyć nasze
siły by do jednakiego celu nie przeciwni-
dzieci i drogami. — Tobie Lolu wiele
przypada do zrobienia. — Czyś jeszcze prac

mówił o Tow: Św. Wincentego à Paulo—
Tylko mi za prędko z powrotem.—
Twojej obmowie, obmyśleć intrygi cały
plan zatrzymania i zdobycia, a dopóki
jak się raz zamknie to jej calumnio-
wać zostanie.— Może Ci się wystarać
Księgarza Tow. za pół ceny, jeżeli zaś
go zwyczaj to mi donieś.—
Co do samej Warty to na potem
zostawiam— cały Ci program i
tendencyę powyślę.—
Jeśli masz co pilnego to adressuj
Adlerstr: 6 bei Frau Ebert

Twój
Leon

Środa—

Kochany Lolu!

Na dziwne tu się zanosi rzeczy. Jeżeli wyjdzie Kuryjer, to jest dziwić się do jakich rozmiarów doszła walka o ten sławny adres Venturego. Walka między Dziennikiem a Kuryjerem tak się zakończyła, że Dziennik na wszystkich pobity punktach, całą swój gniew i gorycz wylał na osobę mego kolegi Modesta Maryańskiego. Kolega mój obwiniony tak [illegible] przedstawił Dziennik pod zarzutem rozmyślnego oszczerstwa. I to Dziennik nie mając najmniejszych argumentów na swą obronę brodzący i mierny chwycił się wszelkim sposobem. Próbował on namówić tutejszego ucznia Akademii budowniczej Lubieńskiego do przyjęcia na siebie całego ciężaru. Nie udało mu się to

jednak. — Lubieński nietylko że
Dziennika nie obronił, ale go jeszcze
bardziej wplątał. Napisał ~~wród~~ on roz-
dany list do Dziennika, w którym po-
twierdzając to, co Maryański donosił, zarzu-
ca mu największe nikczemności. —
Czy to szlachetnie? czy to tak się walczy
o swoją wiarę? Dziennik nie zrobił
sobie zarzutu oszczerstwa i tylko
wypalnął przed siebie — głupca.
Panu Maryańskiemu został podwój-
nie przed społeczeństwem naruszony
zelżony należy dać równej satysfakcyi.
Chce on zwrócić mowie sądu obywateli
przed którymi rzecz się ta działa, i
dopiero po ogłoszeniu zdania przez
naród porzucić sobie z p. L. jak
się należy porządnie w takiem razie.
Wyobraź sobie że p. L. nie zgodził
się na sąd obywateli, bo — bo uważa
swój postępek zanadto honorowym,

7 lecz go pod <u>czyjkolwiek</u> <u>stawiać</u> <u>wyroki</u>.

Nie wiem jak to się skończy, ale to pewna, że wszystko moje ~~duchy~~ skrzętnie dotychczas chowane, wystąpi więc na arenę publiczną, bo jestem ~~tutaj~~ nietylko że wspólnikiem M. ale jego świadkiem. –

Zwycięstwo jest tem pewniejsze, bo za prawdę walczę. Wątpliwości rychłego załatwienia mnie trochę ~~[illegible]~~ strwożą. Lecz nadzieja w Bogu, Jemu też ciągle sprawę tę polecam i proszę Cię także o jeden paciorek.

Na bok mi ustępujesz, a ~~[illegible]~~ trzy=maj się prawdy powiedzenia mego:

A patrzący wiecznie z góry
Nie odwróci twarzy Bóg (Kras. P. M.)

Bądź zdrów do rychłego a szczęśliwego widzenia się
Twój
Jan Szpakowski

<u>Włocławek</u>.

Kochany Lolu!

Żegnam się będąc w tej chwili jeszcze w drodze do Ryzy, a tu mimo woli, chcąc z obowiązku załatwionej rzeczy. Wyobraź sobie że już od dwóch miesięcy żadnego nie otrzymuję listu z domu. Telegramy za telegramy pytam i żadnej odpowiedzi doprosić się nie mogę. W końcu już tem pytaniem położę, bo podziękuję się w terminie terminowego w Ryżke i najnieszczęśliwiej mi z mojej winy stają się przyczyny zwłoki. Jak zrobić nie wiedzieli mi od=wiedzinom ci księgach, ani z tych z sobą bagaŻów, i z nich zawieść miejsca by zabrały. Dziś przebierałem

wszystkie fenigi, stare kopiejki, centy austryjackie i włoskie liry i potrafiłam desperacko zaoszczędzonemi wysłać depeszę, która spodziewam się ci dojdzie.

Od dwóch tygodni nikogo tu nie ma. Prowadzę się i przechadzam (?) zakonnie; nie wychodzę prawie z celki i czytam życiorys św. Józafata Kuncewicza we francuskim języku. — Posyłam Ci do przeczytania „Moje wspomnienia" ks. Alex: Jełowickiego, które cię jako Podolaka żywo zainteresują. Św. Józafat Kuncewicz obiecałam dać Miss Williams by ją trochę dla Polaków nakłonić. Jak wrócę z Krippen, to Ty będziesz już (?) [illegible] w Dreźnie i będziesz mógł pewnie (?) przyjść (?) to dzieło (?). Bardzo cię kocham i [illegible] szczęście, tembardziej że w polskim języku nic nie mamy obecnie

nego z tej epoki: W niektórych
jednak miejscach autor po francusku
ujął polskie obyczaje, z czego też na
patetyczne wpada wnioski; —
Nie umiem Ci powiedzieć o wiado-
mości, gdzie jest Twe pismo mnie
umknęło tu mi zostało. Każdej
chwili spodziewam się asumpcji,
po której otrzymaniu natychmiast
wyprawiam pocztę jeśli czegoś
nie wyłożę.
Żegnam Cię najczulej i oczekuję
owego listu z robaczem. Ten mam
kawalerek przemawia że mu
się uda z tamtąd wyruszyć. —
Twój
Jan Lipkowski
Niedziela wieczorem